

WYBORCZE PARADOKSY, ZAGADKI I OSZUSTWA

Pod względem niejasności, kompromitujących działań PKW czy zjawisk wskazujących wręcz na fałszerstwa wybory samorządowe z 2014 r. stanowią niemal niedościgniony „wzór”. Ale i podczas tegorocznego głosowania nie zabrakło sytuacji, które powinny dać do myślenia ustawodawcom – czytamy w najnowszym numerze „Gazety Polskiej”.

s.5

Wtorek
30/10/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#253 (2167)
NAKŁAD 51 489
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Dwurnik – kronikarz codzienności

W niedzielę w Warszawie zmarł Edward Dwurnik. Był jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich malarzy współczesnych.

s.19



KUMULACJA

4 000 000 zł

REKLAMA

BERLIN \ Punkt zwrotny dla CDU i Niemiec

Zmierzch Angeli Merkel

Wczoraj podczas posiedzenia prezydium CDU Angela Merkel poinformowała, że nie będzie kandydować na przewodniczącą partii podczas zaplanowanej na grudzień konwencji ugrupowania. Nie ma też zamiaru walczyć o fotel kanclerski w 2021 r. ani o miejsce w Bundestagu. – Przez te 18 lat było zaszczytem sprawować stanowisko szefowej CDU, obecnie jednak nastał czas, aby otworzyć nowy rozdział – oznajmiła kanclerz Niemiec.

fot. Fabrizio Bensch/Reuters

s.7

POLSKA

s.3

Kukiz'15 na rozdrożu

Temat powołania partii politycznej na bazie ruchu Kukiz'15 jest znany już od dawna, ale po piątkowych wpisach przewodniczącego Klubu Poselskiego Kukiz'15 Pawła Kukiza sprawa nabrała przyspieszenia. Powołanie partii zapowiada Marek Jakubiak, a temat ma być omawiany 6 listopada.

GOSPODARKA

s.11

Koniec Ubera w Polsce?

Ministerstwo Infrastruktury skierowało do komisji prawnej przy Radzie Ministrów projekt ustawy o transporcie, która może wyeliminować pośredników z rynku przewozu osób. Jeśli ustawa wejdzie w życie, będzie to oznaczać koniec Ubera w Polsce.

SPORT

s.20

Anglia we łzach

Klub piłkarski Leicester City potwierdził w niedzielę wieczorem, że właściciel klubu Vichai Srivaddhanaprabha był wśród ofiar sobotniej katastrofy swojego śmigłowca w Leicester. Jak poinformowała miejscowa policja, w katastrofie zginęła także Polka.

GOSPODARKA

s.11

Dziś od rana dalsze negocjacje w LOT

Przez kilka godzin trwały wczoraj rozmowy przedstawicieli zarządu PLL LOT ze związkowcami. Strajkujący zapoznali się z dokumentami przywracającymi zwolnione osoby do pracy i zarekomendowali ich podpisanie. Zawieszenie strajku przedłużono do wtorku, a obie strony wrócą do rozmów rano.



DOLEŚNIAK-HARCZUK \ Po rozbracie z Helmutem Kohlem Merkel wiele lat zajęło czyszczenie pola z potencjalnych konkurentów. Lista ofiar jest imponująca. Otwiera ją Friedrich Merz, w którym jeszcze 15 lat temu wielu chadeków pokładało swoje nadzieje na odnowę CDU.

s.16



KARNKOWSKI \ W latach 80. w warszawskim klubie Remont odbywał się przegląd młodych wykonawców różnych gatunków muzycznych pod nazwą „Poza kontrolą”. Wydaje się, że polska polityka przechodzi właśnie swój festiwal pod tym hasłem.

s.15



9 772083 711029

@30_10 kod 20837119_02_44_issn



Benedykt XVI
(ur. 1927 r.) od 2005 r. papież Kościoła katolickiego, 28 lutego 2013 r. zrezygnował z urzędu papieża
\\ Bez prawdy miłość staje się sentymentalizmem. Miłość staje się pustym słowem, które można dowolnie pojmować. Na tym polega nieuchronne ryzyko, na jakie wystawiona jest miłość w kulturze bez prawdy. \\

fot. Wikipedia/d



Marcin Wolski

Święto podległości

Zbojkotować stulecie chce „Bolek” i reszta, bo nie będzie świętować z tymi, których besztali. Nie żał mu ni narodu, ni zwykłego człowieka. „Kraj przeczekał zabory, PiS także przeczeka”. „Lepiej – chętnie powtarza za pismaków klika – zostać niemieckim landem, ruską republiką...”. Dlatego woli bojkot w sposób oczywisty, niż stanąć na trybunie pomiędzy faszysty. Zamiar jest oczywisty, trzeba, jak wieść niesie, świętować to stulecie za lat pięć lub dziesięć...



POGODA

Wtorek 30.10 Lokalne przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:27 ZACHÓD słońca 16:12

Imieniny obchodzą: Anioł, Arseniusz, Artemas, Benwenuta, Edmund, Eutropia, Gerant, Gerarda, German, Julian, Klaudiusz, Liberat, Makary, Maksym, Marceli, Przemysław, Saturnin, Sierapion, Sulimir, Szczytniew, Zenobia

Gdańsk	Lublin
19°C	21°C
14°C	14°C
Katowice	Kraków
18°C	20°C
13°C	13°C
Łódź	Poznań
20°C	19°C
13°C	12°C
Warszawa	Wrocław
22°C	18°C
14°C	12°C

Środa 31.10 Lokalne przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:28 ZACHÓD słońca 16:10

Imieniny obchodzą: Antoni, Antonin, Augusta, Bega, Godzimir, Krzysztof, Krzysztofa, Kwintyn, Lucyla, Lucylusz, Narcyz, Saturnin, Urban, Wolfgang, Łukasz

Gdańsk	Lublin
14°C	18°C
10°C	10°C
Katowice	Kraków
18°C	19°C
9°C	10°C
Łódź	Poznań
16°C	16°C
9°C	10°C
Warszawa	Wrocław
17°C	17°C
9°C	10°C

IGOR SZCZESNOWICZ

Koneser czasu

Odezwał się Sławomir Nowak. Pamiętają Państwo? Ten od zegarków niezgłoszonych w oświadczeniu majątkowym. Były minister infrastruktury w rządzie Donalda Tuska. Od paru lat usiłujący budować drogi na Ukrainie. Z nieznanym mi skutkiem. Ale odezwał się do Polaków. W związku ze zmianą czasu (a posiadacz tylu zegarków zapewne jest przecież koneserem czasu) zaapelował w nocy z piątku na sobotę do Polaków o przestawienie wskazówek. Tytułując nas „tępyimi cepami”, zaapelował. Cóż, może to świadczyć o dwóch rzeczach. Po pierwsze, Nowak w piątek nadużył alkoholu i wyszła z niego prawdziwa natura. Być może również zachęcony sposobem na wyborczy sukces pani Hanny Zdanowskiej i pana Romana Smogorzewskiego zapragnął iść ich śladem i w ten sposób rozpoczął kolejną kampanię wyborczą. A najpewniej jedno i drugie.

Rafał Zawistowski



BOGDAN DOBOSZ

Strategia Macrona groźna dla Unii

Politykę rozbijania Grupy Wyszehradzkiej (V4) przez Emmanuela Macrona krytykuje francuska opozycja. Jej zdaniem stygmatyzacja Polski i Węgier, np. niedawną wypowiedzią w Bratysławie, że oba te kraje „są współczesnymi symptomami kryzysu demokracji”, oraz próby wyciągania z V4 różnymi obietnicami oraz awansami Czech i Słowacji się nie sprawdzają. Działania te wpisują się w kampanię Macrona do PE, która ma być pojedynkiem obozu „postępu” i „nacjonalistycznych populistów”, na których szefa kreuje się Viktora Orbána. Lecz strategia skrajnej i fałszywej polaryzacji pomiędzy samozwańczymi „reformatorami” i rzekomymi „populistycznymi eurosceptykami” jest ryzykowna. Masowa imigracja dostarcza bowiem paliwa prawdziwym populistom, i to bardziej na Zachodzie niż Wschodzie. Trudno nie zgodzić się z tymi argumentami przeciwników Macrona, jak trudno też nie zauważyć, że siły eurosceptyczne są obecnie znacznie silniejsze np. w samej Francji niż w krajach Europy Środkowej. Paradoksalnie, Macron i jego strategia mogą się okazać dla UE większym zagrożeniem niż ruchy antyimigracyjne i rzekomo populistyczne stanowisko V4.

Ryszard
Kapuściński

Warto przypomnieć!

Swoimi kompromitującymi wypowiedziami przypominała o sobie posłanka PO Joanna Kluzik-Rostkowska. Pamiętamy, że ta pani była szefową sztabu wyborczego Jarosława Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich w 2010 r. i odpowiadała za kampanię wyborczą. Wtedy, gdy większość Polaków była zszokowana i zjednoczona wokół tragedii pod Smoleńskiem, pani Kluzik-Rostkowska zabroniła podczas kampanii wspominać o tym strasznym wydarzeniu. Do żenującej sytuacji doszło podczas pierwszego Marszu Pamięci, który odbył się w Krakowie. Nikt z PiS nie mógł uczestniczyć w marszu, w którym wzięły udział tysiące krakowian. Niektórzy złamali ten zakaz, w tym przyszły prezydent Andrzej Duda, i oddali cześć ofiarom Smoleńskiej. Po przegranych wyborach Kluzik-Rostkowska została wyrzucona z PiS, bo „szkodziła partii”. Według moich informacji jej „szkodzenie” było omówione z PO już wcześniej i zaplanowane na jesienne wybory prezydenckie. Tragedia pod Smoleńskiem tylko przyspieszyła działania pani poseł. Wtedy Jarosław Gowin stwierdził, że Joanna Kluzik-Rostkowska „poczekala, aż ją wyrzucą. Twarda kobieta”. Warto przypomnieć tamte czasy, bo za rok czekają nas wybory parlamentarne.

Adrian
Stankowski

Pożyteczni aż w 27 procentach

W Polsce albo będzie stacjonować U.S. Army, albo – wcześniej czy później – armia rosyjska. Tej prostej alternatywy nie przyjęło do wiadomości aż 27 proc. naszych rodaków, którzy – według badań – opowiadają się przeciwko obecności wojska amerykańskiego w Polsce. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że Rosja wykorzystywała wszelkie swoje aktywa, by możliwość stałej obecności Amerykanów w Polsce zablokować, opóźnić lub stępić jej wymiar. Do stałego arsenału polityki rosyjskiej od czasów carycy Katarzyny należy wykorzystywanie agentury i licznych niestety „pożytecznych idiotów”, za pomocą których Moskwa podejmuje działania dezinformujące (np. kreując przekonanie o niezwyklej sile rosyjskiej armii) zwłaszcza współpracę atlantycką („nie będziemy umierać za Gdańsk”) oraz szczególnie niebezpieczne dyfamacje (po co pomagać krajowi, w którym paradują marsze „faszystów”). Szczególnym polem tej konfrontacji już staje się przestrzeń cybernetyczna. Zadaniem polskiego państwa jest wdrożenie adekwatnych środków zaradczych, jak choćby wzmocnienie osłony służb, a naszym, obywatelskim, jest uważna obserwacja kierunków narracji osób publicznych i mediów.



OBURZAJĄCY ATAK NA BEATĘ SZYDŁO

HEJT \ Ataki na wicepremier Beatę Szydło w związku z kolizją rządowej limuzyny są oburzające – oceniła w poniedziałek rzeczniczka PiS Beata Mazurek. Jak wskazała, to Służba Ochrony Państwa, a nie ochraniarni, decyduje o wielkości ochrony.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

WTOREK 30 PAŹDZIERNIKA 2018

3

Temat powołania partii politycznej na bazie ruchu Kukiz'15 jest znany już od dawna, ale po piątkowych wpisach przewodniczącego Klubu Poselskiego Kukiz'15 Pawła Kukiza sprawa nabrała przyspieszenia. Powołanie partii zapowiada Marek Jakubiak, a temat ma być omawiany na posiedzeniu klubu 6 listopada.

Paweł Tunia

W piątkową noc na koncie twitterowym Pawła Kukiza pojawiły się opinie dotyczące polityków partii, wśród nich znalazły się takie, których treść była wulgarna. Doszło także do wymiany tweetów między Kukizem a Markiem Jakubiakiem, członkiem ruchu i byłym kandydatem na prezydenta Warszawy. W piątek z ruchu Kukiz'15 odszedł Jakub Kulesza, a wcześniej Adam Andruszkiewicz.

Wczoraj Marek Jakubiak zapowiedział w rozmowie z PAP, że przystąpi do zorganizowania partii w ramach ruchu Kukiz'15. – Zorgani-

POLITYKA \ Powstanie partia Marka Jakubiaka?

Kukiz'15 na rozdrożu



Ugrupowanie Pawła Kukiza może opuścić kolejny polityk | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

zuje Kukiz'15 w partię, a jak ktoś nie chce być w partii, to będzie działać w stowarzyszeniu Kukiz'15 – powiedział Jakubiak. Dyskusja na temat propozycji Jakubiaka ma się odbyć 6 listopada na posiedzeniu klubu poselskiego. – Na temat pro-

pozycji powołania partii Kukiz'15 będziemy dyskutowali w klubie na początku listopada i zobaczymy, co dalej będzie – mówi „Codziennej” wiceprzewodniczący klubu Grzegorz Długi. Mają być wówczas wyjaśniane także wszelkie wątpliwości, które

powstały wśród polityków ruchu po piątkowych wpisach jego szefa.

Posel Długi nie jest entuzjastą pomysłu Jakubiaka. Zapowiada, że nie zostanie członkiem ewentualnej nowej partii. – Ja nie przystąpię do takiej partii, nie widzę

potrzeby – podkreśla i dodaje, że według niego idea jest ważniejsza niż sposób organizowania się. – Ale nie twierdzę, że mam rację, dlatego chętnie o tym podyskutuję – powiedział „Codziennej”. – Nasz spontaniczny ruch społeczny osiągnął wiele i okazuje się, że można – dodał.

Jakubiak nie widzi przyszłości Kukiz'15 zbyt optymistycznie. – Klub po prostu wegetuje od paru miesięcy i ludzie będą z nudów odchodzić, bo nie wiedzą, co robić. Ja sobie przypominam te czasy, nie dalej jak dwa lata temu, kiedy w tym klubie było spieranie się, emocje, głosowania, czasami podniesione głosy – coś pięknego po prostu. Wypracowywaliśmy wspólne zdanie, potem ustalaliśmy, jak głosujemy. To były dyskusje. Teraz to zaczyna być przykre – powiedział Jakubiak.

Wiceszef klubu podkreśla z kolei, że Ruchowi nie grozi rozpad. – Ruch Kukiz'15 w żadnym wypadku się nie rozpada, od trzech lat o tym słyszę, ale nic takiego nie ma miejsca. Ruch Kukiz'15 będzie istniał, a czy obok powstanie partia, to trzeba o tym porozmawiać – zaznaczył.

Amnezja i niewiedza Andrzeja Seremeta

KOMISJA ŚLEDCA \ Nic nie mogłem, nic nie wiedziałem, a i tak robiłem wszystko, co w mojej mocy – mniej więcej tak można streścić wczorajsze zeznania byłego prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta przed komisją śledczą ds. wyłudzeń VAT. Z kolei przewodniczący organu zdradził, że na przesłuchanie zostanie wezwany również były szef polskiego rządu Donald Tusk.

Były prokurator generalny Andrzej Seremet zeznał w poniedziałek przed komisją śledczą ds. VAT, że za jego kadencji – w latach 2010–2016 – toczyło się prawie tysiąc spraw o wyłudzenia VAT, a aktem oskarżenia skończyło się ok. 880. Z kolei szef komisji Marcin Horała (PiS) dociekał, dlaczego stosowano kodeks karny skarbowy, który według niego za wielkie wyłudzenia przewidywał znikome grzywny. – To nie wypada aż tak strasznie drastycznie na niekorzyść kodeksu karnego skarbowego, jak mogłoby się wydawać – ocenił były prokurator generalny. Seremet był również pytany, czy prowadził wystar-

czające działania ws. ścigania przestępczości i strzeżenia interesów państwa. – Wydaje mi się, że zrobiłem wszystko, co możliwe na tym etapie, przy całej mojej wiedzy o wszystkich zjawiskach, jakie wtedy były moim udziałem – powiedział. Zwrócił również uwagę, że ściganie przestępstw VAT-owskich nie jest tylko domeną prokuratorów. – Tym zajmują się przede wszystkim urzędy skarbowe i odpowiednie służby finansowe – zaznaczył. Seremet przyznał, że za jego urzędowania w Prokuraturze Generalnej brakowało pieniędzy. – Robiliśmy wszystko, żeby prokuratura mogła działać, ale działało się to kosztem dobrej działal-

ności. [...] Sytuacja, w której brakowało pieniędzy na postępowania przygotowawcze, m.in. na opinie biegłych, nie była sytuacją komfortową – wyjaśnił były prokurator generalny.

Marcin Horała, przewodniczący komisji, stwierdził wczoraj na antenie TVN24, że „coraz więcej wątków wskazuje, że komisja śledcza ds. VAT wezwie Donalda Tuska”.

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy wiceprzewodniczącego sejmowej komisji finansów publicznych Janusza Szewczaka. – Zeznania pana Seremeta oraz innych polityków PO w tej sprawie pokazują, że ci ludzie nie robili nic, co mogłoby pomóc w uszczelnieniu luki VAT. Odpowiedzi są rozmyte, nikt nic nie wiedział, nikt nic nie mógł. Jeśli natomiast chodzi o Donalda Tuska, to od dłuższego czasu powtarzam, że jest on ojcem chrestnym wszystkich afer i powinien wytłumaczyć, dlaczego jego rząd i jego podwładni nic nie zrobili, aby zatrzymać tę gigantyczną grabież naszego narodowego majątku – powiedział „Codziennej” poseł Szewczak.

Jan Przemyski, PAP

Prezydent podpisze ustawę o 12 listopada

ŚWIĘTO \ Wczoraj rzecznik prezydenta Andrzeja Dudy Błażej Spychalski zapowiedział, że głowa państwa podpisze ustawę o dniu wolnym 12 listopada. – Cieszę się z zapowiedzi rzecznika, że prezydent Andrzej Duda podpisze ustawę, z której projektem zapoznał się 12 września br. na posiedzeniu Komitetu Narodowych Obchodów Setnej Roczniczy Odzyskania Niepodległości RP – mówi nam autor pomysłu Paweł Zalewski.

Wypowiedzi mieszkańców są bardzo pozytywne dla ustanowienia 12 listopada dniem wolnym od pracy. Najsmutniejsze są wynaturzenia polityków, którzy teraz zarzucają, że procedowanie odbywa się w ostatniej chwili. Uważam, że każdy dzisiejszy oponent mógł sam zgłosić już rok temu projekt ustawy – mówi nam Paweł Zalewski, radny PiS z Pragi-Południa, który zaproponował pomysł Komitetowi Obchodów Setnej Roczniczy Odzyskania Niepodległości.

Ustawa ustanawiająca nadzwyczajne święto błyskawicznie przeszła przez Sejm i Senat. Sprzeciw zgłaszali jednak posłowie opozycji, którzy zarzucili inicjaty-

wa. – Wykazują swoją roztropność i mądrość, aby teraz zaistnieć. Co ciekawsze, niektórzy politycy Platformy zarzucają ustawie różne błędy, a jak przyszło głosowanie, to wstrzymali się od głosowania, jak Grzegorz Schetyna. Rafał Grupiński przebił jednak wszystkich, bo w głosowaniu nie wziął udziału, a w poprzednim głosował. Chwała posłowi Tadeuszowi Cymańskiemu, który bardzo broni ustawy z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości. Przypominam, że projekt zgłosiłem już w lutym br., a następnie ponawiałem do różnych urzędów – mówi nam Paweł Zalewski.

Jacek Liziniewicz

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8 100-LECIE „GP”

9-12

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

KULTURA

20

SPORT



ZŁAPANO KOLEJNYCH WYŁUDZACZY VAT

AKCJA \ W dniach 23–25 października 2018 r. funkcjonariusze ABW przy współpracy z policją zatrzymali na terenie województw lubuskiego, pomorskiego i kujawsko-pomorskiego trzy osoby podejrzane o udział w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się wyludzeniem podatku VAT.

PO WYBORACH \ Koalicje w Polsce lokalnej

Lokalni politycy opozycji nie słuchają liderów

Grzegorz Schetyna, Włodzimierz Czarzasty i Władysław Kosiniak-Kamysz jednoznacznie wykluczyli wchodzenie w jakiejkolwiek koalicje z Prawem i Sprawiedliwością. Tymczasem w Polsce lokalnej poszczególne ugrupowania wchodzą w koalicje z PiS, nic nie robiąc sobie ze słów liderów. Sprawą oburzeni są przedstawiciele Komitetu Obrony Demokracji.

Jacek Liziniewicz

Komitet Obrony Demokracji jest zaniepokojony. „Dziś jednak z ogromnym niepokojem przyjmujemy informacje o ewentualnych możliwych koalicjach partii demokratycznych z PiS-em. Szanujemy pluralizm polityczny, prawo posiadania i wyrażania własnych poglądów, samostanowienia partii o swoich programach i drogach politycznych, ale równocześnie oczekujemy od partii prodemokratycznych przede wszystkim poszanowania wartości uniwersalnych zapisanych w konstytucji. Zawieranie lokalnych koalicji z Prawem i Sprawiedliwością będzie

świadectwem zaprzeczenia tym wartościom. Nie ma i nie będzie na to naszej zgody” – napisali przedstawiciele KOD.

Tymczasem wbrew zapowiedziom lokalne koalicje stają się faktem. Tak się stało w powiecie białogardzkim, gdzie PiS, PSL i Wspólny Samorząd utworzą koalicję w radzie powiatu. Identyczna sytuacja jest w powiecie chełmskim, z tą różnicą, że wystarczą jedynie PSL i PiS. Podobnie jest w powiecie koneckim, gdzie w koalicji z PiS będą pracowali radni SLD. Wczoraj lider tej formacji postanowił wymuszać lojalność w swojej partii i zawiesił członkostwo radnych w strukturach. – Zapowiedziałem swego czasu,

że SLD nie będzie wchodziło w koalicję z PiS. W żadne. Proponowaliśmy przed wyborami trójstopniowe porozumienie innym partiom koalicyjnym, tzn. i Platformie, i Nowoczesnej oraz PSL, aby pilnować wyborów, by w drugiej turze poprzeć wszystkich tych kandydatów, którzy startują po stronie demokratycznej, i żeby nie zawierać żadnych porozumień z PiS po wyborach. Nie zostało przyjęte i podpisane takie porozumienie. My to rozumiemy. Okazało się, że w wielu miejscach były przez ostatnie lata koalicje PiS z PO bądź PSL – mówił Włodzimierz Czarzasty.

Zdaniem prof. Rafała Chwedoruka zasadniczość opozycji może być proble-



Sympatycy opozycji krytykują koalicje zawierane w sejmikach wojewódzkich z Prawem i Sprawiedliwością | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

mem. – Niech pierwsza kamieniem rzuci ta partia, która nigdy nie weszła w koalicję z PiS – mówi prof. Chwedoruk i podkreśla, że w polityce możliwe są dowolne koalicje. – Liderzy polityczni powinni unikać jednoznacz-

nych i twardych deklaracji i wykazać się elastycznością. Na szczeblach lokalnych bowiem mniej się liczy wielka polityka, a bardziej praca na rzecz mieszkańców – mówi nam prof. Rafał Chwedoruk.

Jak bezpiecznie przygotować się na Wszystkich Świętych

BEZPIECZEŃSTWO \ W związku z dniem Wszystkich Świętych odwiedzamy groby bliskich i wyjeżdżamy na oddalone od miejsca zamieszkania cmentarze. Jest to okres, w którym powinniśmy zachować szczególną ostrożność, by nie paść ofiarą przestępców – przestrzega polska policja i instruuje, jak bezpiecznie przygotować się na nadchodzące święto.

W tym roku dzień Wszystkich Świętych przypada w środku tygodnia (w czwartek). Niewątpliwie pozwoli to na rozłożenie odwiedzin grobów bliskich na kilka dni. Nieco mniejszy tłok i ruch w okolicach cmentarzy nie powinien jednak uspić naszej czujności, ponieważ w tym właśnie czasie częściej niż zwykle dochodzi do kradzieży na cmentarzach, w środkach komunikacji publicznej oraz włamań do domów i mieszkań.

Pamiętajmy – czytamy w specjalnym apelu policji – aby wyjeżdżając z domu, zadbać o odpowiednie jego zabezpieczenie. Wychodząc sprawdźmy, czy wszystkie okna i drzwi są zamknięte. Warto również poprosić zaufanego sąsiada, by zwrócił uwagę na nasz dom czy

mieszkanie, wyjmował zostawione w drzwiach ulotki, a w razie zauważenia czegoś niepokojącego, natychmiast nas o tym powiadomił.

Jadąc na cmentarz, nie zabierajmy, o ile to możliwe, większych kwot pieniędzy, biżuterii oraz innych wartościowych przedmiotów. Warto mieć odliczoną na zakupy kwotę i trzymać ją w innym miejscu niż portfel i dokumenty. W trakcie płacenia za zakupy nie pokazujemy, ile pieniędzy mamy przy sobie.

Pamiętajmy również, by podczas porządkowania grobów nie zostawiać, nawet na chwilę, torebki lub szaszetki na pomniku czy ławce. Parkując samochód przed cmentarzem, również nie zostawiamy w nim w widocznym miejscu wartościowych przedmiotów

lub dokumentów. Starajmy się parkować na strzeżonych lub dozorowanych parkingach, w miejscach oświetlonych i często uczęszczanych. Wysiadając, sprawdźmy, czy drzwi i okna w aucie są zamknięte.

Unikajmy samotnego chodzenia na cmentarz po zmroku.

Robiąc zakupy w sklepach lub na przycmentarnych stoiskach albo podróżując komunikacją miejską, szczególnie w miejscach zatłoczonych uważajmy na kieszonek.

Jak co roku około dnia Wszystkich Świętych na ulicach pojawiają się dodatkowe policyjne patrole, które nie tylko będą dbały o nasze bezpieczeństwo, ale także służyły pomocą.

(Biuro Prewencji KGP)

Niepodległość została przez Polaków wymodlona

KOŚCIÓŁ \ Biskupi zgromadzeni na zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski przygotowali list z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. „Niepodległość została wymodlona, wypracowana i wywalczona przez Polaków, którzy stali się wewnętrznie wolnymi i ugruntowanymi w wierze” – napisali biskupi.

„Chrystus objawia nam miłość Ojca, którą od Niego otrzymuje” – napisali biskupi. „W uniwersalny nakaz miłości Boga i bliźniego wpisana jest miłość do własnej Ojczyzny. Wyraża się ona poprzez codzienną obywatelską uczciwość, gotowość służby i poświęcenia na rzecz dobra wspólnego oraz międzypokoleniową solidarność, odpowiedzialność za najsłabszych, których Bóg stawia na naszej drodze. Szczególną formą umiłowania Ojczyzny jest obrona jej suwerenności” – podkreślono w liście. „Wyjątkowy przykład tak pojętej miłości pozostawili nam nasi przodkowie. Życiową postawą potwierdzili, że droga do odzyskania przez Naród Polski

swego niepodległego i suwerennego państwa wiodła nie tylko poprzez walkę zbrojną, starania polityczne, dyplomatyczne i pracę kilku pokoleń Polaków, ale przede wszystkim przez miłość do Boga i bliźniego, wytrwałą wiarę oraz modlitwę” – napisali biskupi.

Przypomnieli, że w 1918 r. „za sprawą Bożej Opatrzności i dzięki wielkiemu wysiłkowi całego narodu” Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość. „Rodziła się ona najpierw w sercach i umysłach naszych przodków, którzy nie chcieli służyć zaborcom” – zaznaczyli.

List zostanie odczytany w parafiach 4 listopada.

(pt, Episkopat.pl)



DARMOWA KOMUNIKACJA W RADOMIU

WYBORY \ Wprowadzenie w Radomiu bezpłatnej komunikacji miejskiej zapowiedział w poniedziałek kandydat PiS na prezydenta tego miasta Wojciech Skurkiewicz.



POLACY OPRACOWALI METODĘ NA ŁUSZCZYCĘ

ZDROWIE \ Naukowcy z Politechniki Krakowskiej opracowali nowatorską metodę na łuszczycę. Chodzi o plastry, które przylegają, ale nie przyklejają się do rany, i stopniowo wydzielają lek.

„Tępe cepy” – w ten sposób Sławomir Nowak, niegdyś minister w rządzie PO-PSL, zwrócił się na Twitterze do „prawdziwych patriotów”, czyli w domyśle do ludzi sympatyzujących z prawą stroną sceny politycznej. To kolejny w ostatnich dniach przykład mowy nienawiści i pogardy w wykonaniu polityków kojarzonych z opozycją totalną. Przypomnijmy, że niedawno Katarzyna Lubnauer sugerowała, że wyborcy PiS mogą pochodzić z terenów ograniczonych cywilizacyjnie.

Jan Przemyski

Jak wielokrotnie informowaliśmy na łamach „Codziennej”, w listopadzie 2014 r. Sławomir Nowak, jeden z najbliższych współpracowników Donalda Tuska, został skazany przez sąd ws. afery zegarkowej. – Uznaję go za winnego zatajenia w oświadczeniu majątkowym posiadania zegarka o wartości powyżej 10 tys. zł – argumentował wówczas sąd. Pół roku później warszawski sąd apelacyjny

POLITYKA \ Obrażliwy wpis Sławomira Nowaka

Przemysł pogardy ma się dobrze



Znany z „afery zegarkowej” Sławomir Nowak swoim wpisem w internecie obraził część Polaków | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

ny uchylił wyrok, jednak Nowak nie został oczyszczony z zarzutów. Po aferze zegarkowej polityk PO zrezygnował z członkostwa w partii. Dziś jest szefem ukraińskiej państwowej agencji drogowej Ukrawtodor. Otrzymał również ukraińskie obywatelstwo.

W miniony weekend Nowak postanowił o sobie

przypomnieć na jednym z portali społecznościowych, przypominając w bardzo prymitywny sposób o zmianie czasu z letniego na zimowy. „Uwaga »prawdziwi patrioci«! Słuchajcie, tępe cepy! Dzisiaj z 3 (trzy) na 2 (dwa) przesuwacie wskazówki zegarków (to co dostaliście na komunię)! Normalni to wiedzą z automatu. Poza

tym dobra wiadomość polega na tym, że możecie o jedną godzinę dłużej nienawidzić!” – napisał na Twitterze były minister w rządzie Tuska. Internauci błyskawicznie mu wytknęli, że popełnił błąd w swoim poście – napisał „nienawidzić” zamiast „nienawidzić”. Inni natomiast krytykowali jego wulgarny język oraz

brak klasy. Nowak swój post szybko usunął, zastępując go innym, mniej agresywnym. „Szanowni obrażeni moim wcześniejszym wpisem*, a miłujący bliźniego w stylu: »wy kanalie/zdradzieckie mordy« itp., dla was wersja light: uprzejmie przypominam o zmianie czasu” – napisał były polityk PO.

– Takie słowa są wyrazem pogardy dla wyborców innych partii. To też jest problem dla Platformy Obywatelskiej, bo partia ta przegrała wybory właśnie przez niezrozumienie przeciętnych potrzeb. To na fali przywracania godności Polakom PiS i Andrzej Duda osiągnęli wyborcze zwycięstwa. Także wpis pana Nowaka można nazwać zwyczajnie głupim – powiedział „Codziennej” politolog prof. Norbert Maliszewski.

„Codzienna” próbowała uzyskać komentarz w sprawie od przedstawicieli Koalicji Obywatelskiej. Niestety mimo wielu prób nasze telefony pozostawały bez odpowiedzi.

Na co trzeba uważać przed drugą turą

GAZETA POLSKA \ Nie ulega wątpliwości, że pod względem niejasności, kompromitujących działań PKW czy zjawisk wskazujących wręcz na fałszerstwa (odsetek głosów nieważnych) wybory samorządowe z 2014 r. były niedoścignionym wzorem. Ale i podczas tegorocznego głosowania nie zabrakło sytuacji, które powinny dać do myślenia ustawodawcom – pisze w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska” Grzegorz Wierchołowski.

„Chaos i dezinformacja” – tak ocenił przebieg pierwszej tury tegorocznych wyborów samorządowych Marcin Dybowski z Ruchu Kontroli Wyborów w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie”. Zwrócił uwagę m.in. na to, że Państwowa Komisja Wyborcza oddała druk i dystrybucję kart wyborczych, a także ich pieczętowanie, wójtom, burmistrzom i prezydentom miast – co jest niezgodne z Kodeksem wyborczym.

Jednym z groźniejszych zjawisk – wymagających czujności zarówno ze strony komisji, jak i samych wyborców – było podkładanie w lokalach wyborczych ściernalnych (zmazywalnych) długopisów. Ich użycie przez wyborcę pozwoliłoby na sfalszowanie oddanego głosu przez nieuczciwego członka komisji. Do wykrycia i nagłośnienia tych faktów podczas pierwszej

tury wyborów doszło tylko dzięki uważnym obywatelom. Zmazywalne długopisy znajdowały się przynajmniej w trzech lokalach wyborczych: w Kole (woj. wielkopolskie), w Kutnie (łódzkie) oraz w Mińsku Mazowieckim. Interweniowała policja.

Najwięcej zamieszania było jednak z kartami wyborczymi. W Warszawie (podobne sygnały docierają z kilku innych dużych miast) niektóre komisje wydały więcej kart do głosowania, niż było wyborców. Zdarzały się przypadki, że z urn wyjęto więcej kart, niż do nich wrzucano, a także odwrotnie (w urnach było mniej kart niż powinno!). Do takich sytuacji doszło m.in. w komisjach obwodowych nr 598 i nr 599 na Ursynowie, nr 754 na Bemowie, nr 429 na Pradze-Południe oraz nr 675 we Włochach. „Zbadaliśmy, co się stało, i przejrzelśmy jeszcze raz wszystkie

protokoły, które dotyczyły kart do głosowania na prezydenta, do sejmiku i do rady miejskiej w tych komisjach (na Ursynowie, Bemowie i na Pradze-Południu) oraz sąsiadujących z nimi” – skomentowała doniesienia oburzonych wyborców wiceprzewodnicząca miejskiej komisji Alicja Zawgorodna. Dodała, że na Ursynowie obie komisje obwodowe (OKW), o które chodzi, są obok siebie – mieszczą się w budynku szkoły podstawowej – i po zbadaniu sprawy okazało się, że karty wydane w jednej komisji zostały wrzucone do urny w... drugiej komisji.

NIE PRZEGAP

Już w środę 31 października nowy numer tygodnika „Gazeta Polska” w sprzedaży w całym kraju i w prenumeracie (www.prenumerata.gazetapolska.pl)

Kaczyński: Polexit to kłamstwo

KAMPANIA \ Wielu mieszkańców dużych miast zostało okłamanych, zostało zmanipulowanych i w centrum tej manipulacji jest jedno twierdzenie, że PiS przygotowuje polexit – powiedział podczas konwencji w Radomiu Jarosław Kaczyński.

Zdaniem politologów hasło „polexit” będzie osią najbliższych wyborów do Parlamentu Europejskiego. Ich zdaniem zapowiedzią była kończąca się kampania samorządowa. O niej mówił w niedzielę prezes Jarosław Kaczyński. – Nie brałimy pod uwagę tego elementu, który dzisiaj niestety jest bardzo istotny w naszym życiu publicznym, że kieruje się kłamstwem, manipulacją. Wielu mieszkańców dużych miast zostało okłamanych, zmanipulowanych i w centrum tej manipulacji jest jedno twierdzenie, a mianowicie, że Prawo i Sprawiedliwość przygotowuje polexit. Otóż jest to, jeszcze raz powtarzam, bo już kilka razy to mówiłem i oczywiście mówił o tym pan premier, kłam-

stwo, kłamstwo i jeszcze raz kłamstwo – podkreślił prezes PiS.

Podobną opinię wyraził wczoraj minister Jacek Sasin. – Decyzja [TSUE] wpiisywała się w linię w kampanii politycznej opozycji, kłamliwej kampanii, która mówiła o tym, że rząd PiS próbuje czy planuje polexit. To kłamstwo, powtarzane przez bardzo wiele dni przed wyborami, jak wiele na to wskazuje, miało swój skutek wyborczy. Wpłynęło na decyzję części wyborców, szczególnie wyborców w dużych miastach. Ten akt TSUE miał wzmocnić tę narrację opozycji. Co do tego nie mamy żadnych wątpliwości – mówił w radiowej Jedynce minister Jacek Sasin.

Jacek Liziniewicz



fot. Chrześcijańska Służba Ratunkowa/d

POLSCY BOHATEROWIE ŁOTWY

ŁATGALIA \ Dziś na Łotwie w Ławkiesach (łot. Laucesa) pod Dyneburgiem (łot. Daugavpils) odbyło się otwarcie kwatery polskich legionistów poległych w walkach o wolność Łotwy z bolszewikami w latach 1919–1920 w łotewskim wschodnim regionie Łatgalii (łot. Latgale).

WYWIAD \ Z ANDRIJEM CHMILENKĄ, koordynatorem Chrześcijańskiej Służby Ratunkowej działającej na Donbasie, rozmawia MICHAŁ BRUSZEWSKI

Jedynie Polska i Kościół o nas nie zapomnieli

Nie ma dnia, by ktoś nie zginął czy nie został ranny pod Donieckiem albo Ługańskiem. Cywile żyją w tragicznych warunkach. W niektórych miejscach nie ma wody albo prądu od początku wojny. Miasta i wioski są ostrzeliwane przez artylerię prorosyjskich separatystów. Nie są to już tak intensywne ostrzały, jak kiedyś, ale nadal giną ludzie, rodziny zostają bez dobytku, a domy są w ruinie.

W ostatnim czasie wypłynęły taśmy z zamachu z 31 sierpnia br. na Aleksandra Zacharczenkę, samozwańczego lidera tzw. Donieckiej Republiki Ludowej – tworu prorosyjskich separatystów na okupowanych przez nich terenach [wskazują one, że jego zabójstwo planowali inni separatyści]. Jak się Pan do tego odniesie? To coś zmienia w wschodniej Ukrainie?

Zupełnie nic. Decyzje są i tak podejmowane w Moskwie.

Jak ocenia Pan obecną sytuację na Donbasie?

Jest bardzo źle. Nie ma dnia, by ktoś nie zginął czy nie został ranny pod Donieckiem albo Ługańskiem. Cywile żyją w tragicznych warunkach. W niektórych miejscach nie ma wody albo prądu od początku wojny [od 2014 r.]. Miasta i wioski są ostrzeliwane przez artylerię prorosyjskich separatystów. Nie są to już tak intensywne ostrzały, jak kiedyś, ale nadal giną ludzie, rodziny zostają bez dobytku, a domy są w ruinie. Rodziny z Donbasu potrafią żyć w takim zbombardowanym bloku albo domu jeszcze przez lata. Proszę sobie wyobrazić, jakie to są warunki. Staramy się pomóc ofiarom wojny, jak możemy.

Czym jest Chrześcijańska Służba Ratunkowa (CHSP)? Wielu Polaków nie zna Waszej organizacji, nie jest tak popularna jak np. Czerwony Krzyż czy Caritas.

Tam, gdzie jest zbyt niebezpiecznie dla organizacji humanitarnych, które Pan wymienił, np. w okolicach pierwszej linii frontu, tam jesteśmy my – Chrześcijańska Służba Ratunkowa. Pomagamy ludności cywilnej w doraźnych potrzebach, takich jak dostawa chleba, wody czy lekarstw. Rozpoczynamy takie projekty, jak np. dom dla sierot wojennych, ale także współpracujemy z kapłanami, którzy w niebezpiecznych miejscach na Donbasie jadą, by



Andrij Chmilenko – koordynator Chrześcijańskiej Służby Ratunkowej, ekumenicznej humanitarnej organizacji wspierającej ofiary wojny na Donbasie. Uczestnik akcji „Papież dla Ukrainy”, były żołnierz Ukraińskich Sił Zbrojnych. Służył na wschodzie Ukrainy. Uczestnik Rewolucji Godności na kijowskim Majdanie | fot. Christian Rescue Service/d

spowiadać i nieść Słowo Boże. To dla tych ludzi bardzo ważne. Ale to nie wszystko. Oprócz najważniejszych życiowych potrzeb organizowaliśmy także takie projekty rozwojowe dla dzieci, jak np. transport dla nich instrumentów muzycznych. Potrzeby są różnorodne. Mamy 60 stałych współpracowników na całej linii frontu, a z dodatkowymi wspierającymi nas osobami jest nas 200. Jesteśmy organizacją ekumeniczną, czyli do współpracy zaprosiliśmy wszystkie odłamy chrześcijaństwa, aczkolwiek nie da się ukryć, że 90 proc. wsparcia dla nas pochodzi z Kościoła rzymskokatolic-

kiego. Wspiera nas także wielu Polaków, za co dziękujemy. Chrześcijańska Służba Ratunkowa była częścią akcji pomocy dla Ukrainy zainicjowanej przez papieża Franciszka (akcja „Pope for Ukraine”). Współpracujemy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy chcą pomagać. Z Polski dostajemy sygnały, że wasi rodacy chcą nas wspierać.

Świat zapomniał o wojnie na Donbasie. Ukraińcy czują się osamotnieni?

Faktycznie, to przykre, że reszta świata odwróciła wzrok od wojny na Donbasie, że to dla niego niewygodne. Zwłaszcza że roz-

począł się piąty rok wojny, a zmian nie widać. Ale Polacy i Kościół katolicki na szczęście nie zapomnieli. Mamy świadomość, że za Ukraińców nikt nie będzie walczył na tej wojnie. Ale to nie jest dla nas nagły szok, od początku mieliśmy taką świadomość. Pytanie do świata – dlaczego nie rozumieją, że Rosja nie jest tylko zagrożeniem dla Ukrainy? To przecież zagrożenie także dla Europy, dla Polski. Do tego kolejną ważną kwestią jest chrześcijaństwo – Europa odwróciła wzrok nie tylko od Ukrainy, odwróciła się też od Chrystusa. Brak solidarności z ofiarami wojny, z wojennym cierpieniem, to może właśnie tego efekt.

Wróćmy do Chrześcijańskiej Służby Ratunkowej. Jak się Pan tam znalazł?

Jak wielu innych ukraińskich patriotów zaczęło się to od Majdanu, czyli Rewolucji Godności [początek w listopadzie 2013 r.]. Dołączyłem do tzw. Modlitewnego Majdanu. Gdy patrzyłem na [b. prezydenta Ukrainy] Wiktora Janukowycza, to widziałem, że jego sojusz z Moskwą blokuje niepodległość Ukrainy, i chciałem przeciwko temu zaprotestować. Jak dołączyłem do Majdanu, to nikt nie wiedział, jak to się skończy. Rewolucja, do której dołączyliśmy, mogła przegrać, koniec nie był znany. Pamiętamy też, jak z nami, z rewolucją godności, solidaryzowała się Polska. Ukraińcy pamiętają wsparcie Polaków.

Majdan skończył się Waszym zwycięstwem, ale to nie był koniec. Co Pan dalej robił?

Gdy wybuchła wojna, służyłem ponad rok w Siłach Zbrojnych Ukrainy jako ochotnik, najpierw na północ od Krymu, następnie na Donbasie – m.in. w miejscowościach Bachmut i Zajcewo. Byliśmy ostrzeliwa-

ni przez rosyjską artylerię, więc niech nikt nie mówi, że to nie jest wojna z Rosją. Separatyści dostali artylerię i czołgi prosto z Rosji. Gdy zakończyłem służbę, postanowiłem wspierać ofiary wojny i pomóc na wschodniej Ukrainie, a jako rzymski katolik [samo określenie „katolik” na Ukrainie nie jest precyzyjne, istnieje tam także Kościół greckokatolicki] chciałem to robić właśnie poprzez pracę chrześcijańską. Tak trafiłem do CHSP. Rozpoczęliśmy od pomocy w mieście Szyrokino k. Mariupola, a potem w Awdiijiwce k. Doniecka i dalej dla kolejnych miejscowości, „pokrywając” pomocą wszystkie miejsca na froncie. Pamiętajmy, że koło frontu wciąż mieszkają cywile – dla wielu może to być niewyobrażalne, ale tym ludziom trzeba dowieźć jedzenie, a jak się rozchorują, zabrać do szpitala. Wielkim problemem jest też brak wody pitnej.

Wojna na Donbasie trwa już pięć lat. Jest Pan w stanie określić, jaki los czeka wschodnią Ukrainę?

Z wielkim żalem to mówię, ale moje obawy są takie, że wojna jeszcze będzie trwała i szybko się nie skończy. Dlatego tak ważne jest, by pomagać ludziom dotkniętym przez ten konflikt. Oczywiście szanse na pokój są – pytanie o stanowisko separatystów, drugiej strony, którym na pokoju najwidoczniej nie zależy.

Jak Pan patrzy na relacje polsko-ukraińskie jako katolicki działacz?

Jak na przyjacielskie relacje. Prosimy Polaków o modlitwę za nas. Doceniamy każdą pomoc. To właśnie Polska się od nas nie odwróciła, a polscy księża nas wspierają.

Coraz więcej na Ukrainie mówi się o PTSD, czyli syndromie stresu bojowego, z którym z okopów Donbasu wracają żołnierze. To temat, który i w USA, i w Europie w kontekście misji bojowych np. w Afganistanie czy Iraku był szeroko omawiany. Na Ukrainie o tym dopiero teraz zaczęło się mówić. Jak Pan to ocenia jako byłego żołnierza, a dzisiaj chrześcijański działacz?

To oczywiste, że trzeba tym ludziom pomóc. Dostosowanie się do normalnego życia po udziale w wojnie nie jest łatwe. Jeden ze współpracujących z nami działaczy prowadzi Centrum Rehabilitacji Weteranów, aby wspierać tych ludzi, wyciągnąć do nich pomocną dłoń.



DRUGA TURA WYBORÓW W GRUZIJI

TBILISI \ W niedzielnych wyborach prezydenckich żaden z kandydatów nie uzyskał ponad 50 proc. głosów i odbędzie się druga tura, w której udział wezmą Salome Zurbiszwili i Grigol Waszadze.

fot. David Mdzinarishvili/Reuters



fot. Kyodo Kyodo/Reuters

WYSZŁA ZA ZWYKŁEGO CZŁOWIEKA

TOKIO \ Księżniczka Japonii Ayako, najmłodsza córka zmarłego kuzyna cesarza Akihito, poślubiła mężczyznę z gminu Keiego Moriye. Utraciła w ten sposób przynależność do rodziny cesarskiej.

ŚWIAT

7



Mimo rezygnacji z funkcji przewodniczenia chadekom Angela Merkel chce pozostać na stanowisku kanclerskim

| fot. Hannibal Hanschke/Reuters

BERLIN \ Punkt zwrotny dla CDU i Niemiec

Zmierzch Angeli Merkel

Wczoraj podczas posiedzenia prezydium CDU Angela Merkel poinformowała, że nie będzie kandydować na przewodniczącą partii podczas zaplanowanej na grudzień konwencji ugrupowania. Nie ma też zamiaru walczyć o fotel kanclerski w 2021 r. ani o miejsce w Bundestagu. – Przez te 18 lat było zaszczytem sprawować stanowisko szefowej CDU, obecnie jednak nastał czas, aby stworzyć nowy rozdział – oznajmiła kanclerz Niemiec.

Paweł Kryszczak

Angela Merkel sprawowała stanowisko szefowej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) nieprzerwanie od 2000 r. Mimo rezygnacji z funkcji przewodniczenia chadekom 64-letnia polityk chce pozostać na stanowisku kanclerskim. – Nie należy jednak wykluczyć sytuacji, w której presja członków CDU wymusi na Angeli Merkel rezygnację również ze sprawowania urzędu kanclerskiego – zauważa w rozmowie z „Codzienną” Anna Przybył z Zakładu Studiów nad Niemcami ISP PAN.

– Konieczny był tego typu wstrząs, aby umożliwić przełom – oznajmił premier Saksonii Michael Kretschmer, odnosząc się do decyzji kanclerz Merkel. – Szefowa CDU wie, że trwanie na stanowisku nie jest najlepsze dla jej partii. Merkel nie czeka na to, aby ją zdetronizowano, tylko sama podejmuje taką decyzję – mówi z kolei „Codzienną” dr Agnieszka Łada z Instytutu Spraw Publicznych (ISP). Według Anny Przybył decyzja Merkel to zabieg wizerunkowy. Polityk próbuje uratować fotel kanclerza na grudzień, oddając jedną z dwóch kierownic (kierow-

nictwo w partii i w rządzie), które trzyma w ręku.

Mimo że podczas wczorajszej konferencji kanclerz Merkel poinformowała, że decyzję, by zrezygnować z przewodniczenia chadekom, podjęła już latem, to jednak eksperci sądzą, że to wyniki wyborów w Hesji przesądziły o decyzji polityk.

Zgodnie z przewidywaniami „Codzienną” CDU w wyborach do Landtagu Hesji zdobyła w niedzielę 27 proc. głosów. Co prawda rządzącej koalicji (CDU-Zieloni) udało się zachować jednoosobową większość w liczącym 137 miejsc Landtagu Hesji, to jednak był to najgorszy od niemal pół wieku wynik chrześcijańskich demokratów w tym landzie. W porównaniu z 2013 r. chadecy demokracji stracili aż 10,9 proc. głosów.

– Gdyby chrześcijańscy demokraci w Hesji dostali więcej niż 30 proc., do takiej decyzji Merkel mogłoby nie dojść – uważa dr Łada. – Nie bez powodu niedzielne wybory w tym landzie określano jako decydujące dla losów Angeli Merkel. Wynik ten przelał czarę goryczy i skłonił ją do tej decyzji – dodaje Przybył.

Wśród potencjalnych kandydatów na szefa CDU wymieniana się sekretarz generalna ugrupowania Annegret

Kramp-Karrenbauer, która była typowana na potencjalną następczynię Angeli Merkel, oraz znanego z konserwatywnych poglądów Jensa Spahna, sprawującego urząd ministra zdrowia. – Kramp-Karrenbauer jest byłym premierem kraju Saary, gdzie miała doświadczenie w samodzielnym prowadzeniu rządu landowego, oraz od 2017 r. na poziomie tego regionu pracowała w ramach Wielkiej Koalicji [CDU/CSU – SPD] – mówi Anna Przybył z Zakładu Studiów nad Niemcami ISP PAN.

Jak mówią eksperci, Jens Spahn jest z kolei „produktem” CDU. Już od połowy lat 90. XX w. był w młodzieżówce Junge Union, a od 2002 r. zasiada w Bundestagu. Dosyć dobrze zna się na bólach partyjnych. Niewykluczone, że byłby powiewem świeżości w partii w zestawieniu z Annegret Kramp-Karrenbauer, która dążyłaby do kontynuacji polityki Merkel – zauważają komentatorzy.

Według niemieckiego dziennika „Bild” jedną z osób, które miałyby szansę na rywalizację o fotel przewodniczącego CDU, jest także Friedrich Merz. Ten prawnik wycofał się z aktywności politycznej w 2009 r., jednak już od dawna jego nazwisko pojawiało się na liście potencjalnych następców Merkel.

Polacy porwani przez piratów

ROZBÓJ MORSKI \ W sobotę u wybrzeży Nigerii doszło do pirackiego ataku na statek „Pomerania Sky”, w wyniku którego uprowadzono 11 członków załogi. W poniedziałek potwierdzono, że wśród porwanych jest ośmiu polskich obywateli.

Piraci zaatakowali o godz. 4 nad ranem. Podpłynęli na łodziach i weszli na pokład kontenerowca, który zmierzał do portu Onne w Nigerii. Opuszczając statek, piraci uprowadzili, a następnie wywieźli w głąb łądu 11 marynarzy. Dziewięciu innych członków załogi, którzy pozostali na pokładzie, nie odniosło żadnych obrażeń. Jak donoszą media, statek jest sprawny i w tej chwili znajduje się na bezpiecznych wodach.

Jak poinformowało na Twitterze polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, „armator »Pomerania Sky« potwierdził, że z pokładu statku u wybrzeży Nigerii uprowadzono 11 członków załogi, w tym ośmiu polskich obywateli. W MSZ i Ambasadzie RP w [stolicy Nige-

rii] Abudży działają zespoły kryzysowe. MSZ pozostaje w stałym kontakcie z zespołem kryzysowym armatora”. Jednocześnie ministerstwo zaznacza, że „mając na uwadze dobro członków załogi, MSZ nie przekazuje żadnych dodatkowych informacji”.

Niemiecki armator oświadczył, że „priorytetem jest doprowadzenie do jak najszybszego uwolnienia 11 członków załogi, którzy zostali porwani”.

Jak informują media, podjęto negocjacje z porwaczami. Pływający pod liberyjską banderą „Pomerania Sky” to dwustumetrowy kontenerowiec. Jego właścicielem jest firma Hammonia Reederei z siedzibą w Hamburgu.

.....
(ww)

Huczne obchody stulecia powstania Czechosłowacji

PRAGA-BRATYSŁAWA \ W setną rocznicę powstania państwa czechosłowackiego, w Pradze odbyła się największa defilada wojskowa od upadku komunizmu. W uroczystościach brał udział m.in. premier RP Mateusz Morawiecki.

Uroczystości związane z 100. rocznicą utworzenia niepodległej Czechosłowacji, którym przewodniczył prezydent Czech Miloš Zeman, rozpoczęły się rano na Hradczanach. W defiladzie, która była ukoronowaniem obchodów, uczestniczyło 4 tys. żołnierzy. Przejechały czołgi i działa, a nad miastem przeleciały myśliwce Grippen. W parady obok lokalnych wojsk uczestniczyły także pododdziały armii amerykańskiej, brytyjskiej, francuskiej i włoskiej. Paradę obserwowali przedstawiciele najwyższych władz, sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych James Mattis i tysiące Czechów.

„1918 r. odmienił oblicze Europy. Cieszę się, że mogę świętować 100. rocznicę niepodległości Czechów i Słowaków w malowniczej Pradze. To było trudne stulecie dla naszych narodów. Dziś wszyscy jesteśmy wolni, je-

steśmy razem! Dziękuję nam tylko Sudety i Karpaty, nie poza tym” – napisał Mateusz Morawiecki na Twitterze.

W uroczystości poza polskim premierem i szefami rządów Czech i Słowacji, Andrejem Babišem oraz Peterem Pellegrinim, udział wzięli również przedstawiciele władz Chorwacji, Rumunii, Luksemburga i Słowenii. Mateusz Morawiecki uczestniczył w śniadaniu roboczym wydanym przez premiera Czech.

W trakcie obchodów doszło też do spotkania Andreja Babiša z Jamesem Mattisem. Głównym tematem ich rozmowy były m.in. planowane zakupy sprzętu wojskowego, o którego kontrakty mogą ubiegać się USA. W najbliższym czasie armia Czech chce zakupić śmigłowce, radary, a także transportery opancerzone.

.....
Aleksander Klos

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8 100-LECIE „GP”

9-12

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

KULTURA

20

SPORT

2



fot. wikisource.org

HISTORIA \ Pod koniec pierwszego tygodnia walk o Lwów zrodził się śmiały plan wdarcia się w głąb miasta. Do jego realizacji posłużyć miał wielki pojazd pancerny, wykuwany nocami warsztatach kolejowych, nazwany Piłsudczykiem. Jak potoczyły się walki o Lwów i jak dzień 11 listopada 1918 r. przeżywali inni zaśluzeni dla Polski „żołnierze niepodległości”, dowiedzą się Państwo z najnowszego numeru tygodnika „Gazeta Polska”.



Władysław Lipiński jako sierżant Legionów Polskich w 1915 r.

Agnieszka Kowalczyk

11 listopada 1918 r. Polska rodziła się na nowo, a naród rozdarty między trzech zaborców jednoczył się pod egidą Józefa Piłsudskiego, który w czasach powszechnego marazmu i zwątpienia pierwszy rzucił hasło walki o Niepodległą i stworzył zaczątek polskiego wojska. Międzywojenna „Gazeta Polska” przez cały okres swojego istnienia kultywowała pamięć czynu zbrojnego Legionów i ich wodza, uświadamiając rodakom, że z tej krwawej ofiary wyrósł „przepiękny kwiat narodowej dumy”. „Ogień drzemający iskrą w piersi szarego legionisty był tak silny, czysty i święty, że zdołał płomieniem objąć cały naród, porwać go do czynu, zespolić w szlachetnym wysiłku. Wówczas dopiero na oścież rozwarły się bramy do wolności” – pisano o drogach wiodących do Niepodległej, oddając hołd wszystkim tym, którzy swój żołnierski szlak do wolnej ojczyzny „znaczyli krwią serdeczną, którzy widzieli ją zmartwychwstającą

granatowy płaszcz austriackiego landszturmisty, a z długich, pozawijanych rękawów wynurzały się drobne ręce dziecka...

Walki toczyły się nieustannie o każdą ulicę, o każdy dom, a polscy bojownicy trwali całymi dniami i nocami na posterunku, poukrywani w prowizorycznych okopach, to znów czający się we wnękach okien i zakamarkach budowli, by w odpowiedniej chwili wynurzyć się stamtąd i na nowo rzucić w szaleńczy wir walki o kolejną piędź miejskiego bruku. Tym młodym zapaleńcom niestraszne były przerażające wybuchy min i „zajadły pogłos rozwścieczonych karabinów maszynowych”. Mijały godziny, a oni z niesłabnącą determinacją parli do przodu, opanowując coraz większą przestrzeń z przeciętego na dwoje miasta.

W pierwszych listopadowych dniach głównym celem stało się opanowanie dworca, który miał być dla polskiej strony niewyczerpaną skarbnicą broni, amunicji, żywności, mundurów, słowem kolosalnych zapasów wojskowych. Na jego okazały gmach porucznik Schramm

190 lat „Gazety Polskiej”

Gdy rozwarły się bramy wolności

w kurzawie bitew, którzy złoty sen o niej śnili nawet na śmiertelnych marach”.

O tym, czym dla Polaków był 11 listopada i jak przeżywali go wskrzesiciele naszej państwowości, którzy stanęli potem u steru rządów II Rzeczypospolitej, dowiadujemy się z opublikowanych na łamach „Gazety Polskiej” wspomnień m.in. Walerego Sławka, Kazimierza Świtalskiego, Józefa Becka i Felicjana Sławoja-Składkowskiego. Niektórzy

z nich moment odrodzenia ojczyzny przeżywali we wstrząsanych walkami Lwowie. Wśród broniących miasta przed ukraińską nawałą znalazł się legionista i historyk Wacław Lipiński. Opowiada on o dramatycznej sytuacji Lwowa, który od początku listopada wykrwawiał się powoli „odcięty ze wszystkich stron, pozbawiony żywności, światła i wody, bez wiadomości, co się w poszczególnych częściach kraju dzieje – sypał okopy i szan-ce, rozrywał uliczny bruk, w bramach domów stawał twarde, niezdobyte reduty”. Polacy rwali się do walki, a wśród nich prym wiedli zaprawieni w bojach legioniści i równie zapalczywi peowiacy, choć odwagą i hartem ducha nie ustępowały im całe szeregi młodzieży. „Młode wszystko serca, młode twarze – pisał o tych śmiałkach Lipiński – a zacięte usta i brwi ściągnięte, zaciśnięta pięść”, i jeden okrzyk – „Nie damy Lwowa!”. W tych ciężkich walkach ginęły też dzieci, owe młode orlęta broniące swojego rodzinnego gniazda. Lipińskiemu nieraz przychodziło być świadkiem dziecięcej śmierci. Gdy znalazł się pod blankami ostrzeliwanej Cytadeli wśród wściekłego jazgotu karabinów, usłyszał naraz przenikliwy, rozdzierający, a potem urwany w połowie słowa krzyk. Ktoś dostał, kilka sekund i już dwóch chłopaków wciągało młodego żołnierza, ten już nie żył – w bladym świetle lampy widać było jego zszarzałą, ziemistą twarz bez kropli krwi i zapadłe oczy. Miał na sobie za wielki,



Wojciech Kossak, Orlęta – obrona cmentarza (1926)

z garstką swoich ludzi przypuścił nocny szturm, lecz nim zorientował się w „potężnym labiryncie sal, korytarzy, torów i wagonów”, Ukraińcy odpowiedzieli gwałtownym kontratakiem. Rozpętało się prawdziwe piekło, „bito się granatami, bagnietami, strzelano ogniem prosto w twarz”. Przez trzy dni i trzy noce rozwścieczeni Ukraińcy atakowali nieustannie, ale Polacy „trzymali się zajadłe” i ostatecznie, 4 listopada odbili nie tylko dworzec, ale też zajęli Szkołę Kadecką i odparli

szturm na Szkołę im. H. Sienkiewicza.

Po akcji na dworcu zapał obrońców Lwowa wzmógł się niewyobrażalnie. Pod koniec pierwszego tygodnia walk w tych ognistych głowach zrodził się śmiały plan przygotowania pierwszej akcji na większą skalę. Polacy zamierzali wdrzeć się w głąb miasta, uderzyć z całym impetem na ulice Mickiewicza, Jagiellońską i 3 Maja, by opanować centralną arterię Lwowa. Do realizacji tego celu posłużyć miał wielki pojazd pancerny, do którego budowy wzięto się od razu. Lipiński zdradza tajniki tej akcji, pisząc, że w ogromnych warsztatach kolejowych zawrzała gorączkowa, namiętna, pełna uniesienia praca, którą kierował Kazimierz Bartel. W ten sposób powstawał pierwszy lwowski samochód pancerny – „wykuwany nocami stalowy potwór, najeżony chciwymi lufami karabinów maszynowych, nosił krótkie i twarde imię, brzmiące jak bojowy zew, starczające za wszystkie hasła zwycięstwa: Piłsudczyk”. I tak, zgodnie z przygotowanym planem, polskie siły ruszyły w głąb miasta. Oczom Ukraińców ukazało się to „groźnie huczące, podziwem przejmujące pancerne, stalowe auto”... Jak dalek potoczyły się walki o Lwów i jak dzień 11 listopada 1918 r. przeżywali inni zaśluzeni dla Polski żołnierze niepodległości, dowiedzą się Państwo z najnowszego numeru tygodnika „Gazeta Polska”.

O tym, co działo się potem, a zwłaszcza 5 listopada, dowiedzą się Państwo z najnowszego numeru tygodnika „Gazeta Polska”.

Polacy rwali się do walki, a wśród nich prym wiedli zaprawieni w bojach legioniści i równie zapalczywi peowiacy, choć odwagą i hartem ducha nie ustępowały im całe szeregi młodzieży. „Młode wszystko serca, młode twarze – pisał o tych śmiałkach Lipiński – a zacięte usta i brwi ściągnięte, zaciśnięta pięść”, i jeden okrzyk – „Nie damy Lwowa!”. W tych ciężkich walkach ginęły też dzieci, owe młode orlęta broniące swojego rodzinnego gniazda.



fot. Pixabay/d

ROZMAITOŚCI \ Według mediów w połowie miesiąca ruszy program GovTech, który ma w założeniu zwiększyć obecność małych firm innowacyjnych w przetargach na zamówienia publiczne. • Wstępne wyniki Forte w III kwartale wskazują na osłabienie w ujęciu rocznym. Zysk netto wyniósł 14,4 mln zł, co oznacza spadek w ujęciu rocznym o ponad 33 proc. W tym czasie przychody spółki o 4 proc. • Według szacunków zysk netto PKP Cargo w III kwartale wyniósł ponad 104 mln zł. Jeśli te wartości się potwierdzą, oznacza to wzrost o ponad 220 proc. w ujęciu rocznym.

Odbicie czy tylko korekta?

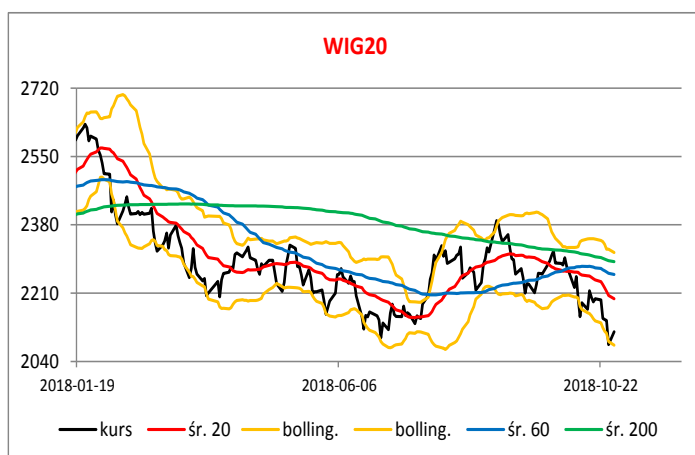
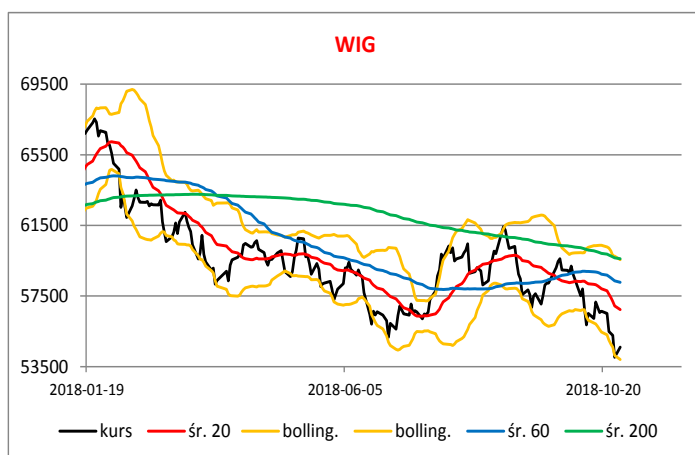
GIEŁDA \ Azja na czerwono. Europa z wyraźnym ruchem w górę przed południem. Na GPW mocny sektor naftowy. CCC i LPP z kolejnymi minimami.

Rafał Grodowski

Czerwony ubiegły tydzień poczynił ogromne spustoszenia na giełdowych parkietach. Indeksy nie tylko w Europie zanotowały roczne minima. To wszystko nie było dobrym prognozą dla poniedziałkowych notowań. Tuż przed godz. 8 te prognozy się potwierdzały, bo zakończona o godz. 7 sesja w Tokio obniżyła o 0,16 proc. poziom indeksu Nikkei. Jeszcze gorzej zaprezentowały się walory w Seulu, gdzie KOSPI spadł poniżej 2 tys. pkt, a bardzo słabo prezentował się indeks SHC, który tracił ponad 2 proc. i z podobnym wynikiem zamknął dzień.

Europa otrzymała więc kiepski sygnał, zwłaszcza że spadkowi w Tokio towarzyszył zdecydowanie lepszy od zakładanego odczyt japońskiej sprzedaży detalicznej. Poranne dane z rynku terminowego były jednak optymistyczne, bo kontrakty na główne indeksy notowane były wyraźnie wyżej niż w piątek. Podobny kierunek widoczny był także na GPW.

WIG20 też prezentował się nieźle, bo po kwadransie indeks notował wzrost o 0,7 proc., poruszając się cały czas w górę i przekraczając



poziom 2100 pkt. Upany początek dnia miały walory PZU i mBanku notujące wzrost po ponad 1 proc. Znacznie gorzej prezentowało się CCC, które traciły ponad 6 proc. (dwuletnie minimum), na co wpływ miały zapewne słabsze, niż

oczekiwano, prognozy za III kwartał.

Europa, co ciekawe, nie wystartowała w komplecie, bo problemy techniczne wpłynęły na handel w Paryżu, Amsterdamie i Brukseli. Parkiety grupy Euronext

rozpoczęły giełdową zabawę dopiero po godz. 10.

Niestety spore opóźnienie nie miało dobrego wpływu na inne rynki. Na GPW indeks 20 spółek po półgodzinie zyskiwał już wyraźnie mniej, bo 0,4 proc., i ponownie znalazł się poniżej 2100 pkt. Podobnie prezentowały się średnie firmy, gdzie udanie dzień rozpoczęły walory PKP Cargo zyskujące ponad 4 proc. i oddalające się od czwartkowego rocznego minimum. Być może to początek większej zmiany, bo wyniki spółki w III kwartale były bardzo dobre, a zysk netto zdecydowanie wyższy od rynkowego konsensusu.

Trudno powiedzieć, czy powrót do rzeczywistości Paryża i Amsterdamu miał znaczny wpływ na rynkowy trend. Jednak po 90 min gry DAX30 zyskiwał ponad 1 proc., a wzrost indeksu w Mediolanie przekraczał poziom 2 proc.

WIG20 także odnotował odbicie i przed godz. 11 zyskiwał ponad 1,2 proc. Bardzo mocno zyskały na wartości spółki paliwowe. Wzrost, choć słabszy, notowały banki, a najwięcej tracił indeks odzieżowy, co wiązało się z prawie pięcioprocentowym osłabieniem CCC. Indeks mWIG40

zyskiwał tylko 0,2 proc., poruszając się w trendzie spadkowym. Jeszcze gorzej było w grupie małych spółek, gdzie wskaźnik znajdował się od godz. 10 na minusie.

Przed południem Europa pozostała mocna. Wyjątkiem były jedynie parkiety Euronektu. DAX30 zyskiwał prawie 2 proc., a bardzo duży wzrost we Frankfurcie notowała motoryzacyjna trójka, czyli Daimler, BMW i Volkswagen. Spółki zyskiwały nawet powyżej 5 proc., co jednak należy wiązać z odreagowaniem ostatnich spadków. Bieżący rok dla całej trójki nie jest udany, a bardzo wyraźny spadek od stycznia notują walory Daimlera.

Na GPW europejski optymizm także był widoczny. WIG20 wyraźnie przekroczył poziom 2100 pkt, a w elicie 14 spółek zyskiwało na wartości. W grupie tracących jedynie CCC notowało sporą przecenę, a Orange czy Cyfrowy Polsat miały jedynie symboliczną korektę.

Poprawa nastrojów nie przełożyła się jednak na rynkową aktywność. Obroty po 3 godz. gry nie przekraczały bowiem 250 mln zł, a największe, ponad 70-milionowe, notowano dla bardzo słabego CCC.

W połowie giełdowych zmagania Europa była nadal mocna, poruszając się już znacznie spokojniej. Wsparcie otrzymała także z USA, gdzie wiele wskazywało, że początek sesji będzie bardzo udany. Warszawa także pozostała mocna.

Ropa pod kreską

SUROWCE \ Rynek bez przełomu. Ropa na minusie. Miedź nieznacznie do góry. Aluminium i nikiel bez oczekiwanego odbicia.

Poniedziałek na rynku metali przemysłowych rozpoczął się dość spokojnie. Indeks sektorowy tracił tuż przed godz. 8 jedynie 0,15 proc. Niewiele, ale aluminium, miedź czy nikiel solidarnie notowały obniżkę w stosunku do ubiegłego tygodnia. Czerwony kolor był niestety powszechny na całym rynku, bo także metale szlachetne i przede wszystkim ropa naftowa notowane były na minusie. Kluczowy surowiec rynkowy tracił 0,4 proc., będąc stosunkowo blisko poziomu 77 dol. Niepokoić mógł trend, który od początku był zniżkowy. Warto jednak pamiętać, że w środę baryłka kosztowała o prawie dwa dolary mniej niż wczoraj.

Wielkimi krokami zbliża się sankcje w stosunku do Iranu. Polityka Waszyngtonu mająca zniechęcić inne kraje do nabywania irańskiej ropy przyniosła częściowy skutek. Jednak Chiny, Indie i Turcja w dalszym ciągu są zainteresowane zakupem tamtejszej ropy. I być może ten czynnik w momencie istniejącej nierównowagi na rynku wpływa na osłabienie ropy i nie pozwala jej na powrót do notowań z początku miesiąca, gdy paliwo było o prawie 10 dol. droższe. Paradoksalnie jest to na rękę Donaldowi Trumpowi i być może dlatego amerykańska reakcja na możliwe obchodzenie sankcji jest tak słaba.

O godz. 10, gdy Europa w dalszym ciągu była zde-

kompletowana, na rynku nie działo się nic szczególnego. Ropa brent traciła 0,5 proc., podnosząc jedynie symbolicznie swój kurs w ciągu ostatniej godziny. Miedź także poprawiła notowania, by znaleźć się na symbolicznym plusie. Analitycy jednak zwracają uwagę, że metal w dalszym ciągu znajduje się w trudnej sytuacji. Wojna handlowa i obawy o słabość gospodarki Chin utrudniają jej wybiecie się w górę, a udany wrzesień nie znalazł odbicia w październikowych notowaniach.

Przedpołudnie dla złota i srebra nie było zbyt udane. Żółty metal tracił 0,3 proc., a większy spadek uwidocznił się dla tracącego 0,7 proc. srebra. W tle tej przeceny

widoczne było umocnienie waluty amerykańskiej. Złoto znowu kosztowało 1230 dol., co pokazuje, że wyłamanie z horyzontalnego trendu jak na razie jest bardzo trudne, co zresztą potwierdziły też późniejsze godziny.

Lepiej niż złoto prezentował się pallad. Szlachetny metal zyskiwał 0,4 proc., co dawało nadzieję na zakończenie trzysesyjnego okresu spadków. Pallad kosztował 1090 dol., choć jeszcze w ubiegły wtorek uncja metalu była o 50 dol. droższa.

Mocne i chyba niespodziewane odreagowanie na europejskich parkietach nie miało zbyt znacznego wpływu na sytuację rynkową. Jednak indeks metali przemysłowych znalazł się na plusie, zyskując ponad 0,2 proc. Jednak tylko miedź poprawiła swój odczyt, zyskując 0,8 proc. Tyle samo co do wartości tracił nikiel, a symboliczny spadek notowało aluminium. Lekki metal pozostawał po-

niżej 2 tys. dol., a notowania z ostatnich tygodni to co prawda spadkowy trend, ale bardzo spokojny.

Ropa tuż po południu nieznacznie odreagowała, notując osłabienie tylko o 0,3 proc. Jednak skala zmian nie była duża, a ich tempo zbyt silne, analitycy zaś zwracali uwagę, że umocnienie ropy było po części związane z osłabieniem dolara, który w ciągu ostatniej godziny znacząco osłabł. Dla ropy, podobnie jak i dla miedzi, sporym problemem są także nastroje w gospodarce wskazujące na spowolnienie w chińskiej gospodarce.

Niepokojąco przedstawiały się notowania praw do emisji CO₂. Prawa w południe traciły ponad 5 proc., co po znacznej przecenie z ubiegłego tygodnia obniżyło kurs do sierpniowego minimum. Być może to także efekt obaw o stan europejskich gospodarek.

Rafał Grodowski

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8

100-LECIE „GP”

9-12

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

KULTURA

20

SPORT



fot. Pixabay/d

40,2

LICZBA DNIA

MLN \ Tyle kart płatniczych było w Polsce na koniec drugiego kwartału 2018 r. – wynika z danych Narodowego Banku Polskiego. Najwięcej jest wśród nich kart debetowych – 78,8 proc. ogółu. Wciąż rośnie liczba kart zbliżeniowych – na koniec czerwca br. było ich 32,9 mln sztuk.

PRZEMYSŁ STOCZNIOWY \ Resort gospodarki morskiej chce połączyć stocznie

Konsolidacja w Szczecinie

Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej pracuje nad połączeniem Stoczni Szczecińskiej i Morskiej Stoczni Remontowej Gryfia – wynika z informacji przekazanych przez resort gospodarki morskiej.

Piotr Chmielarz

Resort jest gotowy do przejęcia stoczni od Ministerstwa Obrony Narodowej, czekamy już tylko na akceptację Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz Prokuratury Generalnej – poinformował Michał Kania z MGMiŻS.

W czerwcu br. podpisano list intencyjny w sprawie zakresu i formy przekazania nadzoru nad podmiotami stoczniowymi Ministerstwu Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Jak podkreśla ministerstwo, konsolidacja przemysłu stoczniowego pod nadzorem resortu to kolejny etap procesu odbudowy polskiego przemysłu stoczniowego.

W grudniu 2017 r. walne zgromadzenie akcjonariuszy Szczecińskiego Parku Przemysłowego, który zarządzał wcześniej aktywami po zlikwidowanej stoczni, podję-



fot. Wikipedia/d

ło decyzję o zmianie nazwy spółki na Stocznia Szczecińska. 16 października br. decyzją sądu zakład powrócił do historycznej nazwy.

W tym roku w Stoczni Szczecińskiej zwodowano osiem jednostek, w tym

m.in. pełnomorski megajacht, jednostki rybackie i prom dla duńskiego kontrahenta. 11 lipca w zakładzie położono stępkę pod budowę pełnomorskiego jachtu. W stoczni trwają także przygotowania do bu-

dowy masowców dla niemieckiego armatora. Z kolei Morska Stocznia Remontowa Gryfia buduje dla Polskiej Żeglugi Bałtyckiej prom typu ro-pax. Stępkę pod jego budowę położono 23 czerwca 2017 r. w Szcz-

ecińskim Parku Przemysłowym. Prom ma być gotowy na przełomie 2020 i 2021 r. Z informacji przekazanych przez ministerstwo wynika, że termin oddania do użytku promu dla PŻB nie jest zagrożony.

Szczeciński Park Przemysłowy powołany został do zarządzania aktywami po zlikwidowanej Stoczni Szczecińskiej Nowa. Park zarządzał 45 ha z najważniejszą infrastrukturą stocznio- wą: halami produkcyjnymi, pochylniami, nabrzeżem i suwnicami. Produkcję w Stoczni Szczecińskiej Nowa wstrzymano w styczniu 2009 r., ponieważ Komisja Europejska uznała, że udzielona wcześniej stoczniom w Gdyni i Szczecinie przez polski rząd pomoc publiczna była niezgodna z unijnym prawem. Majątek stoczni sprzedano, a pracowników zwolniono.

Morska Stocznia Remontowa Gryfia SA powstała w wyniku połączenia dwóch zakładów, które od września 2013 r. prowadzą działalność operacyjną jako jedna spółka. Stocznia ma dwa zakłady produkcyjne – w Szczecinie i Świnoujściu.

(PAP)

W Polsce ryzyko biedy maleje najszybciej

POLITYKA SOCJALNA \ Aż o 11 pkt proc. zmalało w Polsce od 2008 r. ryzyko biedy i wykluczenia społecznego – najbardziej na tle krajów Unii Europejskiej. Od 2015 r. jest ono poniżej średniej w UE. Zasięg ubóstwa wielowymiarowego ujmującego łącznie dochody, warunki życia oraz budżet domowy zmalał do 2,1 proc.

Eurostat oraz GUS opublikowały najświeższe podsumowania skali zagrożeń ubóstwem. Dane Eurostatu umożliwiają europejskie porównania, dane GUS pozwalają bliżej przyjrzeć się sytuacji w naszym kraju. W obu przypadkach widać w Polsce poprawę.

Eurostat do kategorii zagrożonych biedą klasyfikuje osoby osiągające dochody poniżej krajowych granic ubóstwa, osoby zagrożone biedą z powodu warunków domowych bądź też niemogące w dłuższym czasie osiągnąć domowej równowagi budżetowej, pracujące zarobkowo mniej niż przez jedną piątą roku i których nie stać na choćby tydzień wakacyjnego odpoczynku poza miejscem zamieszkania.

W Unii Europejskiej od pięciu lat maleje liczba osób zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem. W 2012 r. w sytuacji

takiej znajdowało się w UE aż 123,8 mln osób, blisko co czwarty mieszkaniec Unii. Do 2017 r. z biedy wydobyło się ok. 10 mln mieszkańców UE. Liczba zagrożonych zmalała do 112,9 mln osób (22,5 proc.).

W 2008 r. było w Polsce blisko 11,5 mln osób (30,5 proc.) zagrożonych biedą według kryteriów Eurostatu. Więcej w liczbach bezwzględnych notowały ich jedynie statystyki liczbowe nas, jeśli chodzi o społeczeństwo, Niemiec, Włoch i Wielkiej Brytanii. Do 2017 r. liczba zagrożonych biedą zmniejszyła się w Polsce do niespełna 7,3 mln osób. To o 11 pkt proc. mniej niż w 2008 r.

GUS porównuje sytuację obecną (2018 r.) z warunkami w 2015 r. Tak wielowymiarowo traktowane ubóstwo – łącznie spełnianie wszystkich kryteriów biedy – zmala-

ło w Polsce z 3,4 proc. do zaledwie 2,1 proc. Na wynik ten składają się dane wskazujące, że najszerza jest skala ubóstwa dochodowego. W 2018 r. – jak podaje GUS – relatywne ubóstwa dochodowego doświadczało 13,2 proc. gospodarstw domowych (w 2015 r. – 14,4 proc.).

Ubóstwo związane z warunkami życia jest doświadczeniem co 20. gospodarstwa domowego. W 2015 r. dotyczyło ono 8,5 proc. gospodarstw domowych, w 2018 r. udział ich zmalał do 4,8 proc. Na długiej liście symptomów niedostatku wywołującego poczucie wykluczenia ekonomicznego najbardziej odczuwany jest brak pieniędzy na przynajmniej jeden tydzień wakacji w roku. Doświadcza go w 2018 r. 28,4 proc. gospodarstw domowych.

(PCH)

Dobrze oceniamy rynek pracy

STATYSTYKA \ Według badania Confidence Index przeprowadzanego cyklicznie przez firmę rekrutacyjną Michael Page Niemcy i polscy pracownicy najlepiej oceniają swoje rodzime rynki pracy. Poziom satysfakcji wśród Polaków wyniósł ponad 80 proc., o 26 pkt proc. więcej od średniej europejskiej.

Wśród badanych pracowników z 13 krajów Europy w III kwartale 2018 r. krajowy rynek pracy najlepiej ocenili Niemcy (81,3 proc.) oraz Polacy (80,2 proc.). Na trzecim miejscu z wynikiem 74 proc. znalazła się Austria. Najniższe oceny swojemu rynkowi pracy wystawili Turcy (28,4 proc.) oraz Włosi (32,7 proc.). Pozytywne nastroje znajdują odzwierciedlenie w polskich i europejskich statystykach. Według najnowszych danych Eurostatu na koniec sierpnia br. krajami o najniższej stopie bezrobocia były Czechy (2,5 proc.), Niemcy oraz Polska (ex aequo 3,4 proc.). Według GUS, który stosuje inną metodologię niż Eurostat, poziom bezrobocia w Polsce jest na poziomie 5,8 proc.

Z badania Confidence Index wynika, że mieszkań-

ców Starego Kontynentu cechuje optymizm, jeśli chodzi o sytuację na rynku pracy. – Sześciu na 10 Europejczyków wierzy, że w ciągu najbliższych sześciu miesięcy europejski rynek pracy jeszcze się umocni – informuje Piotr Dziedzic, dyrektor w Michael Page i członek zarządu Polskiego Forum HR. Duży optymizm w odniesieniu do najbliższej przyszłości zauważalny jest wśród Polaków. Niemal 78 proc. z nas uważa, że w ciągu pół roku pozycja kandydatów starających się o pracę w Polsce będzie jeszcze silniejsza. W czołówce europejskich optymistów znaleźli się również Niemcy (81,6 proc.), Holendrzy (76,4 proc.) i Belgowie (75,5 proc.).

(ar)



fot. NBP/d

NOWE MONETY KOLEKCYJNERSKIE NBP NA STULECIE NIEPODLEGŁOŚCI

PIENIĄDZE \ 30 października 2018 r. Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu nowe monety z serii „Stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości” – Ignacy Jan Paderewski: złotą o nominale 100 zł i srebrną o nominale 10 zł. Moneta srebrna o nominale 10 zł wyemitowana zostanie w nakładzie do 20 tys. sztuk, złota o nominale 100 zł w nakładzie do 2000 sztuk. Cena monety srebrnej będzie wynosić 130 zł, a złotej – 1600 zł.

STRAJK \ Mimo zawieszenia protestu przewoźnik musiał w poniedziałek odwołać siedem rejsów

Dziś od rana dalsze negocjacje w LOT

Przez kilka godzin trwały wczoraj rozmowy przedstawicieli zarządu PLL LOT ze związkowcami. Strajkujący zapoznali się z dokumentami przywracającymi zwolnione osoby do pracy i zarekomendowali ich podpisanie. Zawieszenie strajku przedłużono do wtorku do godz. 22.30, a obie strony wróćą do rozmów o godz. 10.

Jan Kamieniecki

Strajk w Polskich Linjach Lotniczych LOT został zawieszony do wtorku do godz. 22.30, a negocjacje przedstawicieli zarządu z reprezentantami związkowców zostaną wznowione dziś o godz. 10 rano – to ustalenia wczorajszych rozmów prowadzonych od 8.30. Negocjacje przerwano jeszcze przed południem, ponieważ związkowcy poprosili o przerwę techniczną, żeby zapoznać się z przygotowanymi przez kierownictwo PLL LOT dokumentami przywracającymi zwolnione osoby do pracy.

– Spółka przedstawiła nam dokumenty przywracające pracowników do pracy. Są one prawidłowe. Rekomendujemy ich podpisanie – powiedziała Agnieszka Szelągowska, wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego. – Jak podkreślił rzecznik LOT Adrian Kubicki, osoby, które chcą podpisać dokumenty cofające wypowiedzenia już od poniedziałku, mogą stawić się do działu kadr, aby dopełnić niezbędnych formalności.

Przyjęcie do pracy zwolnionych dyscyplinarnie osób zadeklarował zarząd we wspólnym oświadczeniu ze związkami zawodowymi wydanym

w sobotę nad ranem. – Mamy bardzo ogromną wolę, żeby rozmawiać. Jest duża szansa na porozumienie – powiedział w trakcie wczorajszych negocjacji rzecznik PLL LOT Adrian Kubicki. Wyjaśnił, że przedstawiciele zarządu na prośbę związków zawodowych zgodzili się przyjść do ich siedziby. – Nie pozwolimy, żeby jakieś techniczne drobne sprawy stanęły na przeszkodzie wypracowaniu porozumienia, które zakończy strajk – dodał.

Mimo że strajk był wczoraj zawieszony do godz. 14, PLL LOT zmuszony był odwołać wczoraj siedem rejsów z powodu braku kompletu załóg. Pozostałe z 340 zaplano-



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

wanych na ten dzień lotów odbyły się zgodnie z planem. – Pasażerom odwołanych lotów proponujemy nowe bilety, otrzymają też wszystkie przysługujące im świadczenia – powiedział Konrad Majczyk z biura prasowego LOT. – Mamy nadzieję, że w związku

z zawieszeniem strajku operacje lotnicze przewoźnika będą powoli wracały do normy. Robimy wszystko, żeby utrzymać liczbę odwoływanych rejsów na jak najniższym poziomie – dodał Majczyk.

(PAP)

Polityka Nowej Szansy dla firm

BIZNES \ Resort przedsiębiorczości i technologii pracuje nad rozwiązaniem mającym pomóc w utrzymaniu się na rynku przedsiębiorcom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Chodzi przede wszystkim o wsparcie finansowe udzielane w ramach pomocy publicznej – zapowiedział wiceminister Marcin Ociepa.

Przygotowywany przez Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii projekt ustawy o pomocy publicznej na ratowanie lub restrukturyzację przedsiębiorstw przewiduje wsparcie głównie w postaci pożyczek lub zwiększenia wartości kapitału zakładowego, w zamian za udziały lub akcje. – Nazywamy to Polityką Nowej Szansy. Projekt przepisów w tej sprawie jeszcze w tym roku trafi do uzgodnień międzyresortowych i konsultacji publicznych – powiedział wiceminister.

Roczna wartość pomocy publicznej z budżetu państwa, jaka może trafić do firm, to maksymalnie 153 mln zł. Z tej kwo-

ty 100 mln zł mogłoby być przeznaczone na wsparcie finansowe, a 53 mln zł na restrukturyzację należności publicznoprawnych, np. rozłożenie na raty lub odroczenie terminu płatności podatków. – Projekt nowych przepisów wymaga uzgodnień z Komisją Europejską. Chodzi o to, żeby nasze państwo nie było posądzone o udzielanie niedozwolonej pomocy publicznej – wyjaśnił Ociepa.

Wiceminister podkreślił, że jego resort nie chce ingerować w wolny rynek. – Ale są takie firmy, które w przeszłości nie musiały upaść, a mimo to zbankrutowały. Gdyby miały wsparcie, przetrzymałyby pół roku, rok i się od-

biły – stwierdził. Zdaniem Ociepy wsparcie ze strony państwa na różnych poziomach – organizacyjnym, mentorskim czy instrumentami finansowymi – może sprawić, że firma, zamiast upaść, będzie się nadal rozwijała.

Marcin Ociepa zwrócił uwagę, że takie wsparcie będzie wpływało także na lokalne społeczności, ponieważ nie jest to tylko kwestia jednego przedsiębiorstwa. – Tu chodzi o to, czy firma utrzyma się na rynku w danym regionie, a tym samym czy utrzyma miejsca pracy, czy przyczyni się do wzrostu gospodarczego na danym obszarze – powiedział wiceminister.

Projekt ustawy miałby wejść w życie do końca 2019 r. Jest on elementem realizowanego przez Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii rządowego programu Polityka Nowej Szansy. Program ten obejmuje także działania o charakterze szkoleniowo-doradczym dla przedsiębiorców, którzy już borykają się z kryzysem lub są blisko, a także projekt systemu wsparcia ponownego podejmowania działalności gospodarczej.

(jak, PAP)

Koniec Ubera w Polsce?

TRANSPORT \ Ministerstwo Infrastruktury skierowało do komisji prawnej przy Radzie Ministrów projekt ustawy o transporcie, która może wyeliminować pośredników z rynku przewozu osób. Jeśli ustawa wejdzie w życie, będzie to oznaczać koniec Ubera w Polsce.

Skierowanie projektu komisji prawnej przy Radzie Ministrów to ostatni etap przed jego ewentualnym przyjęciem na posiedzeniu rządu – informuje portal WirtualneMedia.pl. Jeśli nowe prawo wejdzie w życie, uniemożliwi świadczenie usług przewozu osób przez pośredników. W istocie przewóz osób będą mogli prowadzić tylko licencjonowani taksówkarze.

Projekt zakłada nałożenie na pośrednika ubiegającego się o licencję na przewóz osób obowiązku posiadania wpisu do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej lub numeru KRS. To oznacza, że licencję na pośrednictwo w przewozie będzie mógł uzyskać tylko podmiot, który w jakiś sposób jest zarejestrowany na terytorium Polski. Eliminuje to dostawców

zagranicznych, a więc takich jak Uber czy estoński Taxify.

Nowe prawo nakłada też zakaz pośrednictwa w przewozach okazjonalnych, co w praktyce eliminuje z transportu inne usługi niż taksówkowe. Zmienia się również zasady przewozu okazjonalnego. Umowa na niego będzie musiała mieć podpis elektroniczny za pośrednictwem profilu zaufanego, co będzie kolejnym utrudnieniem dla nieoficjalnych przewoźników.

Resort infrastruktury chce wprowadzić także katalog kar za łamanie przepisów. Grzywny za naruszenie ustawy będą się wahały od 2 do 40 tys. zł. Ta ostatnia kara to sankcja za zlecenie przewozu podmiotom wykonującym przewóz okazjonalny, więc inny niż taksówka.

(jak)

INWESTYCJE \ Ochrona środowiska ważniejsza od wartej miliard euro inwestycji

Ważą się losy polskiego Dubaju

Budowa pod Mielnem nowego miasteczka Dune City, atrakcji turystycznej i centrum konferencyjnego, dotąd nie ruszyła, choć jego budowa miała się rozpocząć w tym roku. Możliwe, że w ogóle nie ruszy. Powód? Brakuje jednego dokumentu – zgody Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie.

Jan Kamieniecki

Polski Dubaj, miasto na wydmach, nowy kurort nad Bałtykiem – tak kilka lat temu opisywano projekt norweskiej grupy Firmus, która w inwestycję nad Bałtykiem gotowa jest zainwestować miliard euro. Chodzi o miasteczko położone na 38 ha w pobliżu Mielna, wzdłuż 2,5 km brzegu morskiego, z apartamentami, sklepami i centrum konferencyjnym.



W Dune City, bo tak nazwano planowaną miejscowość, mogłoby zamieszkać 10 tys. osób, a drugie tyle znalazłoby tam zatrudnienie
| fot. mat. pras./d

W Dune City, bo tak nazwano planowaną miejscowość, mogłoby zamieszkać 10 tys. osób, a drugie tyle znalazłoby tam zatrudnienie. Prace nad projektem ruszyły w 2004 r., a w 2016 r. Dune City dostało nawet nagrodę podczas Światowych Targów Nieruchomo-

ści w Cannes. Mimo to – jak napisał „Puls Biznesu” – inwestycja nie może ruszyć.

– Brakuje nam jednego dokumentu: zgody Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Szczecinie – powiedział gazecie Christian Knutsen, prezes Grupy Firmus. – Próbuje ją uzyskać od

2012 r. Mielniśmy wiele spotkań, urzędnicy byli w Mielnie, widzieli plany. Z każdego spotkania mamy protokoły, z których wynika, które tereny, według RDOŚ, należy chronić. Kilkakrotnie zmienialiśmy plany, by dostosować je do wymagań dyrekcji – wyjaśnia Knutsen.

Szef Firmus Group twierdzi, że przy każdym kolejnym spotkaniu okazywało się, że to nie wystarczy. – Rok temu otrzymaliśmy od szczecińskiej RDOŚ odpowiedź, że nie ma zgody na inwestycję – stwierdza inwestor. Po tej decyzji w sprawę zaangażował się burmistrz Mielna, który złożył zażalenie do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, a w kwietniu 2018 r. skierował skargę do sądu. W maju GDOŚ przekazała jednak skargę do WSA w Warszawie z wnioskiem o jej oddalenie.

Szczecińska RDOŚ twierdzi, że uzgodnienie przedłożonego przez Firmus Group projektu jest niemożliwe ze względu na sprzeczność z zakazami obowiązującymi w granicach obszaru chronionego krajobrazu Koszaliński Pas Nadmorski oraz konieczność ochrony siedlisk przyrodniczych w obszarze Natura 2000 Jezioro Bukowo. – Nieuzgodnienie to dotyczyło obszaru o powierzchni ok. 179 ha całej Mierzei Jamneńskiej, a nie konkretnej inwestycji grupy Firmus – wyjaśnił RDOŚ.

Niemcy uruchomiły paliwową rezerwę

RYNEK PALIW \ Stacje benzynowe w południowo-zachodnich Niemczech zaczynają mieć problemy z paliwem. Transportowane jest ono statkami, których żegluga jest coraz trudniejsza ze względu na niski stan wody w Renie. Dlatego rząd zezwolił na udostępnienie paliw z federalnej rezerwy.

Na niemieckich stacjach benzynowych zaczyna brakować paliwa. Problem dotyczy zwłaszcza południowo-zachodnich landów, do których znaczna część dostaw odbywa się drogą wodną. Statki z paliwem mają coraz większy problem z żeglugą po Renie, ponieważ z powodu ciepłego lata i jesieni, a także braku opadów poziom wody w rzece wyraźnie się obniżył.

Ren to główna arteria wodna Niemiec, którą transportowane jest wiele towarów, głównie z portów leżących nad Morzem Północnym i Bałtykiem na południowy zachód kraju. Niski stan wody w rzece powoduje, że statki nie mogą pływać z pełnym obciążeniem, przez co dostawy muszą być ograniczone. Spowodowało to kłopoty z dostarczeniem zaplanowanych ilości paliw do stacji benzynowych.

Aby zapewnić regularne dostawy paliw do miejsc, gdzie ich obecnie brakuje, niemiecki rząd w drodze wyjątku zezwolił na wykorzystanie federalnej rezerwy paliwowej. Niemieckie ministerstwo gospodarki od ubiegłego piątku udostępniło pewne ilości oleju napędowego, benzyny i kerozyny regionom, w których paliw brakuje.

Jak podano w komunikacie, ograniczony dostęp do federalnych rezerw otrzymały okręgi koloński, Hesja, Nadrenia-Palatynat i Badenia-Wirtembergia oraz okręg dolnofrankijski. W sumie rzucono w tych regionach na rynek 70 tys. ton benzyny, 150 tys. ton oleju napędowego i 56 tys. ton kerozyny.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami federalna rezerwa paliwowa może być wykorzystana w sytuacjach kryzysowych dla przetrwania krótkich przerw w dostawach ropy do

produkcji oleju opałowego i paliw. Do tej pory Niemcy skorzystały z tej możliwości trzykrotnie – w 1991 r. w czasie kryzysu i iracko-kuwejckiego, w 2005 r. po huraganie Katrina i w 2011 r. w związku z kryzysem libijskim.

Kłopoty z transportem paliw i innych towarów z wykorzystaniem Renu spowodują, że regionalni politycy coraz głośniej apelują do urzędników w Berlinie o pomoc w rozwiązaniu tego dotkliwego problemu. Minister gospodarki Nadrenii-Palatynatu Volker Wissing z partii FDP wezwał rząd Angeli Merkel, by niezwłocznie przystąpił do działań w celu pogłębienia koryta Renu w płytszych miejscach, dzięki czemu statki mogły bez przeszkód poruszać się po rzece także w okresie niskiego stanu wód.

.....
(jak)

Zimowy czy letni – oto jest dylemat

SONDAŻ \ Czy w Polsce ma obowiązywać czas letni czy zimowy? – zastanawiają się w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii. Resort chce zlecić sondaż w tej sprawie. Według projektu unijnej dyrektywy do 2021 r. kraje członkowskie mają znieść sezonowe zmiany czasu.

Propozycja Komisji Europejskiej pozostawia dowolność, który czas ma obowiązywać w danym kraju. Polska popiera postulat odejścia od zmian czasu, ale który wybierze, zależy od wyników konsultacji międzyresortowych i tych podjętych z krajami z naszego regionu, jak też od wyników badań przeprowadzonych wśród społeczeństwa.

Z konsultacji internetowych zakończonych w sierpniu tego roku przez Komisję Europejską wynika, że 72 proc. osób głosujących z Polski popiera wprowadzenie czasu letniego. Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii, chcąc poznać preferencje Polaków, zamierza zlecić jesienią (po zmianie na czas zimowy) i wiosną (po zmianie na czas letni) przeprowadzenie sondażu.

Resorty zdrowia, infrastruktury, sportu i turystyki, rolnictwa i rozwoju wsi, rodziny, pracy i polityki społecznej, energii oraz spraw wewnętrznych i administracji mają oszacować korzyści i koszty odstąpienia od zmian czasu.

Największe zamieszanie związane z przestawianiem czasu odczuwamy w komunikacji. Dostosowanie rozkładów jazdy powoduje godzinne przestoje lub opóźnienia. Ale dłuższe jasne popołudnia korzystne są dla gastronomii (dłuższe godziny otwarcia) i małego handlu (dłuższy handel na świeżym powietrzu). W Polsce był już stosowany przez cały rok czas zimowy, natomiast nigdy nie stosowano czasu letniego w okresie zimowym.

.....
(lus)



STABILIZACJA I BEZPIECZNY ROZWÓJ

Jesteśmy jedną z najnowocześniejszych rafinerii w Europie, producentem paliw i produktów chemicznych najwyższej jakości. Dostarczamy wysoko wyspecjalizowane usługi logistyczne i serwisowe. Naszym celem jest stabilny, bezpieczny i zrównoważony rozwój. Tworzymy przestrzeń dla innowacji.

www.lotos.pl





fot. Wikipedia/d

Fernando Pessoa

(1888–1935) portugalski poeta, pisarz, krytyk literacki, tłumacz

\\ Jest coś, co mnie bardziej zdumiewa niż głupota, z jaką większość ludzi przeżywa swoje życie: inteligencja zawarta w tej głupocie. \\

FELIETON \ Głos Wodza

Rosół z wiejskiej kury

Bardzo długo nie wiedziałem, o czym napisać felieton, bo kolejny raz czmychnąłem z Krakowa na Mazowsze i byczyłem się na wsi u Babci. Odcięcie od wielkomiejskiego zgiełku wprowadza mnie zawsze w stan umysłowego lenistwa i trudno mi się skupić na sprawach związanych z polityką. Dwie doby pałętałem się między opłotkami i uczestniczyłem w codziennym życiu czteropokoleniowej, wiejskiej rodziny, której seniorka skończyła lat 91, a najmłodszy berbec ma niecałe 9 miesięcy. Jest to inny świat niż ten, w jaki zaplątałem się na własne życzenie jakiś czas temu, próbując komentować wydarzenia polityczne.

Tłsaśúnke Witkó

Świat codziennej, żmudnej, pożytecznej pracy fizycznej, nieuniknionych konfliktów, wzajemnych kompromisów i porozumiewania się za pomocą mowy. Nikt tutaj nie telefonuje bez potrzeby, by opowiedzieć o jakimś nic nieznaczącym drobiazgu i nikt nie wysyła elektronicznych listów. Ludzie zwyczajnie ze sobą rozmawiają, patrząc sobie prosto w oczy. Dodatkowym spoiwem dużej rodziny są spożywane wspólnie posiłki, będące jednocześnie naradami, a rolę tego konferencyjnego odgrywa wielki kuchenny stół. Podobnie jak trzy dekady temu ziemniaki ze smażonym mięsem królują na nim niepodzielnie i nikt nie przejmując się najnowszymi żywieniowymi trendami. Jedno jest wciąż niezmiennie i obowiązkowe – uczestnictwo w niedzielnej mszy, a po niej jak zawsze wspólny obiad, który standardowo otwiera tłusty rosół z wiejskiej kury.

Deskę prawie zjadłem

Rosół z wiejskiej kury jest pyszny i pożywny, ale dla człowieka pracującego na roli to zdecydowanie za mało, więc posiłek musi być uzupełniony kartoflami z mięsikiem czy bigosem. Wielka micha bigosu, którą szybko i bezwstydnie pochłonałem, przywołała w mojej pamięci wydarzenia sprzed kilku lat. Otóż, czekając w pewnej instytucji na swoją kolej do obsługi, przeczytałem w jednym z tytułów prasowych wywiad z Jerzym Mazgajem, ówczesnym właścicielem potężnej, luksusowej sieci handlowej, który stwierdził autorytatywnie, że ludzie sukcesu nie jedzą bigosu, popijając go wódką, ale konsumując sery z deski, łącząc je z winem. Dziś nie mogę sobie przypomnieć, czy uważałem się wtedy za człowieka wielkiego sukcesu, ale na wszelki wypadek włożyłem wieczorem, również zalecany przez pana Mazgaja garnitur i pojechałem do jednej

\\ Nie ukrywam, że gdy zobaczyłem dane sondażowe na poziomie 33 proc. dla prawicy, to z przerażenia złapałem się za głowę i określiłem je jako łomot spuszczonego politykom. Będę domagał się większej aktywności ugrupowań prawicowych na niwie komunikacji społecznej, gdyż oceniam, że jest to wielki ugór do zaorania. \\

z krakowskich restauracji, by zamówić tę deskę z serami, no i do tego oczywiście wino. Sery zjadłem co prawda bez deski, lecz byłem tak wściekle głodny, że jej pewnie też dałbym radę. Wino wypilem i mówiąc szczerze, niezbyt mi ono smakowało, ale słowem o tym kelnerowi nie pisałem, no bo uchodziłem przecież za człowieka sukcesu. Zastawiałem się nad powtórzeniem zestawu, ale na szczęście coś mnie tknęło i poprosiłem o rachunek. Gdy uściłem należność, moje finanse osobiste przypominały położoną w amerykańskim stanie Missisipi miejscowość Biloxi, tuż po przejściu huraganu Katrina w 2005 r. Ratując resztki wizerunku człowieka sukcesu, opuściłem energicznym krokiem lokal. Byłem zdruzgotany, w kieszeni hulał wiatr, żołądek domagał się należytą mu dawki pokarmu, a i wypić też by się coś jeszcze przydało. Jak zawsze w sytuacjach kryzysowych zadzwoniłem do mojego koleżki Stanisława, który miał dla mnie zawsze czas z prozaicznej przyczyny – był zaprzysięgłym starym kawalerem, więc nie istniało niebezpieczeństwo konfliktu z jego rozwścieczoną połowicą. Stachu nie zawiódł mnie również wtedy i moja kondycja psychofizyczna poprawiła się natychmiast, gdy w słuchawce usłyszałem jego spokojny głos mówiący: „Dobra, jestem w domu. Kup litra, wsiadaj w taksówkę i przyjeżdżaj, a ja już smażę kiełbasę z cebulą!”. Godzinę później czułem się jak młody bóg, kiedy przy dobrym kielichu rzeliśmy jak opętani, Stasiak zaś, wysłuchawszy uważnie mojej opowieści o winie i serze, wielokrotnie podważył mój rozsądek oraz zdolność samodzielnego myślenia.

Niech się łodzianie z tym borykają

Samodzielnego myślenia faktycznie mi wówczas zabrakło pomimo że właśnie skończyłem czwartą dekadę życia. Powinienem wiedzieć, że stukilogramowy chłop, pędzący żywot w ciągłym ru-

chu, nie może odżywiać się jak kobieta zza biurka, będąca na permanentnej diecie. A jednak sugestia człowieka przemawiającego do mnie w sposób bardzo pośredni, bo przecież z gazety, wywołała w moim mózgu jakiś owczy pęd. Za wszelką cenę chciałem doszłusować do samych szczytów społecznych, choć tak naprawdę nie spełniałem żadnych warunków, aby się tam znaleźć – nie byłem człowiekiem obracającym gigantycznymi kwotami, nie prowadziłem rozległych, międzynarodowych interesów ani nie posiadałem luksusowego auta z szoferem. Dodatkowo z domu rodzinnego, w którym panował absolutnie duch proletariacki, ale nie komunistyczny, wyniosłem wielki szacunek dla takich wartości, jak uczciwa, ciężka, fizyczna robota i prostota oraz skromność życia. Mimo wszystko dałem się omamić, na szczęście krótkotrwale, ale jest to dla mnie przestroga i nauka, jak niebezpieczny może być przekaz medialny i jak gigantyczną rolę odgrywa inżynieria ludzkich dusz.

Inżynieria ludzkich dusz rozwiała marzenia Patryka Jakiego na objęcie stanowiska prezydenta Warszawy. Nie zamierzam silić się na szczegółową analizę przyczyn wyborczej porażki tego młodego człowieka, bo od tego są kohorty psychologów, socjologów i innych magików z tytułami profesorskimi, ale jednak nie mogę przejść obok problemu obojętnie. Jaki wykażał się niesamowitą determinacją i ambicją już jako przewodniczący komisji, mającej za zadanie wyjaśnić meandry prywatyzacji nieruchomości w stolicy. Bystry, szermujący ładną polszczyzną i usadzający oponentów celnymi ripostami parł do przodu jak taran. W kampanii wyborczej zdobył się na tytaniczny wysiłek i praktycznie przykrył swojego kontrkandydata – Rafała Trzaskowskiego optycznie przy nim nie istniał. A jednak przegrał i nie da się ukryć, że z wynikiem bardzo dla siebie niekorzystnym. O porażce obóz Zjednoczonej Prawicy może też mówić

w mojej rodzinnej Łodzi. Tam sytuację skomentował na jednym z portali społecznościowych mój kolega i rówieśnik, człowiek wychowany w tej samej dzielnicy, w której i ja dorastałem. Zwycięstwo Hanny Zdanowskiej zostało przez niego skonkludowane frazą: „Ale wstyd!” i na tym sprawę można zamknąć. Trudno, łodzianie tak wybrali, mieli do tego pełne prawo, więc niech sobie teraz z tym żyją. Znaczną część winy za zaistniały stan rzeczy musi wziąć na siebie Waldemar Buda wraz ze współpracownikami, bo zbyt wiele dobrego o ich kampanii powiedzieć się nie da, a największym błędem, jaki można obecnie popełnić przy analizie sytuacji w obydwu aglomeracjach, jest zarzucenie niedojrzałości wyborcom.

Czas z tym skończyć

Wyborcom trzeba pokazać, i to już za pięć lat, że ich poprzedni wybór był niewłaściwy. Kampania samorządowa roku 2023 rozpoczyna się teraz. Przestrzegam rządzących przed triumfalizmem i przypominam wszystkim, że miny po ogłoszeniu wyników wyborów, w tym także moja, były bardzo nietęgą. Nie ukrywam, że gdy zobaczyłem dane sondażowe na poziomie 33 proc. dla prawicy, to aż się z przerażenia złapałem za głowę i określiłem je jako łomot spuszczonego politykom. Szatański sposób liczenia głosów metodą D'Hondta znacznie wynik poprawił, ale mimo wszystko moje oczekiwania były o wiele większe, do czego mam prawo, choćby bazując na wdrożonych przez rząd programach społecznych, i nawet za cenę określenia mnie mianem zgorzkniałej marudy, będę domagał się większej aktywności ugrupowań prawicowych na niwie komunikacji społecznej, gdyż oceniam, że jest to wielki ugór do zaorania. Czas przerwać pedagogikę wstydu i niech człowiek mieszkający w Warszawie czy Łodzi nie sromota się, że na niedzielny obiad zjadł rosół z wiejskiej kury.

Howgh!

.....
Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8 190-LECIE „GP”

9-12

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

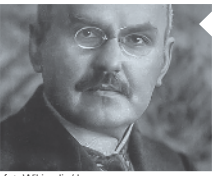
PROGRAM TV

19

KULTURA

20

SPORT



fot. Wikipedia/d

Władysław Grabski

(1874–1938) premier w latach 1920 i 1923–1925, autor reformy walutowej, która m.in. zastąpiła markę polską złotymi

\ Autorytetu sztucznie się nie stworzy. Upominanie się o autorytet zwykle dowodzi, że go się nie posiada. Trzeba, by autorytet wypłynął z wartości moralnych i intelektualnych, wtedy tylko jest on trwałym i poważnym. \

W latach 80. w warszawskim klubie Remont odbywał się przegląd młodych wykonawców różnych gatunków muzycznych pod wspólną nazwą „Poza kontrolą”. Wydaje się, że polska polityka przechodzi właśnie własny festiwal pod tym hasłem. Jego sceną są media społecznościowe, małe sceny to studia telewizyjne i radiowe, zaś główną gwiazdą niewątpliwie został Paweł Kukiz.



Krzysztof Karnkowski

I choć akurat Kukiz w ramach przywołanego cyklu w Remoncie chyba nie występował, można uznać go za łącznik między dwoma światami. Zwłaszcza gdy scena polityczna, jak sam przyznał, pomyliła mu się z muzyczną.

Śpiewak taki i owaki, a pisowcy szczyry

Oczywiście podobnym sukcesom sprzyja gorący okres wyborczy. Najpierw kampania, potem świętowanie lub, częściej, szukanie winnych porażki. Pierwszym politykiem, który dał się ponieść tej fali, był (jeszcze w lipcu) niedoszły kandydat Sojuszu Lewicy Demokratycznej na prezydenta Warszawy Andrzej Celiński. Celiński znany ze zbyt barwnego języka i maratonów agresywnych komentarzy na swoim blogu w portalu Salon24, podejrzewany o prowadzenie po alkoholu samochodu i kont w serwisach społecznościowych, nazwał Jana Śpiewaka ch..., nie używając przy tym żadnych kropek. Była to reakcja na ujawnienie przez kontrkandydata informacji, że Celiński miał związki biznesowe z generałem Robertem, jedną z figur warszawskiej reprivatyzacji. Nerwowo kandydat lewicy stracił poparcie SLD i choć początkowo odgrażał się, że wystartuje również bez niego (po ogłoszeniu startu zdawał się nawet wierzyć, że ma szansę na drugą turę), ostatecznie nie wziął udziału w wyścigu.

Niedługo przed wyborami, czemu „Gazeta Polska Codziennie” poświęciła sporo miejsca, a i ja napisałem o tym cały tekst, totalitarne, a mówiąc wprost, nazistowskie inklinacje wymknęły się najpierw Grzegorzowi Sche-

FELIETON \ Przegląd tygodnia

Poza kontrolą



Choć wejście do samorządów Kukiz'15 na pewno jest sukcesem, to sam wynik raczej nie spełnia oczekiwań siły politycznej, która jeszcze niedawno mogła liczyć na miejsce na podium | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

tynie, później zaś Grzegorzowi Furdze, czyli odpowiednio liderowi Koalicji Obywatelskiej i jej szeregowemu posłowi, który zdążył zaliczyć obie tworzące ją partie. Schetyna mówił o „pisowskiej szarańczy”, czym wpisał się zarówno w starą tradycję odczłowieczania przeciwnika politycznego poprzez odwoływanie się do groźnych i budzących obrzydzenie skojarzeń, jak i w polityczną narrację własnej partii, pełną „dorzyniania watahy” (Radosław Sikorski), „ginięcia jak dinozaury” (Donald Tusk) czy „wypatroszenia i sprzedania skóry Jarosława Kaczyńskiego” (Janusz Palikot, jeszcze jako polityk Platformy). O retoryce prof. Stefana Niesiołowskiego szkoda w tym kontekście nawet pisać, zwłaszcza gdy brak pewności, czy to tylko cyniczna metoda uprawiania polityki, czy kryje się za tym coś jeszcze. Schetyna, pozbawiony charyzmy Tuska, najwyraźniej chciał nadrobić językiem. Czy mu wyszło? Pewnie tak, na tyle, by zmobilizować tych ze swoich wyborców, którzy dawno już nie widzą w nas ludzi. Poseł Grzegorz Furgo, polityk wygadany, złośliwy i inteligentny, posłużył się przeróbką plakatu z czasów nazistowskich Niemiec, który w oryginale kazał prostym Polakom upatrywać zbawienia w Niemczech,

a w przeróbce – w Unii Europejskiej. Nad prostym domostwem wciąż unoszą się złe duchy, jednak Churchilla, Roosevelta, Stalina i najpotężniejszego z nich – demona o semickich rysach, zastąpiono politykami Prawa i Sprawiedliwości, z których najstraszniejszy okazuje się Antoni Macierewicz. Poseł wycofał się, wymigując się niewiedzą, w którą uwierzyłbym, gdyby nie przywołane wyżej cechy osobiste polityka, uzupełnione faktem, że zawodowo zajmował się on dziełami sztuki. Problem zobaczyli wszyscy, lecz nie Grzegorz Schetyna, który uznał, że skoro wpisu nie ma już na Twitterze, nie ma też do czego wracać.

Odlecieli i prędko nie wrócą

Liczne gwiazdy oraz celebryci salonowej kultury i mainstreamowego intelektu prześcigały się tymczasem w dzieleniu mieszkańców Warszawy na prawdziwych i nieprawdziwych, z których drudzy głosować mieli na Patryka Jakiego, a pierwsi, oczywiście, na Rafała Trzaskowskiego. Magdalena Środa pisała wzruszającą historię sprzedawcy ze sklepu, który, co umknęło jej uwadze, najwyraźniej nie miał pojęcia, z kim rozmawia, skoro wymógł na niej obietnicę niegłosowania na Jakiego. Środa, tak samo, jak kilka

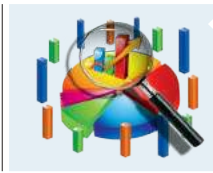
innych celebrytek historyczek, straszyla warszawiaków napływem „obcych”, jak się zresztą okazało skuteczniej niż PiS i narodowcy razem wzięci. Cóż, jednym wolno, innym nie, tak jak jest i taka ludność napływowa, której bać się należy, ba, jest to nawet w dobrym tonie. Elity nie dziś i nie wczoraj znalazły własny, politycznie poprawny rasizm, to jednak temat na oddzielny artykuł. O kolejnych odlotach Krystyny Jandy czy Doroty Stalińskiej szkoda nawet pisać, nieraz jeszcze będzie zresztą ku temu okazja. Artyści politykom kibicują, czasem ich wyprzedzając, jednak tym pierwszym egzaltacja uchodzi, choć nie zawsze wychodzi przy tym na zdrowie.

21 października wiele kontrowersyjnych ekip utrzymało się w magistratach pod starą lub pozornie nową flagą, życie toczy się nadal. Jak wiemy, poza Prawem i Sprawiedliwością, swoje zwycięstwo ogłosiła też Koalicja Obywatelska, a także ruch Kukiz'15. Platforma z przystawką, dlatego że powtórzyła wyniki Platformy bez przystawki, a w porównaniu z 2014 r. nawet trochę powiększyła stan posiadania; kukizowcy zaś świętowali zaistnienie na kolejnym, po ogólnopolskim, szczeblu polskiej polityki. O wątpliwym sukcesie totalnej opozycji

dyskutowali chyba wszyscy, którzy znaleźli czas w przerwach analizowania przyczyn bolesnej porażki PSL. O ugrupowaniu Kukiza pisało się mniej, raczej uznając oficjalny optymizm jego działaczy za wersję obowiązującą. Tymczasem nie potwierdzała jej od początku nerwowość samego Pawła Kukiza, który od ogłoszenia wyników zdawał się tracić chwilami kontrolę nad swoimi emocjami w dyskusjach na Facebooku. Zbyt wcześnie na pisanie mów pogrzebowych dla jego ruchu, niemniej wypada uznać, że choć wejście do samorządów na pewno jest sukcesem, to sam wynik raczej nie spełnia oczekiwań siły politycznej, która jeszcze niedawno mogła liczyć na miejsce na podium, a jej potencjał teoretycznie mógłby być równy liczbie zawartej w nazwie, tym bardziej że przecież i PiS, jak każda partia rządząca, pada ofiarą zużycia się. Kukiz'15 wydaje się zaś jedyną liczącą się alternatywą dla potencjalnych rozczarowanych niektórymi aspektami polityki rządu wyborców. Tymczasem żadnego zauważalnego przepływu w tę stronę nie odnotowano. Kukizowi odpłynął za to poseł Jakub Kulesza, który wybrał Janusza Korwin-Mikkego. To zaś, wraz z ciepłym pożegnaniem Kuleszy (wraz z dobrym słowem w stronę wcześniejszego „uchodźcy” z K'15 Adama Andrzejewicza) ze strony Marka Jakubiaka spowodowało wybuch lidera ugrupowania. Najpierw zwymyślał on kolegów, umieszczając ich w środku akcji jakiegoś pornograficznego opowiadania, później zaś tłumaczył się z piątkowej utraty kontroli nad sobą i swoim przekazem, co ostatecznie zaowocowało usunięciem konta na Twitterze, poprzedni raz używanego w lipcu. Trudno powiedzieć, na ile Kukiz zaszkodził sobie i swojemu klubowi, na pewno jednak nie pomógł.

Powietrze się nie oczyści

Jakby tego było mało, chwilę później Sławomir Nowak zaczął na Twitterze sugerować, że jego polityczni oponenci („tępe cepy”) nie potrafią nawet przestawić godziny w zegarku. Być może uwierzył w słowa Katarzyny Lubnaer o zapóźnieniu cywilizacyjnym wyborców PiS. W międzyczasie Paweł Rąbiej chwalił uroki wielkomiejskiego powietrza, które czyni ludzi liberałami. Czyli walki ze smogiem nie ma się co spodziewać.



fot. Pixabay/d

INTERNAUCI JUŻ LICZĄ

NASTĘPCA ANGELI MERKEL \ Na stronie Merkur.de ogłoszono sondaż. Pytanie brzmiało: Kto powinien zastąpić Angelę Merkel na stanowisku przewodniczącej CDU? Przed godz. 16 ponad 43 proc. głosujących wskazało Friedricha Merza, blisko 10,5 proc. ministra zdrowia Jensa Spahna, na Annegret Kramp-Karrenbauer zagłosowało 12,3 proc. ankietowanych.

BERLIN \ Boris Reitschuster: Nie wiem, czy Friedrich Merz ma wystarczająco dużo szabel w CDU

Merkel odchodzi, niech żyje Kramp-Karrenbauer?

Po rozbracie z Helmutem Kohlem, Angeli Merkel wiele lat zajęło czyszczenie pola z potencjalnych konkurentów. Lista ofiar jest imponująca. Otwiera ją Friedrich Merz, w którym jeszcze 15 lat temu wielu chadeków pokładało swoje nadzieje na odnowę CDU. Błyskotliwy prawnik z żyłką do biznesu i ambicjami na zreformowanie niemieckiego systemu podatkowego w 2000 r. przejął funkcję wiceszefa klubu parlamentarnego CDU/CSU w Bundestagu. Dwa lata później na skutek presji Merkel, Merz stracił to stanowisko i wyładował na bocznym torze partii, aż w końcu zniechęcony odszedł z polityki. Do wczoraj. To podobno dawny konkurent Angeli Merkel ma w grudniu ubiegać się o przewodzenie CDU. Zdaniem Borisa Reitschustera, znawcy i komentatora niemieckiej polityki, to jednak ktoś inny ma wszelkie szanse, by zastąpić Angelę Merkel.



**Olga
Dołęśniak-
Harczuk**

Z tego, co mi wiadomo, konserwatywna frakcja w CDU obawia się scenariusza, w którym Angela Merkel, owszem, zrzeka się kierowania partią, ale rekomenduje na swoją następczynię obecną sekretarz partii Annegret Kramp-Karrenbauer, a jej kandydatura spotyka się z entuzjazmem partii. Jeżeli zaufana Merkel na grudniowym zjeździe w Hamburgu uzyska większość głosów, będzie to równoznaczne z przedłużeniem stanu delirium, w którym znajduje się CDU, a wraz z nią całe Niemcy – komentuje Reitschuster. Publicysta nie jest pewien, czy wymieniany od wczoraj jako możliwy następca Merkel Friedrich Merz po tylu latach nieobecności w niemieckiej polityce może liczyć na odpowiednią liczbę szabel w CDU, by przejąć kierownictwo w partii. – To jest kluczowe pytanie. Merz jest wciąż kojarzony z konserwatywnym skrzydłem chadeków, jako ofiara pewnej polityki Angeli Merkel również, ale nie wiem, czy może liczyć na wystarczające poparcie. W chadecji utrzymuje się pewien odruch leminga, niektórzy są skłonni pójść za przewodniczącą, choćby na skraj przepaści. Pytanie, czy mówimy o większości, czy pewnej części. Jeżeli pani kanclerz uda się przepchnąć kandydaturę Annegret Kramp-Karrenbauer, będzie to jej podwójne zwycięstwo. Nie dość, że da łupnia swoim przeciwnikom w partii, to jeszcze udowodni, że wciąż ma realny wpływ na to, co dzieje się wewnątrz, mimo doniesień o licznych podziałach. Przewiduję teraz cały ciąg wy-



Friedrich Merz, nadzieja części niemieckich konserwatystów. Czy uda się mu wrócić do wielkiej polityki? | fot. Fabian Bimmer/Reuters

powiedzi o „przejmowaniu odpowiedzialności za losy partii”, o tym, że „trzeba podjąć pewne decyzje dla dobra CDU i państwa”. Być może ta retoryka zadziała na nieprzekonanych do kontynuacji rządów a la Merkel. Z drugiej strony, kiedy przypomnijmy sobie, jak niedawno wyglądała sprawa z głosowaniem w sprawie nowego szefa klubu parlamentarnego CDU/CSU w Bundestagu, to można mieć wątpliwości co do siły Merkel. Przez 20 minut wygłaszała laudację na cześć Volkera Kaudera, wszyscy zgromadzeni bili gromkie brawa, a za chwilę w tajnym głosowaniu wybrali zamiast Kaudera Ralfa Brinkhausa i był niezły skandal. Może i tym razem niby wszyscy schowają głowę

w piasek, a skończy się wolą, trzeba odczekać – kończy Reitschuster.

Friedrich Merz – nadzieja konserwatystów

W 2005 r. w pierwszym rządzie Merkel nie było dla Friedricha Merza miejsca. Po kilku latach wegetacji na podrzędnych stanowiskach w CDU pożegnał się z partią. Swoje podwoje otworzyła przed nim wtedy elitarna, proamerykańska organizacja Atlantik-Brücke (Most Atlantyczny), która od 1952 r. zajmuje się pogłębianiem stosunków niemiecko-amerykańskich. Merz został jej przewodniczącym. Tam, wśród grubych ryb amerykańskiego i niemieckiego biznesu, ale i świata polityki zdobywał szlify, które niewątpliwie

ułatwiły mu dalszą karierę w sektorze prywatnym. W marcu 2016 r. Merz został szefem rady nadzorczej potężnego funduszu inwestycyjnego BlackRock Inc. Można oczywiście zadać pytanie, czy uprawnione jest mówienie o ofercie Angeli Merkel w przypadku człowieka, któremu przynajmniej finansowo rozbrat z polityką wyszedł na zdrowie. I tak, i nie. Puszczając wodze fantazji, gdyby Merz przeczekał złą passę i jakimś sposobem zdetronizował Merkel w okolicach 2013 r., prawdopodobnie nie byłoby dziś w Europie tzw. kryzysu migracyjnego, a przynajmniej nie rozlałyby się na taką skalę, a zwolennicy Alternatywy dla Niemiec, którzy AD 2018 zasiadają w Bundestagu i szturmem

wzięli w ciągu ostatnich tygodni łącznie 41 mandatów w bawarskim i heskim landtagu, pomieściliby się w salce studyjnego kina.

W odróżnieniu od Merkel, Merz już lata temu sygnalizował, że Niemcy mają problem z integracją imigrantów, zwłaszcza tych z pozaeuropejskiego kręgu kulturowego. W 2000 r. niejako w odpowiedzi na coraz trudniejsze do zignorowania patologie multikulturalizmu postulował nakreślenie jasnych reguł „niemieckiej kultury wiodącej” (Leitkultur), do której imigranci winni się przynajmniej odnosić z szacunkiem. Osiemnaście lat temu media i większość polityków skrytykowały go jednak za samo podjęcie tematu, przypinając łatkę konserwatywnego betonu. Ponad



Niccolò Machiavelli

(1469–1527) prawnik, filozof, pisarz, dyplomata

\\ Gubi sam siebie ten, kto drugiego czyni potężnym, gdyż tworzy się tę potęgę zręcznością lub siłą, a jedno i drugie budzi nieufność u tego, który stał się potężnym • Przeto przeznaczone księżę powinien obmyśleć sposób, aby obywatela zawsze i w każdej okoliczności odczuwali potrzebę jego rządu, wtedy stale będą mu wierni. \\

\\ Reitschuster: Merz jest wciąż kojarzony z konserwatywnym skrzydłem chadeków, jako ofiara pewnej polityki Angeli Merkel również, ale nie wiem, czy może liczyć na wystarczające poparcie. W chadecji utrzymuje się pewien odruch leminga, niektórzy są skłonni pójść za przewodniczącą choćby na skraj przepaści, pytanie, czy mówimy o większości, czy pewnej części. \\



Annegret Kramp-Karrenbauer, sekretarz generalna CDU, ma podobno niezłe szanse na zastąpienie Angeli Merkel
| fot. Kai Pfaffenbach/Reuters

piętnaście lat później (były już dziś) szef niemieckiego MSW i zaufany kanclerz Niemiec Thomas de Maizière zainicjował debatę o potrzebie Leitkultur już w realiach namacalnie obecnego kryzysu migracyjnego. I ponownie okazało się, że temat jest „nie na miejscu”. Dziś kwestia Leitkultur należy do domeny Alternatywy dla Niemiec, to ta partia we wszystkich swoich programach wyborczych podkreśla wagę zachowania i pielęgnowania „niemieckiej tożsamości” w kontrze do lansowanej przez wielką koalicję polityki multikulturalizmu. I na tak twardym stanowisku AfD zbija swój polityczny kapitał. Lata temu Franz Josef Strauss, ikona bawarskiej CSU, stwierdził, że w „Bawarii nie ma miejsca na partię na prawo od CSU”, 14 października br. okazało się, że miejsce jest. AfD ma 22 fotele w bawarskim landtagu, tyle samo, ile współrządzająca z CDU/CSU na poziomie federalnym SPD. Oczywiście sukces alternatywnych nie może być mierzony jedynie programem opartym na symbolach, składa się na niego o wiele więcej niż tylko bazowanie

na antyimigranckich resentymentach, ale trudno odmówić AfD sprytu w przemówieniu i przejawianiu dawnych postulatów chadeckich kojarzących się rozczarowanym CDU i CSU wyborcom z czymś, do czego warto wrócić.

Annegret Kramp-Karrenbauer – łagodna fanka AC/DC

O Wolfgangu Schäuble mówiono „wieczny następca tronu Kohla”, Annegret Kramp-Karrenbauer to już „księżniczka i dziedziczka tronu Merkel”. 8 października 2018 r. na niemieckim rynku wydawniczym ukazała się biografia sekretarza generalnej CDU autorstwa Manfreda Otzelbergera (Riva Verlag) zatytułowana „Die Macht ist Weiblich” („Władza jest kobieca”). Za niecałe 18 euro można się z tej książki dowiedzieć o ścieżce kariery „łagodnej kobiety władzy”, matki trójki dzieci, chadeckiej premier Kraju Saary, „faworytki do objęcia władzy po Angeli Merkel, interesującej również dzięki temu, że tak bardzo różni się od wiecznej pani kanclerz”. Annegret Kramp-Karrenbauer jest przedstawiana jako równa babka, która gdy

trzeba jest w stanie zakasać rękawy i wysprzątać obejście, słucha AC/DC, lubi swoją skórzaną ramoneskę, jest przeciwna małżeństwu tej samej płci, ale od lat ma tego samego fryzjera – geja. „Czasem jest bardziej lewicowa, niż CDU zezwala” – pisze autor książki Manfred Otzelberger, który ma na swoim koncie m.in. biografię nieśczęśliwej z SPD Martina Schulza. Zdaniem pisarza „Kramp-Karrenbauer prawie nie ma wrogów, ponieważ potrafi przywołać obchodząc się nawet ze swoimi politycznymi przeciwnikami, a idąc po władzę, nie zostawia za sobą spalonych ziem”. Przytyk do Angeli Merkel? Hagiograficzna wręcz biografia sekretarza CDU była przez wydawnictwo anonsovana jako książka o kobiecie, która może w 2021 r. zastąpić Angelę Merkel na kanclerskim stołku. Takie spekulacje pojawiały się od 28 lutego 2018 r., kiedy zastąpiła Petera Taubera na stanowisku sekretarza generalnego CDU, dla chadeków bardzo symbolicznej funkcji. W ostatnich tygodniach Kramp-Karrenbauer ewidentnie przyspieszyła ze swoją polityczną agendą i obecnością w przestrzeni

publicznej, na uwagę zasługuje wywiad z 26 października br. (na dwa dni przed wyborami do heskiego landtagu) dla magazynu „Focus”, w którym porównuje spór w CDU o politykę migracyjną Angeli Merkel z konfliktem w SPD, który miał miejsce w 2003 r., gdy Gerhard Schröder zapowiedział rewolucyjny pakiet reform społecznych znanych jako Agenda 2010. Dla SPD ten spadek po byłym kanclerzu do dziś jest kulą u nogi, o którą potykają się kolejni politycy tej partii. Dotyczy to tak samo największego przegranego ostatnich wyborów do Bundestagu, Martina Schulza, jak i władającej dziś w SPD Andrei Nahles. Kramp-Karrenbauer zaapelowała w wywiadzie (pośrednio do własnych kolegów partyjnych), by w obliczu topniejących notowań CDU nie eskalować już dłużej napięć wokół polityki migracyjnej i nie wracać uporczywie do wydarzeń z 2015 r. „Pojawiają się jeszcze głosy nawiązujące do tamtego czasu, ale to nas paraliżuje, a większość ludzi i tak przecież bardziej pochłaniają takie kwestie, jak wysokość czynszu za mieszkanie czy sprawa diesla” – przekonywała sekretarz generalna CDU. Oczywiście, że tak, społeczeństwo już wcale nie interesuje się kryzysem migracyjnym i ten temat wcale a wcale nie rodzi podziałów w rodzinach, w pracy, w szkołach. A na prawo od CDU nie ma miejsca na żadną inną partię prawicową. W Niemczech taki tok rozumowania nazywa się „Wunschdenken”. I zdaje się, że ramoneska naprawdę nie robi wielkiej różnicy. Annegret Kramp-Karrenbauer nie przypomina w niczym „przeciwieństwa Angeli Merkel”, bliżej jej raczej do udoskonalonej wersji pani kanclerz. Czy Friedrich Merz naprawdę sądzi, że zdoła się przebić ze swoim przekazem i odkurzonym konserwatyzmem do tych, którym marzy się koniec ery Merkel i czy naprawdę CDU jest gotowa na tak głęboko idącą zmianę profilu? Chcieliśmy go o to zapytać, niestety był wczoraj w podróży służbowej. Może następnym razem się uda. Kiedy półtora roku temu rozmawiałam z autorami książki „Niemcy na kozetkę” (Kurhaus Publishing) Joachimem Starbatym i Hansem-Olafem Henkelem, obaj panowie mocno liczyli na powrót Friedricha Merza do niemieckiej polityki. Część konserwatywnych elit w Niemczech faktycznie ma takie marzenia.



fot. Wikipedia/d

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM	
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:30 Alarm! 08:55 Ranczo (75) - serial 09:55 Komisarz Alex (140) - serial 10:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 11:30 Korona królów (117) - serial 12:00 Wiadomości 12:15 Agrobiznes 12:35 Agropogoda 12:40 To się oplaca 12:55 Natura w Jedyńce 14:00 Elif (355) - serial	07:00 Spotkanie w Bazylei - reportaż 07:20 Na sygnale (145) - serial 07:55 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:10 Pytanie na śniadanie 11:25 Rodzinka.pl (42) - serial 11:55 Barwy szczęścia (1929) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Cena miłości (67) - serial 14:10 Postaw na milion - teleturniej	05:35 Mango - telezakupy 06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 08:00 Dzień Dobry TVN 11:00 Ukryta prawda (963) - serial 12:00 Szpital (852) - serial 13:00 Szkoła (615) - serial 14:00 19+ (316) - serial 14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 15:30 Szkoła (616) - serial 16:30 19+ (317) - serial 17:00 Szpital (853) - serial 18:00 Ukryta prawda (964) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 09:00 Malanowski i partnerzy (698) - serial 09:30 Malanowski i partnerzy (699) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (3) - serial 11:00 Dlaczego ja? (766) - serial 12:00 Gliniarze (47) - serial 13:00 Trudne sprawy (713) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2750) - serial 14:45 Dlaczego ja? (639) - serial	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 Telezakupy 09:40 W punkt 10:00 Telezakupy 10:30 Starcie cywilizacji 11:00 Telezakupy 11:15 Tweet UP 11:55 Telezakupy 12:10 Ekonomia raport - flesz 12:30 Telezakupy 12:45 Polska na dzień dobry 13:55 Z Wiejskiej na gorąco 14:05 Telezakupy 14:20 Kalendarz historyczny	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Świadkowie 09:05 Hildegarda z Bingen. Światło Boga 10:00 Informacje dnia 10:15 Jak my to widzimy 10:45 Zew natury 11:05 Mocni w wierze 11:35 Myśląc Ojczyzna 11:45 Refleksje nad Psalmem XXIII 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Koncert prof. Juliana Gembalskiego	
	15:00 Wiadomości, pogoda 15:35 Leśniczówka (49) - serial 16:05 Wieczna miłość (47) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Ojcowie niepodległości (7) 17:30 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:00 Klan (3364) - serial 18:30 Korona królów (118) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej	15:10 M jak miłość (1393) - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:10 Łzy Cennet (44) - serial 18:00 Panorama 18:25 Pogoda, sport 18:35 Rodzinka.pl (191) - serial 19:05 Wszystko przed nami (76) - serial 19:35 Barwy szczęścia (1929) - serial 20:10 Barwy szczęścia (1930) - serial	19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (2771) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Diagnosta (9) - serial Anna odkrywa przestępstwo farmaceutyczne; firma Global Vita chce wprowadzić na rynek lek na endometriozę, który dostała koleżanka Anny Ewa. Jej stan pogarsza się z każdym dniem. Anna razem z kolegą zaczynają być zastraszani przez firmę po odkryciu prawdy o szkodliwości leku.	15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (282) - serial 17:00 Gliniarze (272) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2751) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (300) - serial 20:05 Ślad (13) - serial 21:05 Ślad (14) - serial 22:05 Suma wszystkich strachów - thriller, Niemcy/USA 2002 00:45 Zła kobieta - komedia, USA 2011. Wulgarna i niestroniąca od używek oraz rozrywki Elizabeth pracuje jako nauczycielka. Szuka bogatego męża, by jak najszybciej porzucić ten fach.	14:30 Telezakupy 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:17 Republika po południu 15:27 Telezakupy 15:42 Republika po południu 17:20 Wolne głosy - popołudnie 17:40 Magazyn wojskowy 18:15 Z Wiejskiej na gorąco 18:30 Dzisiaj - serwis inform. 19:00 Prognoza pogody 19:10 Świat wieczorem 19:25 Ekonomia raport - flesz 19:42 Z Wiejskiej na gorąco 19:55 Pytanie do 20:00 Pilnujmy Polski 20:30 Rozmowa ściśle jawna 20:50 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Koniec systemu 22:00 Poland Daily 22:10 Poland Daily - Weather 22:15 Poland Daily - Business 22:25 Ekonomia raport 22:50 Dzisiaj - serwis inform. 23:25 Rozmowa ściśle jawna 23:50 Z Wiejskiej na gorąco	13:10 Nuty nadziei 13:20 Kartka z kalendarza 13:30 Papieski fotograf Adam Bujak 14:00 Mojżesz - 10 przykazań 14:50 Święty Augustyn 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Jestem mamą 16:25 Słowo Życia 16:30 Kalejdoskop młodych 16:50 Express studencki 17:00 100 cudownych miejsc na świecie 17:10 Prosto o gospodarce 17:30 Okiem kamery 18:00 „Z polską pieśnią i tańcem przez wieki” 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Głos serca 22:40 Wystarczy sobą być 23:40 Wenezuela - San Félix 00:00 Słowo Życia 00:05 Świat w obrazach 00:10 Informacje dnia	
	19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Alarm! 20:25 Sport 20:30 Leśniczówka (50) - serial 21:00 Uroczysty koncert z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej 22:15 Kompania X (8) - serial 23:00 Otchłań - thriller SF, USA 1989 01:55 Ciemne śluby - film dok.	20:40 Kulisy serialu „Barwy szczęścia” 20:55 M jak miłość (1394) - serial 21:45 Kulisy serialu „M jak miłość” 21:55 Magazyn Ekspresu Reporterów 23:00 Tu się żyje - film dok., Polska 2018 00:05 Rodzinka.pl (246) - serial 00:40 Syn (6) - serial 01:35 Na sygnale (203) - serial	22:30 Kuba Wojewódzki - talk show 23:30 Superwizjer - magazyn reporterów 00:05 Ślub od pierwszego wejrzenia (9) - reality show 01:05 36,6°C (8) - serial	02:45 Tajemnice losu - pr. rozryw.			
	PO POŁUDNIU						
WIECZOREM							

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA
ELEKTRONICZNA

GAZETA POLSKA

POLITYKA CYWILIZACJA HISTORIA
NIE
PANSTWOATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTYKoszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120złKsiążka
RESORTOWE
TOGI
o wartości
50,00złWYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL

OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Pamiętki
dawnej Polski

W numerze 43/2018 polecamy Państwu tekst Jacka Lilpopa „Cmentarze umierają”. Kiedy odwiedziłem pod koniec sierpnia Cmentarz Żydowski w Tarcynie, zobaczyłem, że w dawnej nekropolii zrobiono wysypisko śmieci. Obecny stan jest i tak o niebo lepszy, odkąd za kirkut wzięli się mieszkańcy. Ile takich miejsc w Polsce jest nadal zaniedbanych – pisze autor. Zapuszczone miejsca pamięci i zarośnięte chaszciami stare cmentarze ze szczątkami osób, które zamieszkiwały niegdyś Polskę – Żydów, Niemców czy Rusinów, to niestety problem powszechny.



NAGRODA \ Pauline Delabroy-Allard, autorka powieści „Ça raconte Sarah”, została laureatką nagrody „Lista Goncourtów: polski wybór” 2018. Werdykt ogłoszono w Krakowie podczas literackiego Festiwalu Conrada. Francuska Nagroda Goncourtów to jedno z najważniejszych wyróżnień literackich w literaturze francuskojęzycznej, przyznawane od 1903 r.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 30 PAŹDZIERNIKA 2018

KULTURA

19

FILM \ Nowe światło na prawdę o Bożym Miłosierdziu

Wszyscy możemy być świętymi

Ubiegła niedziela była ostatnim dniem zdjęciowym przy produkcji filmu „Miłość i Miłosierdzie” w reż. Michała Kondrata. Będzie to dokument fabularyzowany, w którym w rolę siostry Faustyny wcieliła się Kamila Kamińska. „To, co dostałam od siostry Faustyny, to bardzo proste przesłanie: idź za głosem serca” – mówi aktorka. Premiera filmu 22 lutego.

Sylwia Krasnodębska

To niesamowite wyzwanie, żeby w prostocie iść za tym, co jest ważne. Pojechałam do sióstr do Ostrówki, gdzie przebywała Helenka Kowalska. Tam jeszcze bardziej ją pokochałam. Leżałam na jej łóżeczku i chodziłam jej ścieżkami. Zrozumiałam, że nie muszę swoją kreacją na siłę pokazy-



Film ma przybliżyć potęgę przesłania, które Jezus przekazał ludzkości za pośrednictwem s. Faustyny Kowalskiej, prostej polskiej zakonnicy | fot. mat. pras./d

wać świętości. I to nie jest tak, że są ludzie wybrani na świętych. My wszyscy możemy być świętymi. To jest nasz wybór, kogo słuchamy – mówiła podczas niedzielnej konferencji prasowej w Warszawie Kamila

Kamińska. – To, co dostałam od siostry Faustyny, to bardzo proste przesłanie: idź za głosem serca” – powiedziała aktorka. W podobnym tonie wypowiadał się reżyser, który zwrócił uwagę, że wydaje się nam, że święci są

nieosiągalni, że są oderwani od rzeczywistości. – Święci byli tacy sami jak my i upadali czasem jeszcze bardziej niż my – mówił Kondrat. „Miłość i Miłosierdzie” to dokument fabularyzowany o Bożym Miłosierdziu. Bo-

że Miłosierdzie jest czczone na wszystkich kontynentach przez setki milionów osób. Film ma przybliżyć potęgę przesłania, które Jezus przekazał ludzkości za pośrednictwem s. Faustyny Kowalskiej, prostej polskiej zakonnicy. Dziś już świętej. Nie mniejszą rolę w objawieniu światu prawdy o Bożym Miłosierdziu odegrał bł. ks. Michał Sopoćko, wybitny kapłan i spowiednik wizjonerki. W związku z odkryciami zespołu ekspertów współpracujących z ekipą Kondrat-Media, którzy odnaleźli nieznane listy ks. Michała Sopoćki, a penetrując zapomniane archiwa, dotarli także do innych, nieznanych powszechnie dokumentów, już teraz można stwierdzić, że film „Miłość i Miłosierdzie” rzuci nowe światło na prawdę o potędze Bożego Miłosierdzia.

Film będzie miał premierę 22 lutego. Wcześniej prapremiera zapowiadana jest w Watykanie.

Dwurnik – kronikarz codzienności

WSPOMNIENIE \ W niedzielę w Warszawie zmarł Edward Dwurnik. Był jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich malarzy współczesnych. Pozostawił po sobie kilkanaście tysięcy prac.

Wstaje się rano i maluje. Nic innego nie musi robić i nic innego nie potrafi. Jestem robotnikiem sztuki – mówił o sobie Dwurnik podczas jednego ze spotkań z publicznością. Był artystą bezkompromisowym. Niejednokrotnie podejmował trudne, kontrowersyjne tematy. Na Zachodzie jego prace uchodziły za kwintesencję polskości. Przez lata był niejako kronikarzem naszej historii i codzienności – w jego pracach odbija się obraz polskiej transformacji ustrojowej, wielkie zmiany w świecie polityki i życia społecznego. Przez ponad 50 lat malował cykl „Podróże autostopem” – charakterystyczne widoki miast z lotu ptaka. Do innych znanych jego cykli należą m.in. „Dyplom”, „Droga”, „Warszawa”, „Sportowcy” (ukazujący na poły karykaturalnie, na poły ko-

miksowo bohaterów zwykłej PRL-owskiej codzienności) czy „Krzyż”. Dwurnik namalował też serie poświęcone tragicznym losom ludzi poddanych totalitaryzmom. W „Drodze na Wschód” artysta upamiętnił ofiary stalinizmu, a w „Od grudnia do czerwca” ofiary stanu wojennego w Polsce. Edward Dwurnik otrzymał wiele nagród, w tym Nagrodę Kulturalną Solidarności (1983 r.). Za wybitne osiągnięcia został też odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. O jego twórczości powstało kilka filmów dokumentalnych, m.in.: „Owoce Ziemi” (1977 r.), „Portret z natury” (1984 r.) i „Polska Nike” (1987 r.) w reżyserii Andrzeja Szczygła oraz „Podróże Edwarda Dwurnika” (1995) Grażyny Banaszkiewicz.

(AnKraj)



fot. mat. pras./d

Pierwsza tablica pamięci

HISTORIA \ W ubiegły piątek na fragmencie muru przy hotelu Novotel w Warszawie przy Al. Jerozolimskich odsłonięto pierwszą tablicę pamięci. To hołd złożony ofiarom II wojny światowej.

W ten sposób Fundacja PGE Energia Ciepła we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej zainaugurowała projekt „Tablice pamięci”. Ideą jest umieszczanie tablic w języku polskim i angielskim w miejscach pamięci związanych z II wojną światową.

– Płaskorzeźbiona, kuta w piaskowcu tablica, której głównym motywem jest maltański krzyż, jest do dziś dla wszystkich mieszkańców Warszawy symbolem męczeńskiej śmierci, przede wszystkim cywilnych ofiar. Pielęgnowanie pamięci jest naszym niepodważalnym patriotycznym obowiązkiem – powiedział prof. Piotr Gliński, minister

(sk, mat. pras.)

Dzieci dla Niepodległej

NASZA AKCJA \ Zachęcamy najmłodszych do przesłania swoich prac plastycznych i tekstów na temat niepodległości. Prace będziemy publikować w świątecznym wydaniu „Niedzielniej Gazety Polskiej” dołączonej do „Codzienniej” z datą 10–12 listopada.

Pozwólmy najmłodszym na opowiedzenie o naszym Narodowym Świącie Niepodległości ich językiem. Może rysunek Twojego dziecka lub wnuka znajdzie się na okładce magazynu? Bardzo chętnie oddamy też nasze łamy na teksty najmłodszych o tym, jak rozumieją oni słowo „niepodległość”, czym dla nich dziś jest wolność. Prosimy, by wraz z pracami przesłali Państwo również informacje o imieniu dziecka i jego wieku.

Prace można wysłać wyłącznie drogą elektroniczną do 2 listopada na adres kultura@forumsa.pl. Nadesłanie pracy jest równoznaczne ze zgodą na bezpłatne jej opublikowanie.

Sylwia Krasnodębska

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8 100-LECIE „GP”

9-12

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

KULTURA

20

SPORT



KOLARSTWO

BYŁY TRENER KADRY ZATRZYMANY

Wczoraj funkcjonariusze policji zatrzymali byłego trenera kobiecej kadry narodowej w kolarstwie górskim i byłego dyrektora sportowego w PZKol Andrzeja P. Zatrzymanie nastąpiło na polecenie Prokuratury Regionalnej w Warszawie, która prowadzi śledztwo dotyczące nieprawidłowości w Polskim Związku Kolarskim.

PIŁKA NOŻNA \ Polka na pokładzie helikoptera, który rozbił się koło stadionu Leicester

Anglia we łzach

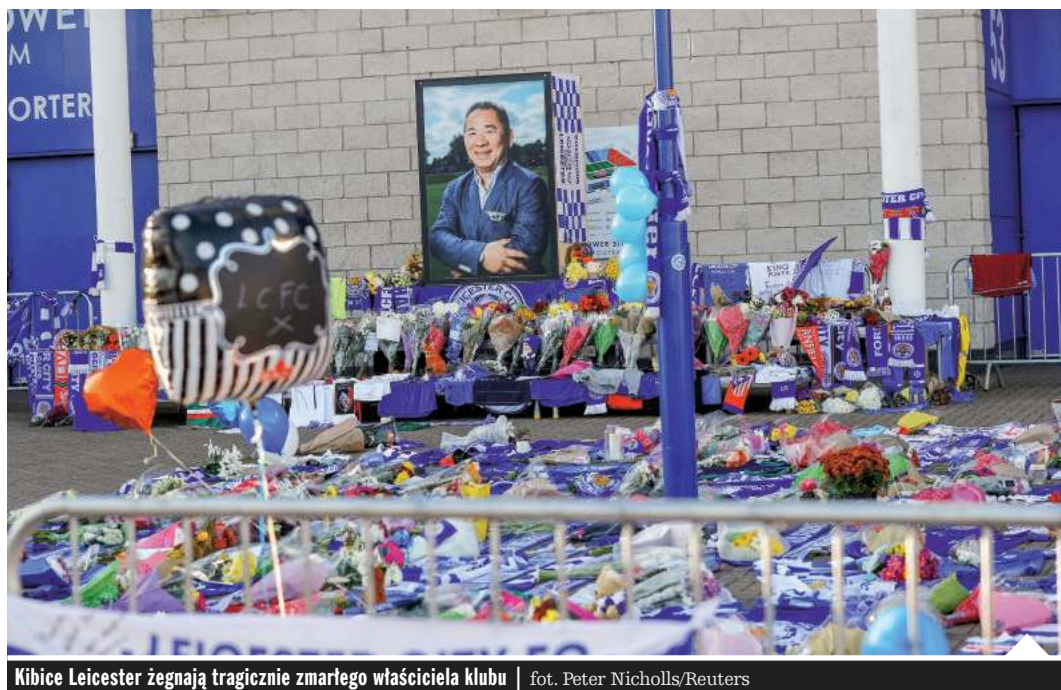
Klub piłkarski Leicester City potwierdził w niedzielę wieczorem, że właściciel klubu Vichai Srivaddhanaprabha był wśród ofiar sobotniej katastrofy swojego śmigłowca w Leicester. Jak poinformowała miejscowa policja, w katastrofie zginęła także Polka.

Krzysztof Oliwa

W sobotę brytyjskie media poinformowały o wypadku helikoptera należącego do Vichai Srivaddhanaprabha, właściciela klubu Leicester City. Do katastrofy śmigłowca doszło w sobotę o godz. 21.30 czasu polskiego, czyli mniej więcej godzinę po zakończeniu meczu Premier League między Leicester City a West Hamem. Dopiero w nocy z niedzielę na poniedziałek mistrz Anglii z sezonu 2015/2016 poinformował, że na pokładzie samolotu był właściciel klubu.

Jedną z pierwszych osób, które wybiegły z klubowego budynku tuż po katastrofie, był Kasper Schmeichel. „Nie mogę uwierzyć, że to się wydarzyło. Jestem tak bardzo zdruzgotany, mam złamane serce. Po prostu nie potrafię uwierzyć w to, co widziałem zeszłej nocy” – napisał w oświadczeniu duński bramkarz.

Poruszony tragedią jest Bartosz Kapustka, który opubli-



Kibice Leicester żegnają tragicznie zmarłego właściciela klubu | fot. Peter Nicholls/Reuters

kował tweeta na temat byłego właściciela klubu. „Nie mogę w to uwierzyć. To jedna z najbardziej życzliwych i pozytywnych osób, które spotkałem. Dziękuję Ci za wszystko. Nigdy Cię nie zapomnę. Spoczywaj w pokoju” – napisał polski piłkarz, którego Leicester kupiło latem

2016 r. z Cracovii. Obecnie Kapustka przebywa na wypożyczeniu do OH Leuven.

Według oświadczenia policji hrabstwa Leicestershire pozostałymi ofiarami była dwójka współpracowników – Nursara Suknamai i Kaveporn Punnare – oraz pilot Eric Swaffer i pasażerka Iza-

bela Lechowicz, która sama także była doświadczonym pilotem i instruktorem lotnictwa. Formalna identyfikacja zmarłych dopiero nastąpi, ale policja już potwierdziła ich tożsamość.

W marcu br. Lechowicz znalazła się w grupie 18 Polek mieszkających w Wiel-

kiej Brytanii, które zostały wybrane przez polską ambasadę w Londynie w ramach plebiscytu #Polka100 zorganizowanego z okazji 100-lecia uzyskania przez kobiety praw wyborczych. Policja podkreśliła, że rodziny Polki i pilota Erica Swaffera poprosiły o uszanowanie ich prywatności i zaapelowały o to, aby media nie próbowały się z nimi kontaktować.

Dziś na stadionie zostanie wystawiona specjalna księga kondolencyjna, do której będą się mogli wpisywać kibice drużyny. Klub poinformował ponadto, że przełożone zostały mecze Lisów: wtorkowe starcie pierwszego zespołu z Southampton w Pucharze Ligi Angielskiej oraz spotkanie drużyny U-23 z Jong Feyenoord w Premier League International Cup.

61-letni Srivaddhanaprabha był Tajlandczykiem o chińskich korzeniach, założycielem grupy King Power – sieci sklepów bezcłowych, która w ciągu 30 lat wyrosła na potentata w tej branży. Obecnie jest warta 3,8 mld dol. Właścicielem Leicester został w 2010 r., sześć lat później triumfując w rozgrywkach Premier League. To była jedna z największych sensacji w historii najstarszej ligi świata. W odróżnieniu od rosyjskich multimilionerów czy arabskich szejków, był bardzo lubiany w całej społeczności. Angażował się nie tylko w futbol. Wspierał także szpitale i fundował stypendia.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 2) dodatek do umowy
- 6) familia, rodzina
- 7) rodzaj, wzór
- 8) skaliste podłoże
- 9) chroniony kuzyn wróbla
- 10) rzeczne zagrożenie
- 12) uszatka nad Bałtykiem
- 16) muzyczny ornament
- 17) na szyi krakowianki
- 18) stop z hut
- 21) spływa po policzku
- 23) okrągła liczba
- 24) część dzieła
- 25) przebieg sprawy
- 26) spód morza
- 27) piwo jak spótnik
- 28) ceglana ściana
- 29) niemy ktor

PIONOWO

- 1) ślady po chłości
- 2) imię Hitlera
- 3) wirtualna książka
- 4) akwen z karpami
- 5) konflikt, sprzeczka
- 11) samolot z Mielca
- 13) drewno lub węgiel

14) cenzurka wyrobu

15) kubel w kuchni

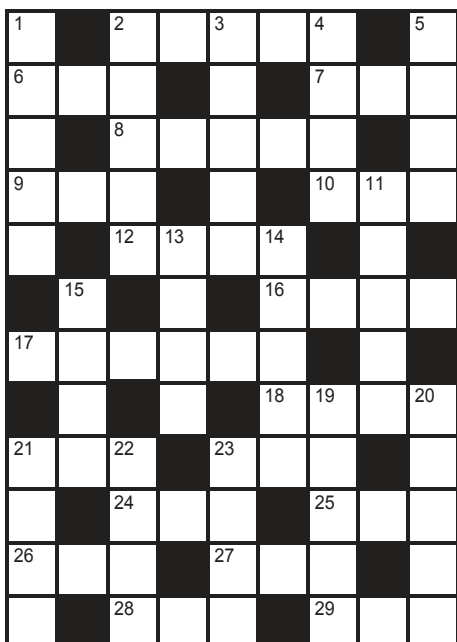
19) indiańskie godło

20) siedlisko, pokój

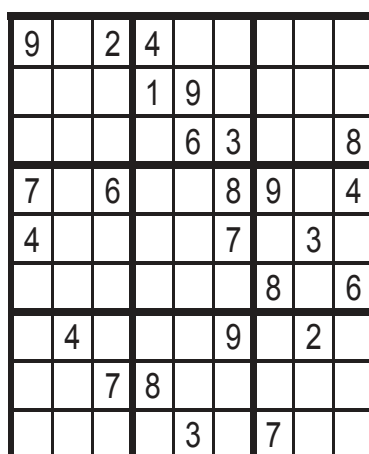
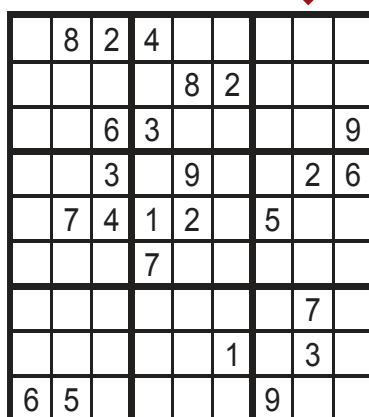
21) filmowa stolica Polski

22) cząstka pierwiastka

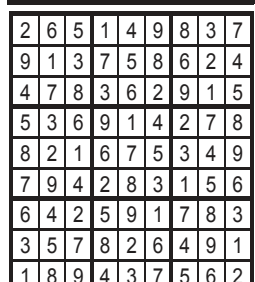
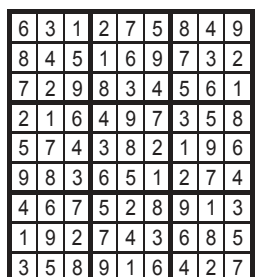
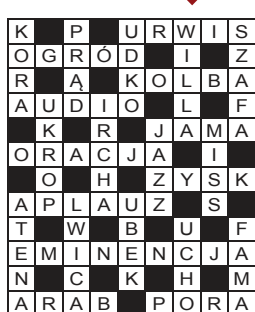
23) mazidło w zawiasach



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Olga Doleśniak-Harczuk
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polka: Dorota Kania (kier.), Igor Szyrowski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szyrowski
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Dobromiła Wrońska (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodysia: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierzuk, tel. 603 117 483, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

**Wtorek
30/10/2018**
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

WROCŁAW STADIONOWI PIONIERZY OBCHODZĄ 10. URODZINY


KKN Wrocław to również autor dwóch rekordów Guinnessa w liczbie osób niepełnosprawnych uczestniczących w wydarzeniu sportowym – ten ostatni wynosi 1074 kibiców | fot. Tm/Gazeta Polska

Kiedy 10 lat temu zaczęli działać, oficjalnie nikt nie funkcjonował w tej dziedzinie, a im nie marzyło się nawet, że będą znani ze swojej pasji na całą Polskę, a nawet część Europy. Wrocławski Klub Kibiców Niepełnosprawnych jest dla ruchu kibicowskiego tym, kim był Krzysztof Kolumb dla wielkich odkryć.

Nikodem Prokocimski

Wrocławski KKN powstał 28 października 2008 r. na mocy porozumienia o współpracy między kibicami niepełnosprawnymi a klubem WKS Śląsk Wrocław, MPK Wrocław, Stowarzyszeniem „Wielki Śląsk”, Wrocławskim Sejmikiem Osób Niepełnosprawnych i Uczelnianym Klubem Kibica AWF.

Pomysł, jak wspominają założyciele po latach, zrodził się między jednym łykiem kawy a drugim. Zadano sobie ważne pytanie: a dlaczego kibice niepełnosprawni nie mogą regularnie jeździć i kibicować na meczach Śląska Wrocław? Dzisiaj mają za sobą już 216 wyjazdów na mecze, i to nie tylko z udziałem ukochanego klubu. KKN pojawiał się na trybunach wielkich turniejów, jak Euro w Polsce i na Ukrainie czy później we Francji. Był obecny także na ostatnim mundialu w Ro-

sji. Kibice niepełnosprawni zjeżdżili całą Polskę wzdłuż i w szerz, dopingując na kilkudziesięciu stadionach i w halach sportowych. Uczestniczyli w meczach piłki ręcznej, koszykówki, siatkówki, zmaganiach żużlowych.

Od 10 lat pokazują, że dla nich nie ma barier. Swoim przykładem i działalnością aktywizują osoby niepełnosprawne, ale nie tylko. Dla wszystkich stają się pozytywnym wyrzutem sumienia – nie warto spędzać życia przed ekranem komputera czy telewizora. I nieważne, czy poruszamy się o własnych siłach, czy na wózku inwalidzkim. KKN udowadnia, że liczą się zapał i determinacja.

Nie jest to tylko grupa ludzi zafascynowanych piłką nożną i Śląskiem Wrocław. Oni tworzą ekipę przyjaciół, która razem spędza wolny czas, pomaga sobie, świętuje wspólnie różne okazje, od urodzin po wigilię Bożego Narodzenia. – Mamy najsilniejszą podstawę jako organizacja – relacje międzyludz-

kie – mówi Paweł Parus, prezes wrocławskiego KKN, jeden z jego założycieli. Dzisiaj wrocławska organizacja prowadzi szeroko zakrojone działania na płaszczyźnie sportowej, kibicowskiej, a także społecznej. Jej przedstawiciele odwiedzają w szkołach dzieci i młodzież i oswajają ich z niepełnosprawnością, tłumacząc, jak żyć obok osoby niepełnosprawnej, jak się zachowywać, co okazuje się najważniejsze.

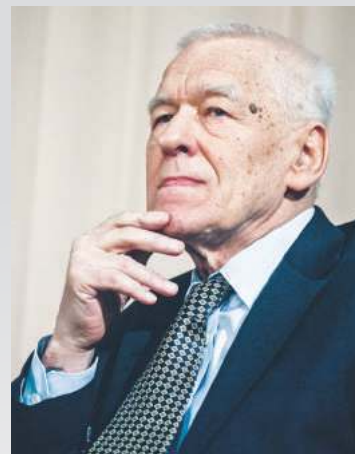
A mają ogromne doświadczenie w tego typu sprawach. Ich głos liczy się na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej. KKN brał czynny udział w projektowaniu Stadionu Miejskiego we Wrocławiu i dostosowywaniu go do potrzeb osób niepełnosprawnych. Zdobył sobie szacunek piłkarzy, trenerów i kibiców w całej Polsce. Stał się wielkim motywatorem, by w innych częściach kraju aktywizować niepełnosprawnych kibiców. To zdecydowanie ich największy sukces – pokazanie, że można.

REGION
Morawiecki: Liczy się zrównoważony rozwój

Kornel Morawiecki, lider Wolnych i Solidarnych, podczas konferencji prasowej we Wrocławiu przedstawił swoje zdanie na temat ewentualnej koalicji w sejmiku dolnośląskim, którą miałyby stworzyć Prawo i Sprawiedliwość wraz z Bezpartyjnymi Samorządowcami.

– Wyrażam swoje zadowolenie, że na Dolnym Śląsku powstaje taka nowa koalicja. Myślę, że ta władza będzie lepsza i bardziej sprawiedliwa. Mniej będzie inwestować w budynki, w beton, a bardziej w myśl techniczną, w nowoczesność – mówił Kornel Morawiecki. Dodał jednocześnie, że jego ugrupowanie Wolni i Solidarni postuluje bardziej solidarny rozwój całego kraju, a nie tylko dużych aglomeracji. Nowa koalicja w sejmiku dolnośląskim zapowiada taki właśnie bardziej zrównoważony rozwój regionu.

– Oczywiście Wrocław pozostanie centrum regionu, które będzie przyciągało ludzi z Dolnego Śląska, ale jest do rozwiązania wiele problemów, np. poprawa komunikacji. Po upadku komuny upadły przemysł w Wałbrzyskiem i w Kotlinie Kłodzkiej i tam jest sytuacja wciąż bardzo ciężka. Tam potrzebny jest elementarny rozwój. Tam ludziom się żyje po prostu źle, biednie.



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Młodzież stamtąd wyemigrowała i przełożenie na ten teren jest absolutnie konieczne – powiedział Morawiecki.

Zaapelował również do działaczy Ruchu Narodowego, biorących udział w organizacji Marszu Niepodległościowego w Warszawie. – Apeluję do moich kolegów z Ruchu Narodowego, by na Marsz Niepodległości zaprosili wszystkich: prezydenta, premiera, liderów partii opozycyjnych. Także obecną prezydent Warszawy Hannę Gronkiewicz-Waltz oraz prezydenta elekta, pana Rafała Trzaskowskiego. Chodzi o to, żeby wreszcie skończyły się te polskie podziały, by to był po prostu Marsz Niepodległości, a nie zależności jednej, partyjnej – podkreślił lider Wolnych i Solidarnych.

(dw, PAP)



TRAGICZNY FINAŁ LEKCJI WF

LEGNICA \ Lekarzom nie udało się uratować 13-letniego chłopca, który dwa tygodnie temu został uderzony konarem podczas lekcji wychowania fizycznego w Lasku Złotoryjskim. Dziś mają zostać podane wstępne wyniki sekcji zwłok, od których prokuratura uzależnia zmianę zarzutów dla nauczyciela (m.in. nieumyślnego doprowadzenia do powstania ciężkich obrażeń ciała u ucznia).

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

SPOŁECZEŃSTWO

Pomysłowi wrocławianie

Szycie patchworkowej mapy Polski, polsko-bałkańsko-amerykański koncert i warsztaty z wielonarodowej kuchni to trzy realizowane w listopadzie projekty w jesiennej edycji programu „Pomysłowi” organizowanego przez Centrum Historii Zajezdnia.



Jeden z projektów „Pomysłowych” zakończy się wielokulturową ucztą | fot. mat. pras./d

„Pomysłowi” to program, w którym w drodze konkursu powołujemy do życia pomysły, marzenia mieszkańców Wrocławia. Mogą one pochodzić ze wszystkich obszarów – historii, sztuki, animacji, edukacji kulturalnej. Mogą mieć również charakter społeczny. Wszystko zależy od pomysłowości aplikujących – tłumaczy Juliusz Woźny rzecznik CH Zajezdnia. Hasło jesiennej edycji programu brzmi „Polska to...”. Trzy zwycięskie, wybrane przez jury projekty nawiązują do obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

W ramach pierwszego z nich „Polska to... Patchwork historii ludzi. To moja ojczyzna dziś i 100 lat temu”, który rozpocznie się 3 listopada, uczestnicy będą wspólnie szyli wielką patchworkową mapę Polski. Ma ona przedstawiać naszą ojczyznę tak, jak wyglądała ona 100 lat temu (z granicami z 1918 r.), oraz tak, jak wygląda dziś, w 2018 r. Szycie, które potrwa od godz. 8 do 18, będzie nadzorowała polska artystka Anna Sławińska. W tym samym czasie zostaną także zorganizowane warsztaty z patchworku, podczas których będzie można nauczyć się jego podstaw i dołączyć do wspólnego tworzenia mapy (warsztaty z szycia poduszek odbędą się w godzinach 9–12 oraz 13–16). 4 listopada o godz. 14 wspólne

patchworkowe dzieło zostanie oficjalnie zaprezentowane w holu głównym Zajezdni.

Celem drugiego projektu odbywającego się pod nazwą „Polska to... Wolność za free” jest pokazanie wielokulturowości i różnorodności polskiej kultury. Podczas wspólnego koncertu 15 listopada o godz. 18 przed zebraną publicznością wystąpią: Chór Cantiamo Tutto pod batutą Sebastiana Sikory, Dimczo Angelov z zespołem Terra i Jose Luis Estanga z Wenezueli. Muzycy zaprezentują tradycyjne polskie pieśni, muzyczny folklor Bułgarii i Bałkanów, a także rdzennych ludów Ameryki Łacińskiej na tle światowych trendów w muzyce z przesłaniem pokoju i wolności.

Trzecim i ostatnim z jesiennych projektów, którego finał nastąpi 27 listopada, jest „Polska to... Ruskie pierogi przy stole z nowymi sąsiadami”. Projekt ma formę cyklu warsztatów kulinarnych prezentujących tradycyjną kuchnię społeczności mieszkających we Wrocławiu: Polaków, Ukraińców, Hindusów i Hiszpanów. Co ciekawe, efekty warsztatów zostaną następnie zaprezentowane w formie książki kucharskiej. Zakończeniem projektu będzie wielokulturowa ucztą na terenie CH Zajezdnia.

..... Dobromiła Wrońska

Zadeklarowałam swoją pracę w sejmiku w dwóch komisjach – polityki społecznej, zdrowia i rodziny oraz polityki rozwoju regionalnego i gospodarki. Na tych rzeczach się znam. Mam nadzieję, że przekonam moją skutecznością również tych, którzy na mnie nie głosowali – mówi MAŁGORZATA CALIŃSKA-MAYER, radna Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, nowo wybrana z listy Prawa i Sprawiedliwości, w rozmowie z JANUSZEM WOLNIAKIEM.

Z tego, co wiem, po raz trzeci kandydowała Pani w wyborach. Do trzech razy sztuka. Czy czuje Pani satysfakcję, że teraz się powiodło?

Tak, i to bardzo dużą. To sukces nie tylko mój, lecz także tych, którzy w to wierzyli, wielu organizacji zakładowych i branż, np. służby zdrowia. Wiele decyzji o tej branży podejmuje się w samorządzie wojewódzkim.

Jak wyglądała Pani tegoroczna kampania wyborcza?

Kiedy wyraziłam zgodę na kandydowanie, uzyskałam poparcie od mojej własnej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Whirlpool. Później napisałam list do wszystkich organizacji zakładowych z prośbą o poparcie. Wiele komisji zakładowych NSZZ „Solidarność” zwróciło się do mnie z propozycją zorganizowania spotkania. To były oddolne inicjatywy. Tak samo było z kołami emerytów. Odbywałam też bezpośrednie spotkania z mieszkańcami. Wiele osób rozdawało moje ulotki. Akcję rozdawania ulotek rozpoczęłam, zanim został wylosowany numer naszej listy. Rozwieszałam też plakaty. W tym mogłam liczyć na moją rodzinę, dzieci, wnuki. Jeden z kolegów, już na emeryturze, sam przyszedł do mnie i ofiarował się z pomocą. To było bardzo miłe.

Kandydowanie Małgorzaty Calińskiej-Mayer znalazło uznanie wśród 6110 wyborców. Co może Pani powiedzieć tym, którzy głosowali na inne listy?

Zadeklarowałam swoją pracę w sejmiku w dwóch komisjach – polityki społecznej, zdrowia i rodziny oraz polityki rozwoju regionalnego i gospodarki. Na tych rzeczach się znam. Mam nadzieję, że przekonam moją skutecznością również tych, którzy na mnie nie głosowali. Udowodnię, że najważniejszy jest człowiek. I my-

WYWIAD

Najważniejsi Bóg, uczeni



Kondycję NSZZ „Solidarność” oceniam dobrze. Związek okazał się skuteczny w wielu kwestiach. Trzeba ciężko pracować, ale trzeba też mówić głośno, co udało się załatwić. Jest jeszcze wiele problemów i spraw do załatwienia, nie można spocząć na laurach

śle, że każdego trzeba oceniać po jego czynach.

Jak nowa radna sejmiku wojewódzkiego zamierza wykorzystać swoje wieloletnie doświadczenie związkowe w nowym otoczeniu?

Od ponad 25 lat jestem zawodowym mediatorem. Mam i doświadczenie, i predyspozycje do prowadzenia dialogu, dogadywania się dla dobra innych. Czasami trzeba zostawić własne ambicje na boku. Myślę, że będę tą osobą, która wesprze działania na rzecz tworzenia nowych miejsc pracy, a to przekłada się na los wszystkich mieszkańców. Mam dzisiaj dobry klimat do prowadzenia polityki pro rodzinnej. Oby tylko ta polity-

ka była spójna w rządzie i samorządach.

Z jakim bagażem doświadczeń i umiejętności wchodzi Pani do samorządu dolnośląskiego?

Jestem absolwentką prawa we Wrocławiu, mam doświadczenie w zajmowaniu się przedsiębiorstwem. Jako mediator odbyłam wiele negocjacji. Kierowałam największą w Solidarności Regionu Dolny Śląsk organizacją związkową, odbyłam wiele szkoleń. Myślę, że moje doświadczenia będą mogły wielokrotnie wykorzystać w pracy sejmiku.

W związku Solidarność jest Pani osobą powszechnie znaną. Teraz wkracza Pa-



TRUDNOŚCI Z PARKOWANIEM

WROCŁAW \ W związku ze Wszystkich Świętych na ul. Łużyckiej przy cmentarzu Osobowickim obowiązują ograniczenia w parkowaniu. Kierowcy mogą korzystać z niestrzeżonego parkingu na 250 miejsc znajdującego się między cmentarzem a nasypem kolejowym.

fot. Policja.gov.pl/d



UWAGA NA SILNY WIATR

OSTRZEŻENIE \ Biuro Prognoz Meteorologicznych IMGW ostrzega: dziś do godz. 14 we Wrocławiu może się pojawić silny wiatr o średniej prędkości 30–40 km/h, w porywach miejscami 65–75 km/h, wiejący z południa i południowo-wschodu.

fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

sze są dla mnie wość i rodzina



Małgorzata Calińska-Mayer przez wiele lat była przewodniczącą komisji zakładowych Solidarności w ZZSD Predom-Polar i w Whirlpool Company Polska. W wyborach 21 października uzyskała mandat radnej Sejmiku Województwa Dolnośląskiego | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

ni na nowy teren – politykę. Czy nie ma obawy, że Pani prostolinijność i szczerłość spotka się na tym polu z cynizmem i grą polityczną?

Trudno powiedzieć, z czym się spotkam. Ja się nie zmienię. Będę zawsze osobą mającą własne zdanie. Znam się na wielu sprawach i postaram się robić to, co potrafię najlepiej.

Niejednokrotnie zaświadczała Pani swoim życiem,

że bliska jest Pani sfera wartości. Wspomnę udział w pielgrzymkach czy sprowadzenie relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Czy i w tym nowym dla Pani środowisku będzie Pani okazywała przywiązanie do wartości chrześcijańskich?

Ja tych wartości nigdy się nie wstydę. To jest dla mnie najważniejsze. Swoim przykładem pokażę ludziom, że dla mnie najważniejsze są trzy wartości: Bóg, uczciwość i rodzina. Nigdy tego zdania nie zmienię.

Spotykamy się podczas obrad XXIX Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Częstochowie. Jak ocenia Pani dzisiejszą kondycję związku?

Kondycję Solidarności oceniam dobrze. Związek okazał się skuteczny w wielu kwestiach. Wymienię tu przywrócenie wieku emerytalnego, negocjacje ws. płacy minimalnej, stawki godzinowej, wprowadzenie wolnych niedziel. Trzeba ciężko pracować, ale trzeba też mówić głośno, co udało się załatwić. Jest jeszcze wiele problemów i spraw do załatwienia, nie można spocząć na laurach.

Jakie są Pani pasje oprócz działalności społecznej?

Lubię muzykę, taniec, sport, nie tylko jako widz przed telewizorem. Kilka razy w tygodniu chodzę na zajęcia aqua aerobiku.

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA



fot. mat. pras./d

Domowa Strefa Dźwięku: Seeme

Podczas pierwszego powakacyjnego koncertu w ramach Domowej Strefy Dźwięku w Przyjaciółach i Znajomych wystąpi Seeme, czyli Kasia Makowiecka. Kasia przy pianinie komponuje bardzo osobiste i intymne piosenki. – Musiało minąć trochę czasu i musiałam odbyć kilka podróży, by moje krótkie historie mogły ujrzeć światło dzienne. To właśnie nieustanny czas w drodze, spotkanie nowych ludzi i odkrywanie samej siebie pomogły mi dojrzeć do decyzji, by podzielić się tym, co mam – swoimi piosenkami. Spisane w notesie słowa i melodie grane na pianinie skleiłam w jedną całość i w takiej formie będzie można je usłyszeć na zbliżających się koncertach. Piszę o tym, co czuję, co aktualnie mnie nurtuje, co przeżywam w sobie – mówi o sobie artystka. 26 października ukazała się płyta

w całości przez nią skomponowana i napisana, którą zaprezentuje podczas wrocławskiego koncertu. O swoich utworach Kasia Makowiecka mówi, że to krótkie historie pisane sercem. – Składałam się z krótkich historii. Album powstał w różnych momentach mojego życia. W rozległych miejscach, w spokoju i chaosie. Część z nich napisana została na trasie Gdynia–Warszawa, wszystkie jednak docelowo skomponowane i zrealizowane w czterech ścianach mojego domu. Album to moje osobiste przeżycia, marzenia, opowieść o tym, co czuję, jak odbieram i jak patrzę na świat. Wszystko zebrane i nagrane w intensywnym czasie, w szafie i pod kołdrą, dniami i nocami, tak by nie uleciała żadna emocja. Seeme to ja – mówi artystka. **Wtorek, godz. 19, Przyjaciele i Znajomi, ul. Grunwaldzka 98, Wrocław**

(dw)

TEATR



fot. mat. pras./d

„Camille” według listów rzeźbiarki

Spektakl „Camille”, które będzie można zobaczyć dziś w sali Teatru Laboratorium w Instytucie Grotowskiego, to wspólne dzieło aktorki Kamili Klamut i Mariany Sadowskiej, kompozytorki, wokalistki, multiinstrumentalistki i także aktorki. Przedstawienie – inspirowane życiem i twórczością francuskiej rzeźbiarki Camille Claudel, partnerki Auguste’a Rodina, która ostatnie 30 lat życia spędziła w zakładzie psychiatrycznym – artystki stworzyły

w 2014 r. i podczas premiery to one wystąpiły w rolach głównych. W prezentowanym dziś spektaklu zamiast Mariany Sadowskiej wystąpi Ewa Pasikowska. Scenariusz opierający na fragmentach listów Camille Claudel w przekładzie na język polski Marie Magneron i Magdaleny Spytkowskiej i na wierszach Zuzanny Ginczanki. Pojawi się także fragment utworu muzycznego zespołu Kobong. **Wtorek, godz. 19, Instytut Grotowskiego, Rynek-Ratusz 27, Wrocław**

(dw)

Maciej Pałaszewski, środkowy pomocnik Śląska | fot. Fotomag/Gazeta Polska

(ps)

Wtorek
30/10/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzkipc
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzkipc@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

GOSPODARKA KOMUNALNA EKSPRESOWE TEMPO PRAC PRZED ZAKOŃCZENIEM KADENCJI

CO

TEOFILÓW TO NIE ŚMIETNIK!
KOMPOSTOWNI MÓWIMY
NIE!

Stary sejmik zdecyduje o kompostowni i sortowni odpadów?

My też **KOCHAMY ŁÓDŹ**
NASZE MIASTO TO
NIE SMRÓD!
KOMPOSTOWNI MÓWIMY NIE!

Jeśli radni zdecydują
o wpisaniu
kompostowni
i sortowni odpadów
na listę RIPOK,
to śmieci z Łodzi
i okolic będą mogły
być przerabiane
na łódzkim Teofilowie

Mieszkańcy planują dziś kolejny protest przeciwko budowie kompostowni i sortowni odpadów | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Mieszkańcy Łodzi od wielu miesięcy protestują przeciwko forsowanej przez prezydent Łodzi Hannę Zdanowską oraz marszałka województwa łódzkiego Witolda Stępnia budowie kompostowni i sortowni odpadów na Teofilowie, którą chce tam stworzyć niemiecka firma Remondis. Inwestycja ma powstać kilkaset metrów od bloków mieszkalnych, a śmieci do niej byłyby dowożone m.in. z Ksawerowa, Konstantynowa Łódzkiego czy odległej Zduńskiej Woli. W tej sprawie będą dziś decydować radni Sejmiku Województwa Łódzkiego podczas ostatniej sesji w tej kadencji.

Marek Czachorowski

Podczas ostatniego protestu mieszkańcy zauważyli, że od rozpoczęcia budowy wbrew ich woli dzieli ich tylko jedna decyzja sejmiku. Wyniki wyborów samorządowych, w których większość w samorządzie województwa uzyskał PiS, dały im nadzieję. Jak się jednak okazuje, decyzja ws. firmy Remondis oraz uruchomienia planowanej przez nią budowy sortowni i kompostowni może zapaść podczas zaplanowanej na dziś ostatniej sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego jeszcze w starym, zdominowanym przez PO i PSL składzie.

– To dziwne, że decyzję w tej sprawie mają podjąć radni w składzie, który de facto

utracił już mandat polityczny – komentuje Michał Król z PiS, radny sejmiku, który wspierał protestujących mieszkańców. – Uważam, że dla odpowiedzialnych polityków taka zagrywka jest niedopuszczalna. My jako klub PiS oczywiście będziemy głosować przeciwko – dodaje polityk.

Sprawa sortowni odpadów rzeczywiście znajduje się w porządku dzisiejszych obrad, co było zaskoczeniem nawet dla niektórych radnych. Jeśli zdecydują oni o wpisaniu kompostowni i sortowni odpadów przy ul. Swojskiej i Zbąszyńskiej na listę regionalnych instalacji przetwarzania odpadów komunalnych, to śmieci z Łodzi i okolic będą mogły być przerabiane na łódzkim Teofilowie. – Jak można na gwałt pro-

cedować uchwałę w tak ważnej sprawie, jeżeli nie było to podmiotem jakichkolwiek obrad? – pyta radny Król.

Opinię radnego na temat niespotykanego tempa procedowania wydają się potwierdzać przekazywane przez protestujących informacje dotyczące nacisków firmy Remondis ws. szybkiego zakończenia sprawy, jeszcze przed powołaniem radnych nowej kadencji. Zastanawiająca jest także niezwykła przychylność władz Łodzi oraz województwa łódzkiego wobec niemieckiej firmy, zwłaszcza w obliczu rezygnacji z przyznanej na budowę spalarni odpadów dotacji w wysokości 363 mln euro czy zaniechania rozbudowy własnej, miejskiej sortowni i kompostowni wybudowanej w 2005 r.

ZBRODNIA

Areszt w związku z zabójstwem 28-latki

O poplecznictwo, niezawiadomienie o zabójstwie i składanie fałszywych zeznań podejrzany jest 38-latek Gruzin, którego aresztowano wczoraj na trzy miesiące w związku z morderstwem 28-letniej kobiety. Sekcja zwłok wykazała wstępnie, że przyczyną jej śmierci były rany klute szyi. – Stanowczo zdementować należy pojawiające się informacje, jakoby ciało kobiety zostało rozczłonkowane. Prawdopodobne jest, że do zabójstwa doszło z motywów seksual-

nych – mówi Krzysztof Kopania, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Łodzi. 28-latka została zamordowana w jednym z mieszkań w kamienicy przy ul. Żeromskiego w Łodzi w sobotę 20 października. Po zapakowaniu i owinięciu w folię jej zwłoki przewieziono do lasu w okolicach Stawów Jana. Odnaleziono je po pięciu dniach. 38-latek obywatel Gruzji to trzecia osoba aresztowana w związku ze sprawą. Wcześniej sąd zadecydował o aresztowaniu 41-letniego obywatela Gruzji i 44-letniej obywatelki Białorusi, podejrzanych o zatajenie zbrodni.

(PAP, eb)

HISTORIA

Pamiętają o Janie Kowalewskim

W październiku bohaterem projektu „Łódzkie drogi do niepodległości” został słynny kryptolog i lingwista Jan Kowalewski. – Podczas I wojny światowej Jan Kowalewski rozszyfrował ponad 3 tys. depeš. Ten genialny kryptolog urodził się w Łodzi i mieszkał w kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 132. Także w Łodzi ukończył Szkołę Handlową Zgromadzenia Kupców. Znał kilka języków obcych, m.in. francuski, niemiecki i rosyjski – informuje

Sławomir Macias z Urzędu Miasta Łodzi. W następnym roku łódzcy urzędnicy zamierzają zorganizować wystawę poświęconą osiągnięciom Jana Kowalewskiego w Warszawie. Dotychczas bohaterami „Łódzkich dróg do niepodległości” byli m. in.: Jerzy Szletyński, Stefan Pogonowski, Rajmund Rembieliński, Jan Karski, Aleksy Rzewski, Maria Piotrowiczowa oraz Edmund Orlik. W listopadzie główną postacią „Łódzkich dróg do niepodległości” będzie marszałek Józef Piłsudski, a w grudniu – o. Stefan Miecznikowski.

(bk)



5,4 MLN ZŁ Z UE DLA POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

UCZELNIE \ Unijne dofinansowanie na budowę nowoczesnego pasywnego budynku biurowego uzyskała Politechnika Łódzka. Obiekt, którego koszt budowy wyniesie ponad 9 mln zł, będzie pełnił funkcję biurową, dydaktyczno-naukową i demonstracyjną. Samowystarczalność energetyczną mają zapewnić m.in. termoizolacja i największe przeszklenie fasady południowej dla pozyskiwania ciepła od słońca.

fol. Wikipedii/d

RADA MIEJSKA

Chcą dbać o zieleń, drogi i komunikację miejską

W najbliższej kadencji samorządu (2018–2023) klub PiS w Radzie Miejskiej w Łodzi będzie liczył ośmiu radnych. Przewodniczącym klubu został Radosław Marzec, a jego zastępcą były wiceprezydent Łodzi Włodzimierz Tomaszewski. Na stanowisko rzecznika klubu PiS w Radzie Miejskiej w Łodzi powołano Martę Grzeszczyk.

Bartłomiej Krasnodębski

Po wyborach samorządowych radni z Prawa i Sprawiedliwości wybrani na następną kadencję do Rady Miejskiej w Łodzi przedstawili osoby, które

będą zasiadały w prezydium klubu. – Na czele klubu stanie radny Radosław Marzec. Wcześniej był on zastępcą szefa klubu. W tych wyborach zdobył ponad 6,5 tys. głosów, czyli najwięcej ze wszystkich radnych PiS, powinien więc zostać

przewodniczącym klubu na kolejną 5-letnią kadencję – uważa radny Sebastian Bulak, dotychczasowy przewodniczący klubu PiS w Radzie Miejskiej w Łodzi. Zastępcą radnego Marca będzie doświadczony samorządowiec Włodzimierz Tomaszew-



Radni podziękowali łodzianom za głosy

ski. Natomiast nowym rzecznikiem prasowym klubu PiS w Radzie Miejskiej w Łodzi została radna Marta Grzeszczyk. Wcześniej tę funkcję piastował radny Łukasz Magin. – Na kan-

dydatów z PiS zagłosowały ponad 72 tys. łodzian. Jest to o 18 tys. więcej niż cztery lata temu. To ogromne zobowiązanie wobec mieszkańców – przekonuje Radosław Ma-

KACZYŃSKI W ZDUŃSKIEJ WOLI



Chcemy zgody, a nie wojny

My chcemy zgody, a nie wojny, chcemy budować, a nie ostrzeliwać się nawzajem – to jest program PiS i on musi być zrealizowany także tutaj – powiedział wczoraj prezes PiS Jarosław Kaczyński podczas spotkania z mieszkańcami Zdunów. Lider PiS przekonywał, że kandydat PiS na prezydenta tego miasta Damian Kunert doprowadzi do dobrych zmian w tym mieście. – Dlatego dołączam się do tej prośby, która z tej sceny już padła, to znaczy wykorzystajmy te ostatnie dni kampanii w ten sposób, żeby rozmawiać

ze swoją rodziną, ze swoimi sąsiadami, ze swoimi znajomymi, ze znajomymi z pracy, nawet z ludźmi przygodnymi, których gdzieś spotkamy. Namawiamy ich do głosowania na pana Damiana Kunerta, na naszego kandydata na prezydenta – zachęcał Kaczyński. I dodał: – Namawiamy tymi właśnie argumentami: „Może masz inne poglądy w pewnych sprawach niż my, ale jeśli zależy ci na Zdunów, jeśli zależy ci na Polsce, na rozwoju, to ten głos jest jedyny, jedynie słuszny”.

(PAP, eb)

URZĄD MIASTA ŁODZI

Dyrektorzy mogli pomagać w kampanii?



W spacerach z Hanną Zdanowską przed wyborami brali udział urzędnicy | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Dyrektorzy Zarządu Dróg i Transportu, Zarządu Lokalności Miejskich, Zarządu Inwestycji Miejskich czy przedstawiciel straży miejskiej – to tylko niektórzy urzędnicy towarzyszący Hannie Zdanowskiej w jej przedwyborczych spacerach po osiedlach. – Zapraszam do tych spacerów swoich współpracowników, by dyrektorzy jednostek ruszyli się zza biurka – tłumaczyła prezydent Łodzi podczas wizyty na jednym z osiedli i na zadawane przez mieszkańców pytania wywoływała kolejnych urzęd-

ników, którzy mieli udzielić odpowiedzi. – Proszę do pana dyrektora z interwencją, on za to odpowiada – mówiła Zdanowska. Albo: – Dyrektor zajmie się tą sprawą. Mieszkańcy komentowali: – Co z tego, że zadaliśmy pytanie, skoro nie dostaliśmy odpowiedzi?

Zapytaliśmy rzecznika pani prezydent Marcina Masłowskiego, dlaczego po godzinach pracy w spacerach Zdanowskiej brali udział urzędnicy UMŁ i jak byli za ten czas wynagradzani. – Spotkania zarówno pani prezydent, jak i dyrektorów po-

szczególnych wydziałów i instytucji podlegających Urzędowi Miasta Łodzi odbywają się regularnie od ośmiu lat i organizowane są chociażby w związku z przedstawianym mieszkańcom projektem budżetu miasta na rok kolejny. Uczestniczą w nich dyrektorzy bądź zastępcy dyrektorów poszczególnych jednostek, ich czas pracy jest nienormowany – odpowiedziała nam Agnieszka Rutkowska z Biura Rzecznika Prasowego i Nowych mediów UMŁ.

Anna Skopińska



KLESZCZÓW NAJBOGATSZY

GMINY \ Niemal 32 tys. zł wpływów podatkowych przypada na jednego mieszkańca w Kleszczowie, najbogatszej gminie w Polsce. Wpływy pochodzą głównie od kopalni węgla brunatnego oraz opalanej nim największej w Polsce i Europie elektrowni Bełchatów.

fot. Filip Blaziejowski/Gazeta Polska



EWAKUOWANO SZKOŁĘ

ZGIERZ \ Niemal 800 uczniów zostało ewakuowanych ze szkoły przy ul. Musierowicza z powodu uszkodzenia przez koparkę gazociągu. Ulatniającym się gazem podtruły się trzy osoby, które trafiły do szpitala. Strażacy zabezpieczyli wyciek gazu.

fot. PSP/d



Łódzian będzie reprezentowało ośmioro radnych Prawa i Sprawiedliwości
| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

rzec, nowy przewodniczący klubu PiS w Radzie Miejskiej w Łodzi.

Samorządowcy z PiS w następnej kadencji chcą się zajmować m.in.: poprawą infrastruktury drogowej, zmniejszeniem korków w mieście, kursowaniem komunikacji

miejskiej czy zapobieganiem wycinaniu drzew. Zapewniają także, że będą dokładnie kontrolowali postępowanie władz Łodzi. – Prezydent Hanna Zdanowska musi spełnić wszystkie dane łodzianom obietnice. To, że zdobyła w wyborach na stanowisko prezydenta miasta 70 proc. głosów, nie oznacza, że nie musi słuchać łodzian. Nie wszyscy mieszkańcy popierają politykę prowadzoną przez zwolenników Komitetu Wyborczego Wyborców Hanny Zdanowskiej. My jako radni PiS będziemy patrzyli na ręce politykom PO, SLD i Nowoczesnej. Jesteśmy od rana do wieczora do dyspozycji mieszkańców – zapewnia radna Grzeszczyk.

W klubie radnych PiS w nowej kadencji zasiadać będą: Sebastian Bulak, Bartłomiej Dyba-Bojarski, Marta Grzeszczyk, Kamil Jeziorski, Rafał Markwant, Radosław Marzec, Krzysztof Stasiak oraz Włodzimierz Tomaszewski. W najbliższych tygodniach radni PiS przedstawią także swoich kandydatów do komisji Rady Miejskiej w Łodzi. Pierwsza sesja w nowej kadencji odbędzie się prawdopodobnie w środę 21 listopada. Podczas niej uroczyste ślubowanie złożą radni oraz prezydent Hanna Zdanowska.

KULTURALNY FLESZ

JUBILEUSZ

43. urodziny muzeum



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Dzisiaj od godz. 16 do 19 będzie można uczestniczyć w 43. Urodzinach Muzeum Miasta Łodzi. W tym dniu pracownicy merytoryczni, którzy na co dzień zajmują się dziejami Łodzi, przeniosą swoje pracownie do przestrzeni ekspozycyjnej. Pokażą, jaką rolę odgrywają w muzeum kustosz, edukator czy główny inwentaryzator. W atelier fotograficznym będzie można sobie zrobić profesjonalne zdjęcie, a w pracowni edukacyjnej stworzyć pamiątkowy pin lub magnes. Po salach pałacu Izraela Poznańskiego oprowadzi zwiedzających muzealna maskotka. Chętni zobaczą także wystawę „Na wspólnym podwórku”. Ekspozycja dotyczy dziejów Łodzi

do 1939 r. Zwiedzający będą mogli obejrzeć osiem stref tematycznych, z których każda poświęcona została wybranym zagadnieniom z życia wielokulturowej Łodzi. W zaaranżowanych mieszkaniach rodzin: żydowskiej Goldmannów, polskiej Kaczmarek i niemieckiej Langerów istotną rolę odgrywają specjalnie dobrane przedmioty, związane z religią i językiem domowników. Na podwórku znajduje się wspólna studnia. Przy niej publiczność, dzięki nagraniom, może posłuchać różnych plotek sąsiadów. W kolejnych salach znajdują się m.in. magiel czy cukiernia. W kawiarni organizatorzy wystawy proponują słuchanie międzywojennych piosenek.

MUSICAL

W listopadzie królują „Nędznicy”



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Od piątku do 9 listopada w Teatrze Muzycznym w Łodzi można oglądać musical Claude'a-Michela Schönberga „Les Misérables” na podstawie ponadczasowej powieści Wiktora Hugo „Nędznicy”. Dzieło wykonają zespół Teatru Muzycznego i wybrani z castingu artyści. Widzowie posłuchają przepięknych melodii, m.in. „Wyśniłam sen”, „Słuchaj, kiedy śpiewa lud” czy „Daj mu żyć”. Musical opiera się na wzruszającej historii człowieka skazanego na galery za kradzież bochenka chleba. Mimo odbycia kary Jean Valjean musi uciekać przed symbolizującym przeznaczenie policjantem Javertem. Jak zakończy się

ta wspaniała, a zarazem wyciskająca tży opowieść, widzowie zobaczą w październiku, oglądając spektakl w Teatrze Muzycznym. W głównych partiach występują m.in.: znana z warszawskiego Teatru Roma Katarzyna Łaska (w „Les Misérables” jako Fantine) i Jakub Wociał z teatru Rampa. W Łodzi Wociał zaśpiewa partię Jeana Valjeana. Jako Javert zaprezentuje się solista Teatru Muzycznego Paweł Pluska. Reżyserią i inscenizacją przedstawienia zajął się Zbigniew Macias, za pulpitem dyrygenckim stanie Michał Kocimski. Pełną obsadę i informację o spektaklu można znaleźć na stronie www.lesmipl.com.



Marian Miszański

Dawno temu na studiach, po dobrym chmielu w wesołej kompanii, poprosiłem Cygankę, by wywróżyła mi przyszłość. Dałem jej 5 zł i dostałem taką oto przepowiednię: „Będiesz żył do śmierci, aż ci się zakręci”. Próżno dopytywaliśmy wróżkę, co znaczy „aż ci się zakręci”. Moi weseli koledzy interpretowali to potem tak, że przed śmiercią poprzewraca mi się w głowie.

Kręci się, czyli jak trudno rozstać się ze stołkiem

choć jednoznacznie zakazuje objęcia stanowiska prezydenta miasta. Wiedzieli o tym zarówno ona, jak i jej komitet wyborczy oraz wyborcy. Mimo to nie wycofała swej kandydatury, a jej elektorat nie zrezygnował z oddania na nią wyborczego głosu. Zdanowska nie może objąć stanowiska prezydenta. Prawo nakazuje ustanowienie komisarycznego zarządu miastem.

urząd, by jej bronić przed „faszystowskim reżimem PiS”. Zrobi się fest zadyma, fest się w Łodzi zakręci!

Zalóżmy, że w konsekwencji prawo zwycięży i Zdanowska zostanie usunięta przez policję, a rządy w Łodzi obejmie zarządca komisaryczny. To nie koniec zadymy, będzie się kręcić dalej! Bo zatarcie skazania za przestępstwo popełnio-

\\ I bez Cyganki wyobrażam sobie, jak się teraz w Łodzi zakręci! Zdanowska przyjdzie do Urzędu Miasta Łodzi i – niczym sędzia Gersdorf udająca ciągle pierwszą prezes Sądu Najwyższego – będzie grała rolę prezydenta Łodzi \\

Nie trzeba było chodzić do Cyganki, by przewidzieć, jak się potoczy wyborczy kontredans w Łodzi. Bez względu na to, czy PO wykluczyłaby Zdanowską ze swych partyjnych szeregów (statut partii zabrania, by jej członkami były osoby skazane), czy nie – ona chytrze startowała nie z listy PO, ale własnego „komitetu obywatelskiego”, więc nawet wykluczenie z partii nie oznaczałoby wycofania jej kandydatury. Prawo nie zakazuje jej też startowania w wyborach,

I bez Cyganki wyobrażam sobie, jak się teraz w Łodzi zakręci! Zdanowska przyjdzie do Urzędu Miasta Łodzi i – niczym sędzia Gersdorf udająca ciągle pierwszą prezes Sądu Najwyższego – będzie grać rolę prezydenta Łodzi. Czy ubiegnie ją zarządca komisaryczny? Chyba nie, bo procedura jego powołania jest cokolwiek powolna. Trzeba będzie policji, by usunąć ją ze stołka. Zwolennicy Zdanowskiej przyjdą, rzecz jasna, przed

ne przez Zdanowską następuje po roku. Z tą chwilą trzeba więc będzie rozpisać nowe wybory na prezydenta miasta. Na taki chyba wariant liczy Zdanowska ze swym komitetem, bo wtedy będzie mogła objąć prezydenturę, jeśli wygra te drugie wybory... Jeśli – bo pod zarządem komisarycznym mogą wyjść na jaw fakty i okoliczności podważające propagandę sukcesu obecnej prezydent miasta. Tak to się kręci – ze stołkiem trudno się rozstać.



OBROŃCA WIDZEWA KONTUZJOWANY

PIŁKA NOŻNA \ W sobotnim meczu Widzewa Łódź z PGE GKS Bełchatów Marcin Kozłowski musiał zakończyć występ przed czasem. Obrońca zmagając się z urazem biodra. Dopiero po wynikach badań okaże się, czy wychowanek Widzewa będzie mógł zagrać w kolejnym spotkaniu o punkty. W najbliższą sobotę widzowiacy zmierzą się na wyjeździe z Olimpią Grudziądz (o godz. 17).

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA SIATKOWA



Gramy trochę w kratkę, ale liczę, że jak najszybciej wrócimy do formy – mówi Grzegorz Łomacz, rozgrywający PGE Skry

PGE Skra Bełchatów po raz pierwszy w tym sezonie nie zdobyła ligowych punktów | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Dlaczego PGE Skra gra w kratkę?

PGE Skra potrafiła wywalczyć Superpuchar Polski w konfrontacji z Treflem Gdańsk, a dwa dni później sensacyjnie przegrała z Indykpołem AZS Olsztyn. – Potrzebujemy jeszcze trochę czasu, by dojść do formy – przyznaje Grzegorz Łomacz, rozgrywający PGE Skry.

Daniel Mroczek

Duży wpływ na postawę mistrzów Polski w aktualnym sezonie mają kilkutygodniowe przygotowania. Przez dłuższy okres bełchatowianie trenowali bez kadrowiczów. – Każdy trening, każdy dzień będzie zbliżał nas do odpowiedniego poziomu – uważa Grzegorz Łomacz, który wywalczył w Turynie złoty medal. – Niestety teraz gramy trochę w kratkę, ale liczę, że jak najszybciej wrócimy do formy. W ostatnim czasie rozgrywaliśmy mecze właściwie co trzy dni. Teraz mamy tydzień, by przygotować się do kolejnego spotkania. Wierzę, że w następnej konfrontacji zaprezentujemy się już dużo lepiej – kończy rozgrywający.

W sobotę PGE Skra po raz pierwszy w tym sezonie nie zdobyła ani jednego punktu w meczu Polskiej Ligi Siatkówki. Bełchatowianie ulegli Indykpolowi AZS Olsztyn 0:3. – Rywale zagraли bardzo ambitną siatkówkę. Robili mało błędów i fenomenalnie zaprezentowali się w zagrywce. To było bardzo dobre spotkanie w ich wykonaniu – ocenia Łomacz.

0:3
PGE Skra
– AZS
Olsztyn

Olsztyński zespół do zwycięstwa poprowadził były zawodnik PGE Skry Paweł Woicki. – Zegraliśmy kapitalne spotkanie, podobnie jak kilka dni wcześniej bełchatowianie świetnie zaprezentowali się w meczu o Superpuchar Polski – zaznacza rozgrywający AZS. – PGE Skra zostawiła w tym meczu dużo zdrowia, zarówno pod względem emocjonalnym, jak i fizycznym. Udało nam się wykorzystać ich słabszą dyspozycję i z tego jesteśmy bardzo zadowoleni. Jestem rozczarowany, że nie udało mi się zablokować Kuby Kochanowskiego, bo obiecałem to jemu i sobie. Będzie jeszcze jednak ku temu okazja, bo przed nami co najmniej jeszcze jeden mecz – żartuje Woicki.

Wyniki czwartej kolejki PlusLigi: Chemik Bydgoszcz–Warta Zawiercie 0:3 (20:25, 18:25, 13:25), Czarni Radom–Onico Warszawa 3:0 (25:21, 25:22, 25:22), GKS Katowice–Cuprum Lubin 0:3 (21:25, 22:25, 24:26), Stocznia Szczecin–Resovia Rzeszów 3:0 (25:19, 25:23, 25:19), Skra Bełchatów–AZS Olsztyn 0:3 (24:26, 17:25, 22:25), ZAKSA Kędzierzyn–Kozłe–Trefl Gdańsk 3:0 (25:21, 26:24, 25:23).

ŻUŻEL

Dwa dni do okresu transferowego

Podstawowe okienko transferowe w polskim żużlu rozpocznie się 1 listopada i potrwa do 14 listopada. W tym czasie kluby mogą podpisywać kontrakty z zawodnikami. Potem okienko transferowe otworzy się jeszcze trzy razy. Działacze wszystkich klubów będą mogli pozyskiwać zawodników od 15 do 31 maja, od 15 do 31 lipca, a także od 1 do 15 września. Okienka transferowe nie dotyczą wypożyczeń. Na tej zasadzie zawodnicy mogą zmieniać barwy klubowe w każdym momencie, o ile mają ustaloną przynależność klubową do klubu pożyczającego i nie przekroczyli ośmiu zdobytych punktów (łącznie z punktami bonusowymi). W nadchodzących rozgrywkach Nice 1 LZ zobaczymy łącznie osiem zespołów. Z drugiej ligi awans uzyskały Stal Rzeszów i MDM Komputery TŻ Ostrowia, które zajmą miejsce Arge Speedway Wandy Kraków i Euro Finanne Polonii Piła. Do pierwszej ligi spadła Grupa Azoty Unia Tarnów, a awansu w meczach barażowych nie zdołał wywalczyć ROW Rybnik. Oba te zespoły również będą rywalizowały z Orłem. Poza tym stawkę pierwszoligowców uzupełnią ekipy z Gdańska, Gniezna i Dyneburga.

KOSZYKÓWKA

Widzew nie wykorzystał szansy na drugą wygraną

Koszykarki Widzewa Łódź uległy w Poznaniu tamtejszej Enei AZS, choć miały duże szanse na podreperowanie ligowego dorobku. – Przegraliśmy, bo nie trafialiśmy do kosza w ważnych momentach – uważa Elmedin Omanić, trener łódzkiego zespołu.

Widzewianki przegrały w Poznaniu 70:81. Podopieczne trenera Elmedina Omanicia wygrały pierwszą i trzecią kwartę (odpowiednio 27:20 i 21:20), ale w pozostałych musiały uznać wyższość rywalki (12:23 i 10:18). – Zagrałyśmy bardzo słaby mecz. Po takiej grze trudno walczyć o zwycięstwo. Cały czas ciężko pracujemy na treningach. Wierzę, że w kolejnych spotkaniach nasza gra będzie wyglądała lepiej. Stać nas wyższą pozycję w tabeli – przyznaje bośniacki szkoleniowiec.

Trener poznańskiego zespołu mógł po raz pierwszy w tym sezonie cieszyć się z wygranej. – Był to dla nas bardzo trudny mecz. Na początku Widzew miał dobrą skuteczność, grał ofensywnie. Jednak w drugiej kwartce się nie poddawaliśmy i zaczęliśmy bronić. Trzeba pochwalić dziewczyny, bo zagrały zespołowo, dzieliły się piłką – podkreśla Marek Lebiecki.

Po piątej kolejce Widzew zajmuje dziesiąte miejsce w tabeli Energa Basket Ligi kobiet. W następnej serii meczów zmierzy się z czwartą drużyną InvestInTheWest Eneą Gorzów Wielkopolski (4 listopada o godz. 18).

(dm)

Wtorek
30/10/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

TCZEW PROCES WÓJTA GMINY

Składał fałszywe oświadczenia majątkowe

Wójt Roman Rezmerowski został skazany na 25 tys. zł grzywny za podanie nieprawdy w oświadczeniach majątkowych z lat 2011–2015

| fot. Facebook/d

Ubiegający się o ponowny wybór na wójta Roman Rezmerowski został skazany na karę grzywny. Sąd uznał, że niezgodne z prawdą oświadczenia majątkowe urzędnika zostały przez niego wypełnione nieumyślnie. Pozwala to wójtowi brać udział w wyborach, jednak nie pomoże mu w kampanii.

Piotr Sawczuk

Rezmerowski został skazany na 25 tys. zł grzywny za podanie nieprawdy w oświadczeniach majątkowych z lat 2011–2015. Według Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Śródmieście miał umyślnie zataić w swoich oświadczeniach oszczędności żony, z którą ma wspólnotę majątkową. Proces toczył się przed Sądem Rejonowym w Tczewie od lipca. Na wczorajszym ogłoszeniu wyroku wójta nie było. Gdy w piątek zakończył się przewód sądowy, Rezmerowski komentował: – Termin ogłoszenia wyroku jest bardzo niekorzystny. Jaki by on nie był, może wpłynąć na wynik wyborów.

Wyrok jest łagodny. Prokuratura wnioskowała o rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata i grzywnę. Sąd dał wiarę obronie, że wójt o oszczędno-

ściach swojej żony nie wiedział. – W mojej ocenie działanie pana Rezmerowskiego możemy określić jako lekkomyślność albo niedbalstwo – mówił w piątkowej mowie końcowej obrońca wójta mec. Mariusz Liegmann. Sąd nie uznał też pozostałych zarzutów dotyczących m.in. niewpisanej do oświadczeń nieruchomości kupionej od gminy. Rezmerowski wpisał ją w oświadczeniu za rok 2003 i w kolejnych latach pojawiała się w dokumentach, jednak w niewłaściwej części formularza.

– Sąd zgodził się z głównymi тезami aktu oskarżenia, uznając oskarżonego winnym składania oświadczeń majątkowych zawierających nieprawdziwe informacje – mówił dziennikarzom Michał Kroplewski z Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Śródmieście. – Dokonał modyfikacji w zakresie kwot, które miały być ukrywane. Prokuratura wystąpi z wnioskiem o pi-

semne uzasadnienie wyroku i wtedy zostanie podjęta decyzja o ewentualnym odwołaniu się od niego – poinformował.

Nieorzeczenie kary więzienia i nieuznanie winy umyślnej formalnie nie stoi na przeszkodzie w ewentualnym objęciu funkcji przez Rezmerowskiego. Wielokadencyjny władarz będzie miał jednak wizerunkowy kłopot w drugiej turze wyborów, w której znalazł się z Krzysztofem Augustyniakiem z komitetu „Uczciwa gmina Tczew”. Augustyniak otrzymał w pierwszej turze 33 proc. głosów, a Rezmerowski – niespełna 32 proc.

Wyrok tczewskiego sądu okręgowego nie jest prawomocny. Rezmerowski rządzi gminą Tczew od czterech kadencji. Przed poprzednimi wyborami było o nim głośno m.in. przy okazji konkursu plastycznego wśród uczniów gminnych szkół na portret wójta. Po protestach rodziców konkurs został odwołany.

Nieorzeczenie kary
więzienia i nieuznanie
winy umyślnej
formalnie nie stoi
na przeszkodzie
w ewentualnym
objęciu funkcji przez
Rezmerowskiego.
Wielokadencyjny
władarz będzie miał
jednak wizerunkowy
kłopot w drugiej turze
wyborów



fot. Polisa.gov.pl/d

GDYNIA-OKSYWIE

Podejrzany o napasć zatrzymany

Jak poinformowała wczoraj Komenda Wojewódzka Policji, gdyńscy funkcjonariusze w miniony piątek 27 października zatrzymali mężczyznę podejrzanego o napasć na tle seksualnym, do której doszło w połowie października na Oksywiu. Do zatrzymania doszło na lotnisku w Gdańsku, po przylocie podejrzanego mężczyzny z zagranicy. O poszukiwaniach 28-latkę podejrzanego o napasć na tle seksualnym w Gdyni-Oksywiu w połowie października pisaliśmy już kilkakrotnie w „Dodatku Pomorskim”. Jak informuje komenda, policjanci intensywnie pracowali nad sprawą od momentu złożenia zawiadomienia przez pokrzywdzoną kobietę. W trakcie wykonanych działań zabezpieczono m.in. zapis

monitoringu, na którym widać mężczyznę mogącego mieć związek z tym przestępstwem. Nagranie to zostało ujawnione publicznie. Jak się okazuje, już po pierwszym dniu publikacji monitoringu policjanci zdobyli informacje, na podstawie których możliwe było wytypowanie osoby uwidocznionej na nagraniu. – Mężczyźnie udało się jednak przed publikacją nagrania opuścić terytorium Polski. Policjanci wiedzieli, że najprawdopodobniej wróci i wtedy będzie możliwe jego zatrzymanie – relacjonuje komenda. W piątek podejrzanego mężczyznę rzeczywiście przyleciał do Gdańska, a po wylądowaniu został natychmiast zatrzymany. Mężczyźnie przedstawiono już zarzut napasć na tle seksualnym, za co grozi do 12 lat pozbawienia wolności. Decyzją sądu zatrzymany trafił na trzy miesiące do aresztu.

(dzs)



BĄDŹ WIDOCZNYM PATRIOTĄ

AKCJA \ Instytut Pamięci Narodowej o. Gdańsk wspólnie z Komendą Wojewódzką Policji w Gdańsku zachęcają mieszkańców Pomorza do włączenia się w niecodzienną patriotyczną inicjatywę. W ramach organizowanej w okresie Wszystkich Świętych akcji „Znicz” funkcjonariusze będą rozdawali białoczerwone odbłaskowe opaski. Policji można wypatrywać na drogach wylotowych i trasach koło cmentarzy.

fol. Policja.gov.pl/d

DEBATA PŁAŻYŃSKI-ADAMOWICZ W RADIU GDAŃSK

Na ostatniej prostej

Pretendenci do fotela prezydenta Gdańska dyskutowali na antenie po raz ostatni przed drugą turą wyborów. Nie pojawiły się tematy, które nie byłyby znane z wcześniejszej kampanii, żadna ze stron nie wyciągnęła niespodziewanego asa z rękawa.

Piotr Sawczuk

W finale debaty, którą prowadziła red. Beata Gwoździwicz, nadarzyła się jedna z ostatnich okazji, by zaskoczyć czymś przeciwnika. Kandydaci mieli czas na zadanie sobie nawzajem jednego pytania. Pierwszeństwo wylosował Paweł Adamowicz. Mając świadomość tego, że na jego wizerunku ciąży toczący się proces o podanie nieprawdy w oświad-

zeniach majątkowych, próbował sprawami finansowymi zaatakować Kacpra Płażyńskiego. – Pytałem już pana o zarobki w Enerdze. Nie odpowiedział pan. Chce pan ukryć tę sprawę? – nawiązał do wcześniejszego stanowiska kandydata Zjednoczonej Prawicy, z którego ten zrezygnował, decydując się na udział w wyborach. – Moje zarobki były zgodne ze stawkami rynkowymi, na pewno mniejsze niż zarabia pana szwagier w spółce miejskiej – ri-

postował Płażyński, przypominając sprawę zatrudnienia w Międzynarodowych Targach Gdańskich dyrektora finansowego Macieja Glamowskiego, związanego rodzinie z Adamowiczem. – Jestem zobowiązany do ujawnienia zarobków jako radny. Niedługo będę pisał oświadczenie majątkowe, w którym napiszę prawdę, w przeciwieństwie do pana prezydenta – dodał.

Płażyński poszedł za ciosem i jego pytanie do Adamowicza dotyczyło właśnie sprawy procesu. – Jeżeli już zachaczyliśmy o kwestie związane z zarobkami, to proszę wyjaśnić mieszkańcom Gdańska, dlaczego w pana procesie karnym przed sądem odmawia pan składania jakichkolwiek wyjaśnień? – naciskał. Adamowicz nie uzasadnił odmowy wyjaśnień, ale stwierdził, że nie ma nic do ukrycia. – Wszystko jest jasne, każdy to może przeczytać – deklarował, nawiązując do poprawianych oświadczeń majątkowych dostępnych w urzędzie miasta. – Odpokutowałem swoje błędy i pomyłki i wielokrotnie za nie przeproszałem – bronił się.

Cała debata była powtórzeniem znanych z wcześniejszej



kampanii deklaracji kontrkandydatów. Płażyński krytykował prywatyzację ważnych dla miasta spółek komunalnych z wcześniejszych kadencji Adamowicza. – Było to przekazy-

wanie monopolu w ręce, nad którymi nie ma się kontroli. Paweł Adamowicz oddając GPEC komunalnej spółce z Niemiec, dostał miejsce w radzie nadzorczej spółki, na których

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie

ZATRZYMANY ZA NAPAŚCI NA STARUSZKI

GDAŃSK-ŚRÓDMIEŚCIE \ Policja zatrzymała 43-latkę podejrzaną o napad i okradanie starszych kobiet na klatkach schodowych. Mężczyzna miał się dopuszczać rozbojów w warunkach recydywy. Grozi mu do 12 lat pozbawienia wolności.

fot. Policja.gov.pl/d

**WRAŻLIWIEC W MUNDURZE TWARDZIELA**

POEZJA W BYTOWIE \ Z codzienności, różnych losów człowieka, jego walki z przeciwnościami czerpie inspirację Jarosław Juchniewicz, policjant z referatu prewencji kryminalnej, który wydał właśnie „Hipersomnię” – swój szósty tomik poezji.

fot. mat. pras./d



4 listopada w Gdańsku wybierzemy między Kacprem Płażyńskim a Pawłem Adamowiczem

| fot. Fotomag/Gazeta Polska

zarobił milion złotych. Podobnie jest w wypadku firmy Saur

Neptun Gdańsk. Tu jest jednak lepiej, bo to tylko dzierżawa i po awarii w przepompowni Ołowianka można rozwiązać umowę. Ja chcę ją rozwiązać – deklarował. Adamowicz

nie odniósł się do rozwiązania umowy, bronił decyzji prywatyzacyjnych niskimi opłatami za wodę i ciepło. – Te ceny nie są wysokie w porównaniu z innymi miastami w Polsce – stwierdził. – Cena wody w Gdańsku nie była podwyższana od ośmiu lat – dodał.

Kontrkandydaci spierali się także m.in. o centra handlowe, komunikację miejską, tendencję do prywatyzowania przez obecne władze Gdańska szkolnictwa i opieki przedszkolnej oraz żłobków. Mówiono o mieszkaniach komunalnych, ofercie dla seniorów oraz sporcie. Płażyński wytknął Adamowiczowi dysproporcję między finansowaniem klubu piłkarskiego Lechia Gdańsk a niemal symbolicznymi pieniędzmi na młodzieżowe amatorskie kluby piłkarskie, które są miejscem znajdowania młodych talentów.

Obaj kandydaci zaprosili wyborców do głosowania 4 listopada. – Jestem osobą dialogu i będę współpracował z każdym środowiskiem, niezależnie od tego, czy jest po prawej stronie sceny politycznej, czy lewej. Bo samorząd to nie jest partyjniactwo – zakończył swój udział w debacie Płażyński.

WEJHEROWO

Zostań żołnierzem Rzeczypospolitej



Punkty WKU pojawiają się w różnych miejscowościach | fot. UM Wejherowo/d

W miniony weekend 26–28 października pracownicy Wojskowej Komendy Uzupełnień z Gdyni udzielali informacji o możliwości podjęcia służby wojskowej wszystkim zainteresowanym. Specjalne punkty stanęły w Filharmonii Kaszubskiej i Kaszubsko-Pomorskiej Szkole Wyższej w Wejherowie. Wydarzenie było częścią akcji

rekrutacyjnej pod nazwą „Zostań żołnierzem Rzeczypospolitej” zorganizowanej w związku ze 100-leciem odzyskania przez Polskę niepodległości przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Podobne punkty pojawią się w różnych miejscowościach. Jak wyjaśniła Marcjanna Połaszewska-Jasińska, specjalista Wydziału Rekrutacji WKU Gdy-

nia, celem akcji jest udzielanie informacji interesantom, jak zostać żołnierzem i gdzie można pozyskać informacje dotyczące szczegółów związanych z podjęciem dowolnej formy służby wojskowej, a także rozważenie potencjalnej drogi rozwoju służby.

– Jesteśmy po to, żeby udzielać wszelkich wyjaśnień na temat różnych rodzajów służby wojskowej. Obecnie promujemy Terytorialną Służbę Wojskową i zachęcamy do podjęcia służby w formowanej 7 Brygadzie Obrony Terytorialnej. Zachęcamy też do podjęcia zawodowej służby wojskowej, udzielając informacji o szkolnictwie wojskowym. Są także możliwości podjęcia ochotniczej służby wojskowej, np. w służbie przygotowawczej, bądź szkolenia rezerwistów w ramach ćwiczeń wojskowych – mówi Marcjanna Połaszewska-Jasińska.

Jak przypomina urząd miasta w Wejherowie, pracownicy WKU zachęcają zainteresowanych służbą wojskową do zapoznania się z informacjami, które znajdują się na stronie internetowej Wojskowej Komendy Uzupełnień Gdynia w wkugdynia.wp.mil.pl lub odwiedzenia siedziby jednostki przy ul. Pułaskiego 7 w Gdyni.

(dzs)

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA FOTOGRAFII**Zaduszkowe portrety**

fot. mat. pras./d

Gdyńskie Centrum Filmowe zaprasza na wystawę pt. „Tak szybko odchodzą”, prezentującą niezapomniane postaci polskiego kina. Sylwetki ponad 30 artystów przypomną zdjęcia Andrzeja Gojkego, fotografa związanego z Gdynią i Festiwalem Polskich Filmów Fabularnych. – Początkowo chciałem przygotować wystawę zdjęć zrobionych podczas 20. edycji Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych Andrzeja Wajdy, który zmarł w październiku 2016 r. Krótko potem przyszła wiadomość o śmierci Andrzeja Kopiczyńskiego. Zaczęłem przeglądać swoje archiwa i uświadomiłem sobie, że są w nich zdjęcia wielu gwiazd polskiego kina, które odeszły w ostatnich latach,

miesiącach – mówi Andrzej Gojke. Na wystawie znajdują się portrety m.in.: Zbigniewa Wodeckiego, Andrzeja Kotkowskiego, Ani Przybylskiej, Krzysztofa Krauzego, Krzysztofa Kolbergera, Stanisława Michalskiego, Ireny Kwiatkowskiej, Zbigniewa Zapasiewicza, Piotra Łazarkiewicza, Jana Machulskiego, Krystyny Feldman. Andrzej Jarosław Gojke jest fotoreporterem, dziennikarzem, sekretarzem gdańskiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, autorem wielu wystaw. Od dwudziestu lat jego pasją jest fotografowanie twórców i gwiazd polskiego kina. Wystawę można oglądać do połowy listopada.

(ag)

MUSICAL**Musical przeciw agresji**

fot. mat. pras./d

„Okруchy życia – Anioły są wśród nas...” to musical dla całej rodziny o problemach współczesnej młodzieży. Historia nauczyciela Tomka, który walczy ze słabościami swoich uczniów, a także sylwetki wielu bohaterów sprawia, że każdy odnajdzie w tej historii część siebie. Wzruszająca fabuła daje do myślenia. Musical według scenariusza i reżyserii Karola Świątajskiego wpisuje się w program przeciwdziałania agresji i przemocy w szkole. Spektakl wystawiany jest z powodzeniem od 2010 r. w całej Polsce. Dziś o godz. 9 i 12 można go obejrzeć na scenie Teatralnej NOT w Gdańsku. To opowieść o przyjaźni, zaufaniu i zapadających

w pamięci utwory muzyczne oraz efekty specjalne. Historia opowiada o burzliwych losach nastolatka pewnego małego miasteczka rządzonego przez tamtejszy uliczny gang i porusza temat wielu współczesnych problemów młodych ludzi. Do gangu należą dzieci, dla których jest on zarówno ucieczką od codziennych problemów czy biedy, jak i sposobem na zabicie nudy. Wszyscy tolerują panującą sytuację. Jednak to się zmieni, gdy do szkoły prowadzonej przez surowego dyrektora zawita nowy nauczyciel Tomek, który otworzy przed młodzieżą nowe perspektywy.

(ag)



TREFL NIE UGRAŁ SETA Z ZAKSĄ

SIATKÓWKA \ Zawodnicy Trefla przegrali w Kędzierzynie-Koźlu 0:3 (21:25, 24:26, 23:25), choć po walce, z wicemistrzem Polski Zaksą. W gdańskim zespole, który ma na koncie zwycięstwo i dwie porażki, najwięcej punktów zdobył Maciej Muzaj (16). W środę o godz. 18, wyjątkowo w Elblągu, podopieczni trenera Andrei Anastasiego podejmą Indykpol AZS Olsztyn.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Według Piotra Stokowca do zwycięstwa Lechii 2:1 w derbowym meczu z Arką przyczynili się nie tylko kibice swoim dopingiem, lecz także zmiennicy. To 10. triumf gdańszczan nad gdynianami w ekstraklasie



Po zgraniu przez Jakuba Araka piłki głową w 90. minucie Flávio Paixão zdobył w derbach Trójmiasta zwycięską bramkę
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Po co Lechii Jakub Arak?

Cichym bohaterem wygranego przez Lechię na Stadionie Energa Gdańsk 2:1 derbowego spotkania z Arką Gdynia był Jakub Arak. 23-letni napastnik pojawił się na boisku w 86. minucie, a cztery minuty później po jego zagraniu Flávio Paixão zdobył zwycięską bramkę. – A przed sezonem docierały do mnie głosy, po co Lechii Arak... – przyznał trener gospodarzy Piotr Stokowiec.

Grzegorz Zieliński

Lechia nie odniosłaby zapewne 10. triumfu w ekstraklasie nad Arką, a szóstego na własnym stadionie, gdyby nie Arak. W 90. minucie, czyli 240 sekund po wejściu na boisko, po wrzutce z prawej strony 23-letni napastnik biało-zielonych przeskoczył Karola Danielaka i idealnie zagrał w pole bramkowe do Flávio Paixão, który z bliska i także głową zapewnił swojej drużynie zwycięstwo.

– Trzeba przyznać, że do czerwonej kartki mecz był wyrównany. Szacunek dla Arki, bo w porównaniu do poprzednich sezonów do zaangażowania dołożyli także piłkarskiej jakości i wysoko zawiesili nam poprzeczkę. Kiedy rywal grał w osłabieniu, wiadomo jednak było, że przejdziemy inicja-

tywę i będziemy atakować. W tej sytuacji bramka wydawała się kwestią czasu – skomentował Arak.

– W tym spotkaniu niesamowicie pomogli nam kibice, którzy swoim dopingiem, wiarą i niezłomnością sprawili, że wznieśliśmy się na wyżyny. Bardzo dużo do naszej gry wnieśli także zmiennicy, zwłaszcza Rafał Wolski i Jakub Arak – podkreślił Stokowiec.

Szkoleniowiec biało-zielonych nie ukrywa jednak, że ten ostatni nie miał zbyt wielu zwolenników.

– Na początku sezonu dochodziły do mnie liczne głosy i pytania, po co nam Arak. No to mamy teraz odpowiedź. To chłopak o niesamowitej osobowości i dużych umiejętnościach, który cały czas robi postępy – wyjaśnił.

Wychowanek Victorii Głusków w tym sezonie ma na koncie bramkę

i dwie asysty – obie zanotował przy trafieniach Paixão. Jedyne gola Arak zdobył 10 sierpnia w swoim debiucie w Lechii w wygranej 2:0 konfrontacji na własnym stadionie z beniaminkiem ekstraklasy Miedzią Legnica. Trzy tygodnie później miał także udział przy trafieniu Portugalczyka, które zapewniło biało-zielonym zwycięstwo w Gdańsku 2:0 z Koroną Kielce. W tej sytuacji Jakub pojawił się na murawie zaledwie 120 sekund przed bramką Paixão. Można mu też zapisać asystę drugiego stopnia w zremisowanym 1:1 spotkaniu w Gliwicach z Piastem – Arak wywalczył piłkę i zagrał do Patryka Lipskiego, a po podaniu tego drugiego Lukáš Haraslin wyrównał stan rywalizacji.

1
tyle goli strzelił
w tym sezonie
Jakub
Arak

KOSZYKÓWKA

Porażka Arki po dwóch dogrywkach

Pierwszą porażkę, po czterech wcześniejszych zwycięstwach, poniosły koszykarki Arki. Gdynianki przegrały we własnej hali, choć po dwóch dogrywkach, z 1KS Ślęzą Wrocław 91:98. W ekipie gospodyń 31 pkt zdobyła Amerykanka Emma Cannon, która zanotowała także osiem zbiórek i pięć asyst. 25 oczek i także osiem zbiórek dołożyła Australijka Rebecca Allen.

HOKEJ NA ŁODZIE

W derbach Pomorza lepsza Energa

Hokeiści MH Automatyki ponieśli czwartą kolejną porażkę w ekstraklasie. W ostatnim spotka-

niu podopieczni trenera Marka Ziętary przegrali w derbach Pomorza w Toruniu z Energa 0:4 (0:0, 0:2, 0:2) – był to również trzeci mecz w sezonie, w którym nie zdobyli bramki. W gdańskim zespole nie wystąpił bramkarz Tomasz Witkowski, który rozwiązał kontrakt z klubem.

PIŁKA NOŻNA

Arka jedzie do Morąga

O nietypowej porze, bo we wtorek o godz. 13, swój mecz rozegrają piłkarze Arki, którzy w Morągu zmierzą się z Huraganiem. Stawką rywalizacji gdynian z 13. zespołem grupy pierwszej III ligi będzie awans do 1/8 finału Pucharu Polski. Można się spodziewać, że w tym spotkaniu żółto-niebiescy wystąpią w rezerwowym składzie.

PIŁKA NOŻNA

Bartoszek nadal bez zwycięstwa

Pod wodzą trenera Macieja Bartosza piłkarze Chojniczanki nie odnieśli zwycięstwa. W ostatnim spotkaniu zespół z Chojnic przegrał na własnym stadionie 1:2 (0:1) z beniaminkiem I ligi ŁKS Łódź.

Ostatnie zwycięstwo zawodnicy Chojny zanotowali 22 września, kiedy pokonali w Krakowie 2:1 Garbarnię. Od tego czasu nie zdołali wygrać pięciu kolejnych ligowych meczów. W trzech ostatnich zespół prowadził Maciej Bartoszek, który 10 października zastąpił Przemysława Cecherza. Dorobek 41-letniego szkoleniowca jest skromny, wynosi punkt, co sprawiło, że Chojniczanka spadła na 11. miejsce tabeli.

W konfrontacji z ŁKS gospodarze zdobyli bramkę przy stanie 0:2 – jej autorem w 64. minucie był Krzysztof Dąstaniec. – To kolejne spotkanie, w którym popełniamy kuriozalne błędy, a ich konsekwencją są stracone bramki. Z drugiej strony sami nie potrafimy wykorzystać wielu dogodnych sytuacji. W tym meczu rywale oddali trzy celne strzały i dwa z nich zakończyły się golami. Dopóki nie wyeliminujemy tych mankamentów i nie poprawimy skuteczności, trudno nam będzie wygrywać spotkania. Nie myślałem, że w zespole jest taki problem, a jest on ogromny. I nie ma co się czarować – jesteśmy w kryzysie, z którego musimy się jak najszybciej wydostać. Na razie idzie nam to opornie – przyznał Bartoszek.

(grzez)

Wtorek
30/10/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REGION PAMIĘTAMY O POWSTAŃCACH ŚLĄSKICH



Dzięki bohaterom Śląsk powrócił do macierzy

Uroczystość w Chorzowie została zorganizowana przez Oddział IPN w Katowicach w ramach obchodów stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości
| fot. IPN/d

Z grobów powstańców śląskich, które były niszczone w czasie II wojny światowej, ostały się nieliczne. Dlatego Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Katowicach systematycznie realizuje ich remonty.

Marcin Kubiczek

Groby Alojzego Watoly, Marcina Watoly, Pawła Sojki, Wincentego Machajskiego i Franciszka Wieczorka na cmentarzu przy ul. J. Kalusa w Chorzowie Starym przetrwały. – Ich stan od lat wymagał jednak interwencji. Dzięki gruntownemu remontowi sfinansowanemu przez Instytut Pamięci Narodowej przetrwają kolejne dziesięciolecia i nie podzielią losu grobu Emila Walesy. Remonty grobów i upamiętnień powstań śląskich są realizowane przez katowickie Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa, które w ramach swoich zadań w latach 2019–2022 pragnie przyczynić się do odnowy miejsc pamięci bohaterów, dzięki którym Śląsk powrócił do macierzy. Odnowie towarzyszyć będzie akcja edukacyjna – podkreśla Monika Kobyłańska z katowickiego oddziału IPN.

W ramach tej akcji odbyła się uroczystość upamiętniająca powstańców śląskich pochodzą-

cych z Chorzowa Starego. Wydarzenie rozpoczęło się mszą św. w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Chorzowie. Następnie uczestnicy uroczystości przeszli na cmentarz parafialny, gdzie odbyło się poświęcenie wyremontowanych przez IPN grobów powstańców śląskich: Alojzego Watoly, Marcina Watoly, Pawła Sojki, Wincentego Machajskiego i Franciszka Wieczorka. – Naszych bohaterów uczciliśmy apelem pamięci i salwą honorową. Uroczystość uświetniła kompania honorowa 34 Dywizjonu Rakietowego Obrony Powietrznej z Bytomia – dodaje Monika Kobyłańska.

Obchodom towarzyszyła akcja edukacyjna skierowana do uczniów szkół chorzowskich. W jej ramach młodzież szkolna miała okazję wysłuchać wykładów „Nie żał mi cierpieć, nie żał mi umierać...” – powstańcy w walce o polski Górny Śląsk” Zbigniewa Gołasza oraz „Niepodległa Rzeczypospolita wobec Górnego Śląska 1919–1922” Ryszarda Mozgola z OBEN IPN

w Katowicach. Zostały one ogłoszone w Starochozowskim Domu Kultury. – Uczestnicy mogli się również zapoznać z wystawą przygotowaną przez Muzeum Powstań Śląskich pt. „Śląsk – droga do Niepodległej” – dodaje Monika Kobyłańska.

Uroczystość została zorganizowana przez Oddział IPN w Katowicach w ramach obchodów stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości we współpracy z Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach oraz Urzędem Miasta w Chorzowie. Jej celem jest przypomnienie Powstańców Śląskich spoczywających na cmentarzu przy ul. J. Kalusa. Warto też dodać, że IPN sfinansuje budowę w Warszawie pomnika Wojciecha Korfańskiego. Potwierdzili to wczoraj prezes IPN Jarosław Szarek, wojewoda śląski Jarosław Wieczorek oraz dyrektor oddziału IPN w Katowicach Andrzej Sznajder podczas specjalnego briefingu prasowego w Sali Marmurowej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

PRZYBĘDZA

Groźny wypadek na S1

Jak wynika z ustaleń policjantów, w nocy z soboty na niedzielę na drodze S1 w Przybędzy, pomiędzy Żywcem a Węgierską Górką, kierujący renault 34-letni mieszkaniec Siewierza wyprzedził inny samochód i zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka fiattem seicento. Jak poinformowała Mirosława Piątek, rzecznik prasowy żywieckiej policji, 42-letnia mieszkanka powiatu żywieckiego, która prowadziła fiata,

zginęła na miejscu. Kierowca renault oraz jego 24-letnia pasażerka trafili do szpitala. W wypadku uczestniczyły także dwa inne samochody. Po czołowym zderzeniu honda civic nie wyhamowała i uderzyła w renault, fiat seicento siłą odrzutu zahaczył również o inny pojazd. Policjanci pod nadzorem prokuratora ustalają dokładne okoliczności wypadku. Przez kilka godzin droga S1 między węzłami Browar i Przybędza była nieprzejezdna. Policja kierowała ruch na objazdy.

(ak)

KOŚCIÓŁ

Tradycję przekazuje rodzina

Ogarniam waszą wspólnotę parafialną moją serdeczną pasterką modlitwą, prosząc Boga, abyście pozostali wierni tradycji waszych ojców – powiedział abp Wiktor Skworec, metropolita katowicki, w 135. rocznicę poświęcenia kościoła pw. św. Marii Magdaleny w Rudzie Śląskiej-Bielszowicach. – Duchowe bogactwo trzeba przekazywać dzień po dniu, z serca do serca, w rodzinie nazywanej domowym Kościołem. To przekazywanie to dziś świadectwo uczciwości

wobec Boga, liczenia się z nim – mówił. Kościół pw. św. Marii Magdaleny został wzniesiony w 1883 r. W latach 50. świątynia była w fatalnym stanie z powodu szkód górniczych i groziło jej wyburzenie. Udało się ją jednak wyremontować i odnowić. Abp Skworec podkreślił, że los budowli symbolicznie pokazuje los Kościoła, który mimo trudów odnawia się i staje coraz silniejszy. – Tam, gdzie jest Chrystus, tam są pokój i bezpieczeństwo, radość i nadzieja, których nie są w stanie uśmiercić żadna piasana ani filmowana propaganda – dodał abp Skworec.

(ak)



SUKCES NIE ZNA BARIER

BIELSKO-BIAŁA \ Urząd Miejski przypomina, że do 31 października br. można zgłaszać swoje kandydatury w konkursie „Sukces nie zna barier 2018”. Jego celem jest promowanie postaw osób z niepełnosprawnością, które mogą stać się dla innych wzorem do naśladowania. Więcej informacji można uzyskać w wydziale polityki społecznej Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej.

fot. mat. pras./d

KONFLIKT W MUZEUM

Związkowcy czekają na propozycje wzrostu wynagrodzeń

Podpisaniem częściowego porozumienia zakończyły się rozmowy związkowców Solidarności z Muzeum Historii Katowic z pracodawcą – poinformowała Śląsko-Dąbrowska Solidarność. Zapowiadany dwugodzinny strajk ostrzegawczy został odwołany, ale spór zbiorowy w placówce trwa nadal.

Na razie trudno mówić o sukcesie, bo najważniejszy postulat, dotyczący wzrostu płac, wciąż nie został spełniony – mówi Michał Dzióbek z Solidarności Muzeum Historii Katowic. Jak informuje przewodniczący, pracodawca zobowiązał się, że do 30 listopada przedstawi swoje propozycje dotyczące wzrostu wynagrodzeń. – Jeżeli będą one satysfakcjonujące dla pracowników, podpiszemy porozumienie i spór zbiorowy zostanie zakończony. Jeśli nie, zorganizujemy akcję strajkową – zapowiada związkowiec.

Związkowcy przystąpili do rozmów z pracodawcą z dwoma postulatami. Pierwszy to podwyżka wynagrodzeń wszystkich pracowników o 800 zł brutto, drugi dotyczy wliczenia premii regulaminowej do podstawy wynagrodzenia. Porozumienie udało się osiągnąć jedynie w tej drugiej kwestii. Premia regulaminowa wynosząca 30 proc. podstawy wynagrodzenia każdego pracownika wliczona zostanie do płac zasadniczych od 1 stycznia przyszłego roku. To poskutkuje podwyższeniem dodatku stażowego.

Dodajmy, że spór zbiorowy w Muzeum Historii Katowic trwa od początku maja br. W sumie związkowcy przedstawili cztery postulaty. Porozumienie dotyczące dwóch z nich zostało podpisane 16 maja br. Chodziło o rozszerzenie na wszystkich pracowników ekwiwalentu pieniężnego w wysokości 100 zł na strój wykorzystywany podczas ważniejszych imprez oraz wymianę przestarzałego sprzętu komputerowego. Dodatek na strój pracownicy muzeum będą otrzy-

mywali od 1 stycznia, natomiast sprzęt komputerowy będzie wymieniony do kwietnia.

Historia muzeum nie jest długa, ale placówka odgrywa w mieście ważną rolę. W 1976 r. z inicjatywy sekcji muzealnej Katowickiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego powstała w Katowicach społeczna izba muzealna. Nie miała ona jednak statutu, budżetu, nie zatrudniała pracowników, nie mogła też spełniać najważniejszych dla muzeum zadań – gromadzenia i opracowywania zbiorów. Dopiero w 1979 r. urząd miejski przydzielił muzeum budynek przy ul. ks. J. Szafranka 9.

W styczniu 1981 r. muzeum stało się oddziałem Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, a od 1 stycznia 1983 r. samodzielną placówką pod nazwą Muzeum Historii Katowic, która zaczęła nabywać eksponaty, organizować wystawy, prowadzić działalność naukowo-badawczą oraz wydawać własne publikacje. Przy wejściu do budynku znajduje się naturalnej wielkości figura przedstawiająca postać Stanisława Ignacego Witkiewicza. W ten sposób muzeum akcentuje posiadanie jednej z piękniejszych w Polsce kolekcji portretów Witkacego – dwudziestu sześciu wizerunków jednej modelki, zwanej przez artystę ze względu na nieregularne rysy twarzy „Asymetryczną Damą”. Kolekcja ta, przekazana testamentem przysłanemu muzeum przez jej właścicielkę i wspomnianą modelkę Eugenię Wyszomirską-Kuźniczką, przyczyniła się bezpośrednio do powstania w 1981 r. Muzeum Historii Katowic.

.....

(M)

Zagłębiowski Alarm Smogowy zwraca uwagę, że stolica Zagłębia jest jednym z 36 polskich miast (w całym woj. śląskim jest ich 15, zamieszkuje tu ok. 1,5 mln ludzi) na liście 50 najbardziej zanieczyszczonych miast Europy. W Sosnowcu wymiany pilnie wymaga aż 16 tys. kotłów, tzw. kopciuchów. Wolontariusze ZAS wysoko oceniają działania rządu w walce ze smogiem. Apelują do samorządowców regionu o współpracę w tej kwestii.

Agnieszka Kołodziejczyk

Problemem znacznego zanieczyszczenia powietrza szkodliwymi pyłami zawieszonymi PM10 i PM2,5 oraz rakotwórczym benzo (alfa) pirenem występuje w Zagłębiu Dąbrowskim głównie zimą, kiedy ogrzewamy swoje domy, spalając węgiel, drewno, a często też śmieci w starych, wyeksploatowanych kotłach domowych. Te źródła niskiej emisji odpowiadają średniorocznie za 60 proc. zanieczyszczeń powietrza szkodliwym pyłem zawieszonym PM10 i za 90 proc. zanieczyszczenia rakotwórczym benzo (alfa) pirenem. Podczas zimowego sezonu grzewczego stanowią główne i dominujące źródło zanieczyszczenia powietrza. Dodatkowo w naszym regionie mamy całoroczny stały udział emisji przemysłowych i komunikacyjnych.

– Apelujemy do straży miejskich w miastach regionu, by reagowały każdorazowo na zgłoszenia dotyczące możliwości popełnienia wykroczenia z art. 191 Ustawy o odpadach i spalania ich w domowym piecu oraz przypadków łamania uchwały antysmogowej. Apelujemy także, by funkcjonariusze straży byli szkoleni w zakresie pobierania próbek popiołu oraz paliw. Zmniejszyłoby to o połowę koszty, bo nie trzeba będzie zlecać analiz firmom zewnętrznym, a tym samym będzie można dokonywać ich więcej – wskazuje Aleksandra Rozner z Zagłębiowskiego Alarmu Smogowego. – Miasta, m.in. Sosnowiec, nie dysponują dokładną wiedzą o ilości i typie stosowanego przez mieszkańców ogrzewania, więc potrzebne jest wdrożenie procedury ankietowania kontrolowanych gospodarstw. Pozyskane dane przekazywane powinny być do urzędów miast – proponuje wolontariuszka ZAS.

Zgodnie z art. 191 Ustawy o odpadach za spalanie odpa-

SOSNOWIEC



Smog u drzwi będą karali pa

dów w domowym piecu grozi kara grzywny do 5 tys. zł. Funkcjonariusze straży miejskiej mają prawo samodzielnie lub z powołanym w tym zakresie rzeczoznawcą wejść do domu w celu przeprowadzenia kontroli. Co ważne, nie wpuszczając strażnika miejskiego, właściciel nieruchomości popełnia przestępstwo z art. 225 Kodeksu karnego, a funkcjonariusz w takiej sytuacji może wezwać policję. W miejscu, gdzie prowadzona jest działalność gospodarcza, kontrolę można przeprowadzić całodobowo, a w nieruchomościach zamieszkałych – w godz. 6–22. Istotną sprawą jest to, że przepisy prawa bardzo rygorystycznie traktują osobę, która uniemożliwia przeprowadzenie takiej kontroli. Grozi jej do trzech lat więzienia.

Obowiązująca od września ub.r. w województwie śląskim uchwała antysmogowa zakazuje spalania w domowych kotłach: mułu, flotu, węgla bru-

natnego oraz wilgotnego drewna. Przy stwierdzeniu takiego wykroczenia straż miejska do tej pory miała obowiązek sporządzić protokół z kontroli i skierować sprawę do sądu.

– Z tego uprawnienia zagłębiowskie straże miejskie od momentu wdrożenia uchwały antysmogowej praktycznie nie korzystały, głównie z powodu braku uprawnień do nadawania mandatów. W obecnym sezonie grzewczym, od 1 listopada, strażnicy miejscy na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych zyskują uprawnienia do bezpośredniego karania mandatem do wysokości 500 zł za łamanie zapisów uchwały antysmogowej. Jeśli ktoś będzie palił węglem lub mokrym drewnem w sposób niezgodny z uchwałą, naraża się na ukaranie – wskazuje Rafał Psik z Zagłębiowskiego Alarmu Smogowego.

Wolontariusze proszą mieszkańców Zagłębia Dąbrowskie-

1 listopada

BEZ BILETU 1 LISTOPADA

SOSNOWIEC \

Urząd miasta informuje, że 1 listopada br. pasażerowie będą mogli podróżować wszystkimi liniami KZK GOP bezpłatnie. Tego dnia będą obowiązywały sobotnie rozkłady jazdy z uwzględnieniem nielicznych wyjątków.

fot. mat. pras./d

ŚWIAT TO ZA MAŁO!

KONKURS NA PRELEKCJĘ PODRÓŻNICZĄ

GLIWICE \

Stowarzyszenie Przed Siebie zaprasza do udziału w konkursie na prelekcję podróżniczą, który odbędzie się w ramach festiwalu „Świat to za mało”. Zgłoszenia można nadsyłać do 4 listopada. Konkurs skierowany jest do podróżników amatorów.

fot. mat. pras./d



! Strażnicy miejscy alających odpady

1 listopada strażnicy miejscy zyskają uprawnienia do bezpośredniego karania mandatem do wysokości 500 zł za łamanie zapisów uchwały antysmogowej. Jeśli ktoś będzie palił węglem lub mokrym drewnem w sposób niezgodny z uchwałą, naraża się na ukaranie – ostrzega Rafał Psik z Zagłębiowskiego Alarmu Smogowego | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

go, gdy zauważą nietypowy dym wydobywający się z kominu, nigdy nie pozostawiali takiej sytuacji bez interwencji. Należy to zgłosić do straży miejskiej, telefonicznie lub pisemnie, gdyż zachodzi podejrzenie popełnienia wykroczenia z art. 191 Ustawy o odpadach i uchwały antysmogowej.

– Nie bądźmy obojętni w takich sytuacjach. Pamiętajmy, że szkodliwe substancje z naszych kominów trafiają wprost do naszych płuc. Uważamy, że nasze straże miejskie mogą skuteczniej realizować swoje obowiązki w kwestii działań antysmogowych i wcale nie potrzebują do efektywnego działania dodatkowych drogich urządzeń, jak drony – podkreśla Rafał Psik.

Zagłębiowski Alarm Smogowy zaapelował do komendantów straży miejskich w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej,

Będzinie i Czeladzi oraz do ich przełożonych, czyli włodarzy miast, o intensyfikację działań antysmogowych.

– W celach edukacyjnych przygotowaliśmy na swój koszt specjalne naklejki na kotły (kopciuchy), które otrzymają strażnicy miejscy ze wszystkich zagłębiowskich gmin. Po każdej kontroli strażnik miejski może nakleić taką naklejkę, przypominając właścicielowi o terminie likwidacji kotła zgodnie z wymogami uchwały antysmogowej. Wskazujemy też, gdzie można szukać finansowania na nowe ekologiczne źródło ciepła – tłumaczy Sebastian Wawrzyniak z Zagłębiowskiego Alarmu Smogowego.

Alarm Smogowy wysoko ocenia rządowy program Czyste Powietrze, w ramach którego właściciele domów jednorodzinnych mogą się ubiegać

o dofinansowanie w wysokości 90 proc. na termomodernizację budynku: modernizację źródła ogrzewania, wymianę okien, ocieplenie ścian i stropów itd.

– Co istotne, wnioski do wojewódzkich funduszy ochrony środowiska można składać w formie elektronicznej, co ułatwia sprawę, a dofinansowanie obejmuje też ogniwa fotowoltaiczne i pompy ciepła. Potrzebna jest ścisła współpraca rządu i samorządu w tej kwestii. Gminy powinny bowiem dostosować własne programy dofinansowania walki ze smogiem, aby pomoc nie się nakładała, i uruchomić na swoim terenie np. punktu dyżurowania doradców ekologicznych, którzy pomogą wypełnić dokumentację. W ten sposób choćby Kraków wspiera swoimi działaniami rządowy program Czyste Powietrze – dodaje Rafał Psik.

KULTURALNY FLESZ

FOTOGRAFIA

Bliskość natury



Klub Pracowników Politechniki Śląskiej zaprasza na wystawę fotografii Marka Tumidajskiego w galerii klubu przy ul. Banacha 3 w Gliwicach. Marek Tumidajski urodził się w Krakowie, jednak młodość i dorosłe życie spędził na Śląsku. W 1969 r. ukończył studia na Wydziale Chemii Politechniki Śląskiej. Od młodzieńczych lat pasjonował się fotografią natury. Umiejętności fotograficzne doskonalił pod okiem gliwickiej artystki Zofii Rydet. Wziął udział w licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych. Za prace „Tratwy”, „Spojrzenie”, „Studentka” i „Las” w 1966 r. zdobył pierwsze miejsce w I Konkursie Fotografii Artystycznej zorganizowanym przez Zrzeszenie Studentów Polskich, Komisję Kultury Rady Uczelnianej i Studencki Klub Fotograficzny Gamma w Gliwicach. Marek

Tumidajski potrafi dostrzec piękno w pozornie nizebyt estetycznych miejscach. Fotografuje przede wszystkim detale krajobrazu i pejzaże Śląska, a jego prace to hołd złożony naturze. Dzięki artystycznej wrażliwości potrafi uchwycić ulotną chwilę – rozwijające się kwiaty, zieleńiące się wiosną krzewy, spadające z drzew czerwone liście, mgły nad stawem i okryte bielą śniegu ścieżki w parku. Fotograf metodą Cartiera-Bressona wstrzymuje oddech i uruchamia wszystkie swoje zdolności, by uchwycić ulotną chwilę – przemijanie pór roku i wszelkie ślady czasu w naturze, obłoki i biegi rzek. Te ulotne procesy widać zwłaszcza w fotografiach tych samych miejsc w różnych momentach dnia i porach roku. Wystawę można oglądać do 30 listopada.

SZTUKA

Bielszczanie w Stanach



Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej zaprasza na wystawę pt. „Joanna Fodczuk-Garcia i »bielszczanie« w Kalifornii – Jan Kott i Stanisław Sułkowski”, poświęconą trzem postaciom, które nigdy się nie spotkały, a które łączy sztuka i dwa miejsca na ziemskim globie: Bielsko i Kalifornia. To w pierwszym rzędzie wystawa prezentująca dorobek malarski i realizacje przestrzenne pochodzącej z Bielska, a od ponad dwudziestu lat tworzącej w Ka-

lifornii Joanny Fodczuk-Garcii. Tu też bytowali w różnych okresach swego życia towarzyszący jej w tytule i na wystawie panowie, będący już postaciami historycznymi – Jan Kott, sławny krytyk i teoretyk teatru, krytyk literacki, eseista, poeta i tłumacz, oraz książę Stanisław Sułkowski, malarz, przedstawiciel barwnego rodu, wymykającego się stereotypowemu postrzeganiu arystokracji. Wystawa będzie czynna do 30 grudnia br.



PIERWSZA PORAŻKA GTK

KOSZYKÓWKA \ Koszykarze GTK Gliwice ponieśli pierwszą porażkę w nowej gliwickiej hali. Wcześniej pokonali tam MKS Dąbrowa Górnicza i AZS Koszalin, a tym razem musieli uznać wyższość Polpharmy Starogard Gdański, której ulegli 82:85. Gliwiczanie plasują się w środku tabeli Enea Basket Ligi z dorobkiem dwóch wygranych i dwóch przegranych. Już dziś zagrają w Wiedniu w Alpe Adria Cup.

fot. mat. pras /d

PIŁKA NOŻNA

Stoper Piasta Jakub Czerwiński do Gliwic trafił właśnie z Legii Warszawa | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Obrońca trofeum przyjeżdża do Gliwic

Dzisiejszego wieczoru Piast będzie walczył o awans do 1/8 finału Pucharu Polski z Legią Warszawa. – Jesteśmy podekscytowani, że możemy grać takie mecze co trzy dni – mówi Jakub Czerwiński, obrońca drużyny z ul. Okrzei.

Grzegorz Maciejewski

Losowanie 1/16 finału Pucharu Polski przyjęło w Gliwicach z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony o Legii marzy prawie każdy uczestnik tzw. Turnieju Tysiąca Drużyn. Z drugiej jednak, te marzenia w zdecydowanie najmniejszym stopniu dotyczą przedstawicieli Lotto Ekstraklasy, którzy ze stołeczną ekipą rywalizują na co dzień o punkty. Mając swoje ambicje i chcąc myśleć o zabrnięciu w rozgrywkach PP jak najdalej, wolą unikać tej klasy przeciwnika – obrońcy trofeum – na zbyt wczesnym etapie. Po drugie mecz z zespołem z niższego poziomu rozgrywkowego pozwala zebrać siły przed kolejną ekstraklasową batalią.

Piaśt ma bardzo intensywny tydzień. W sobotę pechowio zremisował w Płocku, tracąc gola w doliczonym czasie gry. Dziś (godz. 20.30) podejmie Legię, a już w piątek gościć będzie Wisłę Kraków. – Musimy wszystko odpowiednio przygotować i zestawić skład. W Pucharze Polski nie gramy z pierwszoligowcem czy zespołem z drugiej ligi, ale czołową drużyną w Polsce. Później mamy spotkanie z Wisłą Kraków, która w tym sezonie spisyuje się rewelacyjnie.

1
tyle domowych
porażek poniósł
Piast

Przed nami wielkie zadanie – mó-
wi Waldemar Fornalik, trener Pia-
sta, który zremisował trzy ostat-
nie mecze, mimo że prowadził
zarówno w Legnicy, Płocku, jak
i u siebie z Lechią. Gdyby wygrał
dwa z tych spotkań, w Gliwicach
cieszone by się z tytułu lidera Lot-
to Ekstraklasy... Podopieczni trene-
ra Fornalika przed własną publiczno-
ścią przegrali tylko raz. Co ciekawe – z...
Legią. 12 sierpnia skończyło się 1:3. Jedyne go
gola dla gliwiczian strzelił Michał Papadopoulos,
a goście zadali dwa nokautujące ciosy w samej
końcówce (86. i 90. minuta).

W pierwszej rundzie Pucharu Polski obie ekipy
pokonały pierwszoligowców. Legia zwyciężyła
w Chojnicach (1:0), a Piast – w Jastrzębiu-Zdro-
ju (2:1). W PP nie ma rewanżów, dlatego dziś
o awansie do kolejnej fazy zadecydować mogą
nawet rzuty karne. Jedni i drudzy zapewne wo-
leliby tego uniknąć. – Jesteśmy profesjonalistami
i taka częstotliwość to dla nas żaden problem. Je-
stem wręcz podekscytowany, że mamy możliwość
grać takie mecze co trzy dni – przekonuje stoper
Jakub Czerwiński, który do Gliwic trafił właśnie
z Legii.

HOKEJ NA LODZIE

Gieksa zaczyna drugi tuzin

Po dwunastu zwycięstwach z rzędu Tauron KH GKS Katowice zagra dziś na wyjeździe z JKH GKS Jastrzębie (godz. 18) w ramach 17. kolejki Polskiej Hokej Ligi. Katowiczanie są liderem tabeli, nie notują wpadek i sukcesywnie powiększają przewagę nad resztą stawki. Węglkokoks Kraj Polonia Bytom podejmie dziś Enerę Toruń (godz. 18), GKS Tychy pojedzie do Oświęcimia na bój z Unią (godz. 18), a Zagłębie Sosnowiec powalczy w Opolu z PGE Orlikiem (godz. 18,30).

SIATKÓWKA

AZS nie potrafi zapalić

AZS Częstochowa przystąpił do sezonu siatkarskiej pierwszej ligi po perturbacjach organizacyjnych, ale z nadziejami i tytularnym sponsorem – firmą Tauron. Mistrz poprzedniej edycji rozgrywek (nie wywalczył awansu do PlusLigi wskutek przegranego barażu z Łuczniczką Bydgoszcz) obecnie spisuje się jednak znacznie poniżej oczekiwań. Po sześciu kolejkach ma na koncie pięć porażek. Tym razem częstochowianie zostali rozbitci na własnym parkiecie przez Lechię Tomaszów Mazowiecki (0:3) i osunęli się na przedostatnie miejsce w tabeli.

PIŁKA NOŻNA



**Powrót bliźniaka
pomógł Górnikowi**

Łukasz Wolsztyński zanotował pierwszy od 31 marca występ w wyjściowym składzie drużyny z Zabrze i przyczynił się do przełamania złej serii.

[illegible]

Artificial Intelligence

(gma)

PO WYBORACH WYMAGANIA WOBEC NOWYCH WŁADZ

Oczekiwania warszawiaków



Mieszkańcy stolicy wskazywali na problemy z wywozem śmieci, złym stanem dróg czy regularnymi utrudnieniami komunikacyjnymi
 | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

Minał tydzień od wyborów samorządowych. Wiemy już, kto będzie sprawował władzę w stołecznym ratuszu, a także poszczególnych dzielnicach. Pytanie, czy nowe władze wiedzą, czego oczekują od nich mieszkańcy. Portal Morizon.pl przeprowadził ankietę i zapytał warszawiaków o największe problemy w ich dzielnicach. Jak się okazuje, mieszkańcom stolicy najbardziej brakuje dialogu społecznego.

Ankietarzy portalu Morizon.pl zapytali na swoim blogu 1060 mieszkańców Warszawy, czego oczekują od nowych władz. Lista stawianych wymagań krótka nie jest. Według ankietowanych w stolicy najpilniejszej poprawy wymaga kwestia dialogu społecznego. 53 proc. ankietowanych chciałoby mieć większy wpływ na to, co się dzieje w ich dzielnicy. Najgorzej dialog społeczny oceniają mieszkańcy Wawra. Kolejnym palącym problemem, na który wskazali, były miejsca parkingowe (51 proc.). W tej kwestii największy alarm podnieśli ankietowani z Ochoty i Mokotowa.

Wskazywano również na zbyt małą liczbę ławek (43 proc.). Na to zagadnienie szczególnie zwrócili uwagę mieszkańcy Wawra oraz

\\ Według ankietowanych najpilniejszej poprawy w stolicy wymaga kwestia dialogu społecznego. 53 proc. ankietowanych chciałoby mieć większy wpływ na to, co dzieje się w ich dzielnicy. Najgorzej ten dialog społeczny oceniają mieszkańcy Wawra \\

Pragi-Północ i Pragi-Południe. Niewystarczająca liczba oświetlenia na miejskich ulicach (43 proc. ankietowanych) to postulat podnoszony głównie przez mieszkańców Rembertowa Wawra i Woli.

Do poprawy jest również kwestia bezpieczeństwa. Aż 41 proc. osób ankietowanych nie czuje się bezpiecznie po zmroku w swojej okolicy. A dotyczy to głównie takich dzielnic jak: Mokotów, Praga-Północ, Praga-Południe czy Ursynów. W ankiecie mieszkańcy podkreślali również problemy z wywozem śmieci na Mokotowie, zły stan dróg na Białołęce, regularne utrudnienia komunikacyjne na Ochocie, słabą komunikację z resztą miasta z Ursusa. Mieszkańcy wielu dzielnic uskarżali się również na akty wandalizmu.

(oprac. Natalia Karcz-Kaczkowska)

RADOM

A może by tak za darmo komunikacją miejską...

W najbliższą niedzielę, 4 listopada, odbędzie się druga tura wyborów samorządowych. Wyborcza walka trwa jeszcze m.in. w Radomiu. Kandydat Prawa i Sprawiedliwości Wojciech Skurkiewicz zapowiedział wczoraj, że w wypadku jego wygranej w wyborach w mieście zostanie wprowadzona bezpłatna komunikacja miejska. – Mam nadzieję, że mieszkańcy Radomia będą z tego korzystać i poruszać się po mieście zbiorową komu-

nikacją, a nie własnymi samochodami. Mniej samochodów w centrum, mniej spalin, mniej smog. Jestem przekonany, że uda się nam to zrealizować w ciągu najbliższych kilku lat – zaznaczał Wojciech Skurkiewicz. Jak podkreślał, miasto stać na takie rozwiązanie. Koszt utrzymania komunikacji miejskiej – m.in. punktów obsługi pasażera, kontrolerów – to prawie 50 mln zł rocznie. Wojciech Skurkiewicz o fotel prezydenta Radomia rywalizuje z obecnym prezydentem Radosławem Witkowskim.

(nkk)

WARSZAWA

Stowarzyszenia społeczne w obronie Żąbkowskiej

Trzy stowarzyszenia społeczne: Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK”, Towarzystwo Przyjaciół Pragi i Obroncy Zabytków Warszawy, wystąpiły 26 października do Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy z pismem, w którym przedstawiły wspólne stanowisko w sprawie projektu przekształcenia ul. Żąbkowskiej w deptak oraz dokonania jej przebudowy na odcinku

Targowa-Brzeska. Społecznicy uznali projekt za słuszny jedynie w części mówiącej o przekształceniu ulicy w deptak, ale bez naruszania jej zabytkowego charakteru i wartości krajobrazu kulturowego. Pismo zawiera protest przeciwko planom utworzenia dwóch placów u wylotów Żąbkowskiej w ulice Targową i Brzeską oraz wprowadzeniu szpalerów drzew na projektowanych placach, zasłaniających osie widokowe i urbanistyczną perspektywę zabytkowej ulicy. Krytycznie ocenili też pomysł wprowadzania na ulicę siedzisk i podestów.

(js)



ZARZUTY ZA WYBUCH NA BEMOWIE

POLICJA \ W piątek w godzinach nocnych doszło do wybuchu środków chemicznych w piwnicy jednego z bloków na warszawskim Bemowie. Mężczyzna, który składował środki, trafił do szpitala. Po jego opuszczeniu został przesłuchany przez prokuraturę. Został mu postawione zarzuty spowodowania powszechnie niebezpiecznego zdarzenia. Mężczyźnie grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

foto: Policja.gov.pl/d

WYBORY

Mazowsze przed drugą turą

Pierwsza tura wyborów samorządowych za nami. Niebawem czeka nas dogrywka, która wyłoni ostatecznie prezydentów, wójtów i burmistrzów. Wiadomo, że w Warszawie już jej nie będzie. A jak wygląda sytuacja w innych miastach regionu?

Anna Gębalska-Berekets

Druga tura wyborów odbędzie się 4 listopada. Dogrywka odbędzie się m.in. w Radomiu. Tutaj zmierzą się ze sobą obecny prezydent miasta Radosław Witkowski oraz Wojciech Skurkiewicz. Na pierwszego z nich zgłosowało prawie dwa tygodnie temu 45,47 proc. wyborców, a na kandydata Prawa i Sprawiedliwości – 40,39 proc. W Siedlcach mieszkańcy będą wybierali między Karolem Tchórzewskim, który uzyskał

42,01 proc. poparcia, a Andrzejem Sitnikiem, który otrzymał 32,81 proc. głosów. Dla kandydata Prawa i Sprawiedliwości na urząd prezydenta Siedlec Karola Tchórzewskiego jest to duża motywacja. Druga tura, jak przyznał w rozmowie z nami, nie jest żadną niespodzianką. – Zwyciężyliśmy w wyborach do rady miasta. Zgodna współpraca prezydenta i rady miasta to podstawa. Będę przekonywał mieszkańców, że mój program jest realny i możliwy do realizacji – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Karol Tchórzewski.

W ocenie socjologa Piotra Czerwińskiego tam, gdzie różnica jest niewielka, może dojść do mobilizacji mniej aktywnego elektoratu, który w pierwszej turze nie głosował na znak protestu

W Ostrołęce do drugiej tury wyborów przeszli obecny prezydent Janusz Kotowski (33,39 proc.) oraz Łukasz Kulik (38,12 proc.). W Ostrowi Mazowieckiej o fotel burmistrza zmierzą się Jerzy Bauer (41,62 proc.) oraz Mieczysław Szymański (32,64 proc.). W Puławach będą to kandydat Prawa i Sprawiedliwości Michał Kisiel (39,12 proc.) oraz kandydat Polskiego Stronnictwa Ludowego Wojciech Gregorczyk (29,85 proc.). Mieszkańcy Sokołowa będą wybierali między Bogusławem Karakulą (43,67 proc.) a Marcinem Pasi-

kiem (32,73 proc.). O głosy wyborców za kilka dni powalczą też m.in. kandydaci w Nasielsku czy Górze Kalwarii.

– Swoje głosy w II turze idą oddać raczej dwa typy wyborców – tzw. twardy elektorat oraz ci głosujący bardziej precyzyjnie jednemu z kandydatów

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

**„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.**



**Gazeta
Polska
codziennie**

RUSZAJĄ KONSULTACJE SPOŁECZNE

BUDOWA S12 \ Od 5 listopada rusza trzecia i ostatnia tura konsultacji społecznych w sprawie przebiegu drogi ekspresowej S12 na odcinku od Radomia do Puław. Pierwsze spotkanie odbędzie się godz. 10 w radomskim urzędzie miejskim w sali 114.

fol. GDDKiA/d



KIEDY ROZBŁYŚNIE STOLICA?

WARSZAWA \ Inauguracja stołecznej iluminacji świątecznej zawsze przyciąga niezmiernie rzesze mieszkańców i turystów. Ratusz poinformował, że Warszawa rozbłyśnie milionami światełek 8 grudnia.

fol. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska



4 listopada nastąpi ostateczne rozstrzygnięcie wyborów samorządowych | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

niż za tym drugim – mówi nam Piotr Czerwiński, socjolog. Jak zauważa, gra toczy się o przekonanie kogoś, kto głosował na konkurentów w poprzednim etapie, jednak jest to stosunkowo mało skuteczne, chyba że obaj kandydaci są stosun-

kowo podobni. – Taka sytuacja ma tym roku miejsce w Gdańsku – Adamowicz i Wałęsa byli podobni ideowo i programowo, z drugiej strony ludzie pój- dą zagłosować przeciwko temu trzeciemu, czyli Płażyńskiemu – wyjaśnia socjolog. W jego

ocenie tam, gdzie różnica jest niewielka, może dojść do mobilizacji mniej aktywnego elektoratu, który w pierwszej turze nie głosował na znak protestu. O wynikach wyborów i preferencjach wyborców dowiemy się już za kilka dni.



Janusz Sujecki

Kogo boli prawda historyczna?

KOMENTARZ

„Gazeta Wyborcza” ma poważny problem. Dotyczy on ustalenia, czy zbrodniarzy, którzy 28 stycznia 1944 r. rozstrzelali 102 Polaków pod kamienią w Al. Jerozolimskich 37, nazywać można niemieckimi okupantami. Dotychczas na ocalałym fragmencie muru znajdowała się tylko tablica Tchorka, na której sprawcy zbrodni określani zostali jako hitlerow-

prezes IPN Jarosław Szarek oraz prezes spółki PGE Energia Ciepła SA Wojciech Dąbrowski odsłoniли drugą tablicę, na której wykonawcy egzekucji figurują jako „niemieccy okupanci”. Zbulwersowało to dziennikarza „Wyborczej”, który ironicznie nazwał tę zmianę prostowaniem historii. Myślę, że umieszczanie tablic przekazujących informacje w pełni

ci”, zakładającego uzupełnianie i popularyzowanie informacji na temat II wojny światowej poprzez umieszczanie stosownych tablic w językach polskim i angielskim. To zdecydowanie lepsze wyjście niż przekazywanie napisów na tablicach Tchorka. Natomiast w rozwiązaniu wskazanego na wstępie problemu pomóc może „Wyborczej” sięgnięcie do źródeł

\\ Można jedynie poprzeć inicjatywę PGE jako pomysłodawcy projektu „Tablice pamięci”, zakładającego uzupełnianie i popularyzowanie informacji na temat II wojny światowej poprzez umieszczanie stosownych tablic \\

cy. Napisy na tablicach zaprojektowanych w 1948 r. przez Karola Tchorka są jednak reliktem politycznej poprawności z roku 1949. Powstała wtedy Niemiecka Republika Demokratyczna, a w Polsce zaprzestano pisanie i mówienia o zbrodniach niemieckich, określanych odtąd jako hitlerowskie. Zaprojektowano wtedy ogólny wzór tekstu na tablicach Tchorka.

W miniony piątek w miejscu egzekucji w Al. Jerozolimskich 37 wicepremier Piotr Gliński,

zgodne z historyczną prawdą jest rzeczywistość działaniem prostującym – ale nie historię, raczej obecne na dotychczasowych tablicach niedomówienia, mające w tym przypadku stalinowski rodowód. Niedomówienia, które tolerowane w przestrzeni publicznej Warszawy są dziś znakomitym prezentem dla autorów niemieckiej polityki historycznej.

Można więc jedynie poprzeć inicjatywę PGE jako pomysłodawcy projektu „Tablice pamię-

i sprawdzenie, jak określali się sami okupanci. Otóż określali się wyłącznie mianem Niemców. Na ogrodzeniach parków, na drzwiach restauracji, kin czy teatrów wisiały napisy „Nur für Deutsche”. Na tramwajach linii 0 w Warszawie widniał polski napis „Dla nie-Niemców wzbronione”. Po zlikwidowaniu agenta gestapo, Austriaka Igo Syma na plakatach widniała informacja o „morderstwie dokonanym na Niemcu Igo Symie”.

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA



fol. mat. pras./d

FOTOGRAFIA



fol. mat. pras./d

„Ojcowie Niepodległości”

Premiera ekspozycji, na której zaprezentowano postaci Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Wincentego Witosa, Wojciecha Korfańskiego oraz Ignacego Daszyńskiego. Różnili się poglądami, przynależnością społeczną i religią, urodzili się pod różnymi zaborami, ale mieli wspólny cel. **Wtorek, 30 października, godz. 9–20, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa**

Zatańczymy?

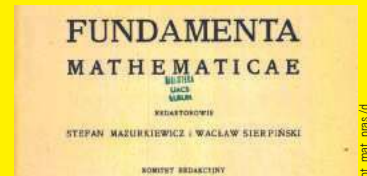
Wernisaż wystawy poświęconej Barbarze Bittnerównie, wybitnej primabalerinie. Wraz z partnerującym jej Witoldem Grucą tworzyli jedną z najważniejszych par polskiego baletu XX w. Na wystawę składa się ok. stu czarno-białych fotografii ze zbiorów Bittnerówny i Grucy oraz Instytutu Teatralnego i od prywatnych właścicieli. **Wtorek, 30 października, godz. 19, Dom Kultury Kadr, ul. Gintrowskiego 32, Warszawa**

FOTOGRAFIA



fol. mat. pras./d

WYKŁAD



fol. mat. pras./d

Puri – święte miasto

„Puri – święte miasto hinduizmu i Mariana Żelazka SVD, ojca trędowatych” to wystawa plenerowa, którą można oglądać od 30 października. 32 plansze z fotografiami o. Andrzeja Danilewicz SVD zostały wykonane w lutym br. w Indiach, gdzie odbywały się uroczystości 100-lecia urodzin ojca Żelazka. **Wtorek, 30 października, czynne całą dobę, Dobry Miejsce, ul. Dewajtis 3, Warszawa**

PODRÓŻE



fol. mat. pras./d

FILM



fol. mat. pras./d

Mniej znana Bułgaria

Bułgaria to nie tylko nadmorskie kurorty, ciepłe Morze Czarne i stolica Sofia. Są tam także piękne masywy górskie, ukryte w nich stare klasztory, zabytkowe miasteczka w dolinach gór i sympatyczni mieszkańcy tych regionów, nieskażeni panującą na wybrzeżu turystyką. O mniej znanym obliczu kraju opowie Anna Kwitowska. **Wtorek, 30 października, godz. 18, DK Kadr, ul. Gintrowskiego 32, Warszawa**

„Ojcowie chrzestni i synowie”

Film w reż. Marca Levina. Reżyser zaprosił Chucka D z zespołu Public Enemy oraz Marshalla Chessa, syna Leonarda Chessa – założyciela wytwórni płytowej Chess Records, do rozmowy o latach świetności muzyki bluesowej. Udowadnia, że weterani tego gatunku mogą zagrać koncert z muzykami hiphopowymi. Prowadzenie: J. Młynarz. Wstęp wolny. **Piątek, 2 listopada, godz. 19, MOK, ul. Norwida 10, Legionowo**



„SÁ PINTO BRAKUJE SZACUNKU”

PIŁKA NOŻNA \ Ricardo Sá Pinto to trener z entuzjazmem, zapalem do pracy i pasją, ale nie ma szacunku do pracowników klubu, innych trenerów czy decyzji sędziów. To nie pasowało do naszej wizji – powiedział prezes Standardu Liège Bruno Venanzi. Prezes belgijskiego klubu, mimo dobrych wyników, zdecydował o zakończeniu współpracy z obecnym trenerem Legii.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

W ubiegłym sezonie Legia wygrała w Gliwicach 1:0 po bramce Guilherme z rzutu karnego. W tym sezonie w lidze obie drużyny prezentują zbliżoną formę, dlatego próżno szukać zdecydowanego faworyta dzisiejszego spotkania. Szykują się wielkie emocje. Mecz będzie można zobaczyć na antenie Polsatu Sport



Jakub Czerwiński będzie chciał zatrzymać ofensywę swojego byłego klubu | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Czerwiński utrzyma Legii nosa?

Po wygranej w Chojnicach dziś przed Legią kolejny mecz w Pucharze Polski. W 1/16 finału warszawianie spotkają się z Piastem Gliwice i wszystko wskazuje na to, że będzie to trudne spotkanie. Podopieczni Waldemara Fornalika radzą sobie jesienią znakomicie i po 13 kolejkach tracą do prowadzącej Lechii Gdańsk tylko trzy punkty.

Małgorzata Chłopaś

Jeszcze mniejsza różnica punktowa jest między Piastem a Legią – Wojskowi wyprzedzają dzisiejszych rywali zaledwie o punkt. Faworyta pucharowego spotkania ciężko więc wskazać, choć trener Fornalik utrzymuje, że Legia to czołowa drużyna w kraju, jeśli chodzi o potencjał.

– Przed nami bardzo intensywny tydzień. Muszę pomyśleć, jak zestawić zespół – mówi Fornalik. Ten, kto układał kalendarz rozgrywek, rzeczywiście Piasta nie oszczędził – podczas gdy Legia grała z Jagiellonią w miniony piątek, gliwiczanie walczyli w Płocku w sobotę (1:1), a już w nadcho-

dzący piątek podejmą w lidze Wisłę Kraków. Legia dostanie na odpoczynek jeden dzień więcej, bo z Górnikiem zagra w sobotę 3 listopada. – Coś jest w powiedzeniu, że rozgrywki pucharowe rządzą się swoimi regułami – mówi Fornalik, który nie zamierza specjalnie narzekać na napięty grafik, co odróżnia go od wielu trenerów drużyn z ekstraklasy.

Szanse na to, że mecz nie zakończy się w regulaminowym czasie, są spore. Legia zremisowała ostatnie dwa spotkania, gliwiczanie dzielili się z przeciwnikami punktami w ostatnich trzech starciach. Fornalik ma mały ból głowy, jeśli chodzi o personalia, ale i Ricardo Sá Pinto będzie musiał rotować składem. Z pewnością postawi na piłkarzy najbardziej wypoczętych i w dobrej dyspozycji mentalnej.

Zmotywowani będą na pewno ekslegioniści – Jakub Czerwiński, Tomasz Jodłowiec i Aleksander Jagiełło. Zwłaszcza ten pierwszy ma dobry sezon, a nieudaną przygodę w Legii zostawił za sobą. Dziś jest jednym z najlepszych środkowych obrońców w ekstraklasie, niedawno trafił do jedenastki kolejki. – Przede wszystkim zrozumiałem, że świat nie kończy się na Legii. Ale oczywiście Warszawa da się lubić, przynajmniej ja ją lubię. Nie mam co do tego wątpliwości. Po prostu tak potoczył się mój los – mówi „Przeglądowi Sportowemu”.

Gra Piasta jesienią to pozytywna niespodzianka, ale Czerwiński się nie ekscytuje. – Jest w nas dużo pokory i rozsądku, chcę jednak zaznaczyć, że nasze wyniki nie dziwią – mówi.



PIŁKA NOŻNA

Bilety na mecz Legii z Górnikiem

3 listopada o godz. 20.30 Legia zagra przy Łazienkowskiej z Górnikiem Zabrze. Bilety na to spotkanie można kupować w kasach, punkcie obsługi kibica, na wyspach w CH M1 Marki i CH Janki, a także przez stronę internetową Bilety.legia.com. Do tej pory zajętych jest 13 tys. miejsc. Bilety są tańsze z kartą kibica Legii Warszawa. Jej wyrobienie kosztuje jednorazowo 20 zł.

Nie żyje były prezes Wisły

W nocy z 27 na 28 października w wieku 62 lat zmarł były prezes Wisły Płock Krzysztof Gawłowski, który od wielu lat zmagał się z ciężką chorobą. Gawłowski zarządzał Wisłą w latach 1999–2001. Pogrzeb odbędzie się w środę 31 października o godz. 13 w Góleszynie.

Piłkarki z Pragi dostały nauczki

Piłkarki MUKS Praga Warszawa nie będą dobrze wspominały meczu z KKP Stomilankami Olsztyn. Prażanki przegrały aż 1:5, a honorową bramkę dla nich zdobyła Monika Lipa.

KOSZYKÓWKA



Walczyli jak lwy

Po dwóch porażkach z rzędu tym razem koszykarze Legii Warszawa mieli powody do radości. Po emocjonującym meczu Zieloni Kanonierzy pokonali przy Obrońców Tobruku mocną ekipę Kinga Szczecin 75:70.

Przed meczem mało kto stawiał na legionistów, wśród których zabrakło Adama Linowskiego i Keanu Pindera. Mimo wąskiej rotacji gospodarze walczyli jak lwy, wygrywając trzy z czterech kwart. Druga kwarta ułożyła się po myśli szczecinian, którzy wygrali 20:12, dzięki czemu na przebieg schodzili z trzypunktowym prowadzeniem. W drugiej połowie Legia zaczęła sukcesywnie odrabiać straty, grając z wielkim poświęceniem w obronie, wyszarpując rywala z wielkim poświęceniem w ofensywie, celnie rzucając. Skutecznym punkty i – co równie ważne – celnie rzucając. Skutecznym był zwłaszcza Michał Kołodziej, który zdobył 18 pkt, w tym cztery trójki.

– To było niezwykle istotne zwycięstwo, a ocaliła nas obrona, w której graliśmy dobrze przez całe spotkanie. Cięższy mnie taka ciągłość, nie przepaliśmy żadnego fragmentu meczu. Szukaliśmy również swoich szans w ataku, choć mam tu trochę zastrzeżeń. Niektórzy moi zawodnicy byli w ofensywie zbyt pasywni – stwierdził trener Tane Spasev, który nie ukrywa, że czeka na powrót kontuzjowanego Linowskiego. – On stanowi duszę tej drużyny. Bardzo nam go brakuje – wyjaśnił Macedończyk.

Za tydzień Legia zagra w Sopocie z Treflem, a potem na własnym parkiecie podejmie Polski Cukier Toruń.

(mch)